

nr 20

A black and white photograph of a large industrial ship, likely a tugboat or barge, with a prominent crane or derrick structure on its deck. The ship is on a body of water, and the background shows a hazy shoreline with trees and buildings.

Fot. Janusz Budnicki

Można było lepiej... str. 5



Czas porządków str. 6

19 maja 1972
19 maja 1987



W numerze: ■ **Plany i ambicje** – str. 3
■ **Program festynu prasowego „Konkretów”** – str. 3 ■ **Dialog** – str. 4 ■ **Jak nas widzą?** – str. 7 ■ **Przed wielką wojną** – str. 10 ■ **Kot przyjacielem człowieka** – str. 10 ■ **Typy czytelników „NME”** – str. 11 ■ **Sport** – str. 12 ■ **I tak źle i tak niedobrze** – str. 13

KONKRETT nr 1

16

ILUSTROWANY TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

19 may 1872 sub

TEGO CHCEMY

ZWYCIĄJ kase schodząc w dół, nie przestajmy słuchać, ponieważ w tym czasie Bagnowa może być już włączona. Bagnowa może być już włączona. Bagnowa może być już włączona.

Opieramy redakcję dla Łepel-
ników, lewy naszego pisma dla
ich Naczel. Dziękuję wam i z nami
mamy kłopoty i radości. I
niech ich ostatnie było coraz wię-
cej.

- badamy, ale tylko zarejestrowane przemiany społeczno-gospodarcze regionu, ale i pozostałe wskaźniki statystyki prepopulacyjne i przemiany;
- badamy głównie: sprawozdania braku gospodarczego i archiwizacja i interpretacja oraz postępy społeczne;

Chcemy być współorganizatorami
procesów społecznych, zagłębiać się
dalej;
— chcemy wspierać potrzebę
kulturalną i intelektualną Polaków,
nie ograniczając się do rozryw-
ki;

- stworzy dział wielopłaszczyznowy na rzecz kształtowania się nowego, światowego społeczeństwa wielokulturowego

Chyba, aby było: MYŚL I
DZIAŁANIE KONKRETNE. Ktoś
obracając sobie w prawd-
nie, znajdował coraz więcej od-
czuwań. Aby zrozumieć coraz le-
piej, konkretnie nie chodził
o nie, tylko o wyznaczenie. Tego
chciał. Do tego chciał, aby
przeżył, aby nie było
żadnego „KONKRETU”



Age, Robert Lawrence

Przed pierwszoma-
jowym świętem, osiem
miesięcy przed termi-
nem, górnicy zameldo-
wali o osiągnięciu do-
celowej produkcji.

14.800 ton rudy
miedzi w ciągu jednej
doby wydobywają gór-
nicy „Lubina” i „Pol-
kowic” —

LUDZIE Z CHARAKTEREM

Smith, John

Papier żółknie. Drukarska farba blaknie. Zdiera się filmowa taśma. Pamięć ludzka...
ulemna.

Za trzydzieści lat młodzi ludzie oglądać będą archiwalne kroniki filmowe i pozostałe numery gazet. To co w nich znajduje będzie już legendą. Legendą o ludziach, którzy przyjechali do legnicko-głogowskiego naglebienia i dokonali nieprzeciętnych wyczynów, walcząc o wielką mięź.

DZIEN - dwudziesty szósty miesiąc -
kwestia Rak - tydzień dwudziesty miesiąc -
kwestia drugi Godina - dwudziesty
piętnasty Godina Godina "Luna" Szwaj
wydobyć 1-1 Gminy, przedsiębiorstwa
władze województwa / pismosłowa

TONA RUCY 2 pociąg łodzi mechanicznych garnicy re-
presentacyjnej wesołego oddziału szlacheckiego Naczelny
inżynier Jerzy Stawicki szlacheckiego oddziału w szlacheckim
oddziale szlacheckiego oddziału szlacheckiego oddziału szlacheckiego
produkcji w szlacheckim oddziale szlacheckiego oddziału szlacheckiego
dobre. Ciężar masywnej przed bramą szlacheckiego oddziału szlacheckiego

Fot. Wincenty Kolodziejcki

19 maja 1972 roku ukazał się pierwszy numer „Konkretów” w nakładzie 25 tys. egzemplarzy. 15 maja 1987 roku wyszło 771 wydanie tygodnika w 100 tys. egzemplarzy. O 15-leciu piszemy wewnątrz numeru.

To już piętnaście lat!

W numerze: Nie ma tycia w „Kosmosie” str. 5 ● Głógów – 72 str. 8 ● Wprost z nieba str. 11 ● Ucieczka spod Akropolu str. 13 ● Wieczór z Hitchcockiem str. 14



FOI b. EXEMPTED

Jeden z nich, górnik Stanisław Piątek

Obradowała Egzekutywa KW PZPR

13 bm. odbyło się posiedzenie Egzekutywy KW. W pierwszej części obrad, z udziałem członków Prezydium WK ZSL, wspólnie zatwierdzono wnioski zgłoszone podczas wspólnego posiedzenia KW PZPR i WK ZSL w dniu 20 lutego br. Wskazano na konieczność większej skuteczności i konsekwencji w działaniu w zakresie melioracji, gospodarki ziemią, budownictwa rolniczego i kredytowania rolnictwa.

W drugiej części obrad zapoznano się ze stanem prac w zakresie przeglądu struktur organizacyjnych i atestacji stanowisk pracy. Z zaniepokojeniem stwierdzono, że tylko niektóre przedsiębiorstwa są właściwie do tego przygotowane. Tempo atestacji nie jest właściwe, szczególnie w przemyśle elektromaszynowym, maszynowym a także w państwowym sektorze rolnictwa.

W kolejnym punkcie posiedzenia oceniono realizację umów na lata 1986-87 pomiędzy KW PZPR a KO KPU w Zaporozu i KO KPB w Starej Zagorze. Wysoko oceniono przebieg i wyniki niedawnej wizyty delegacji z Orenburga i perspektywy rozwoju współpracy między obu regionami.

Egzekutywa KW oceniła przebieg obchodów 1 Maja. Stwierdzono, że pierwszomajowe święto przebiegło w podniosłej i uroczystej atmosferze, przy dużym zainteresowaniu społeczeństwa. W trzynastu pochodach, czterech pochodach-wieczach i dwunastu manifestacjach — uczestniczyło blisko 200 tys. mieszkańców Legnickiego, czyli o ok. 10 proc. więcej niż rok temu. Wysoko oceniono organizację przebiegu świąt majowych. (jb)

Hutnicze święto

Tegoroczny „Dzień Hutnika” zbiegł się z obchodami 30 rocznicy odkrycia złóż miedzi. Świętuje się go zatem w sposób szczególnie bogaty i uroczysty niż do tej pory. Wszystkie zakłady metalurgiczne KGHM zorganizowały nie tylko tradycyjne akademie, lecz przygotowały wiele imprez kulturalnych, rozrywkowych i sportowo-rekreacyjnych, które potrwają do 17 bm.

Uroczystości centralne „Dnia Hutnika” odbyły się w sali kongresowej zarządu KGHM w Lubinie 7 bm. Na spotkanie z kierownictwem kombinatu przybyła delegacja reprezentująca załogi hut miedzi „Legnica”, „Głogów” i „Cedynia”. W trakcie uroczystości hutnikom wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej wręczono wysokie odznaczenia państwowe, resortowe i regionalne.

W uroczystości wzięli udział: Bogusław Seweryński, dyrektor generalny w Ministerstwie Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego, Henryk Nowak, I sekretarz KW PZPR w Legnicy, Kazimierz Burtny, wicewojewoda legnicki, Mirosław Pawlak, dyrektor generalny KGHM oraz przedstawiciele miejscowych władz. (dob)

Chcemy być tam, gdzie się walczy, a nie klaszcze...

Od 18 lat prawie stu tysięcy rzesza polskich skalników domaga się zrównania w prawach pracowniczych z górnikami. Z chwilą uchwalenia ustawy o związkach zawodowych zrodziły się nowe korzystne warunki dla rozwiązania bolączki. W Złotoryi (o czym „Konkrety” pisały już niejednokrotnie) powstała Federacja Zakładowych Organizacji Związkowych Górnictwa Odkrywkowego. Jeszcze przed trzema laty w jej skład wchodziło 17 zakładowych organizacji liczących w sumie 1500 członków. Dziś tworzy ją 25 organizacji, a liczba członków wzrosła do 4500. Nie ulega wątpliwości, że jest to najmniejsza federacja związkowa w kraju, lecz jej osiągnięcia zasługują na szczególną uwagę.

Okazją do podsumowania działalności jest rozpoczynające się dziś — 15 maja — III Zgromadzenie Federacji. Niepodważalnym sukcesem, niejako kamieniem węgielnym w dziejach ruchu zawodowego wśród skalników było w ciągu ostatnich miesięcy doprowadzenie do szczęśliwego końca batalii o przyznanie tej grupie zawodowej przywilejów płynących z tzw. Karty Górnika. Związkowcy zastosowali wszelkie środki przewidziane przez ustawę o związkach zawodowych i okazało się, że przy partnerskim podejściu administracji państwowej i gospodarczej nawet najbardziej trudne sprawy są do rozwiązania. Tak więc najważniejsza batalia ostatnich lat została wygrana. Obecnie skalnicy radzą sobie nad opracowaniem jak najskuteczniejszych metod prowadzenia normalnej, codziennej roboty związkowej: współdziałanie w tworzeniu odpowiednich warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, popieraniu tworzenia międzyzakładowych i zakładowych inwestycji budownictwa mieszkaniowego, przywracaniu miejsca i roli związków zawodowych w upowszechnianiu robotniczej kultury, oświaty, wypoczynku i sportu, inspirowaniu działań służących wzrostowi produkcji i efektywności gospodarowania w związku z II etapem wdrażania reformy gospodarczej.

Niebagatelne znaczenie dla skalników ma dalsza integracja ich związkowego ruchu zawodowego, bowiem pracownicy branży rozproszeni są w aż pięciu innych — przede wszystkim typowo górniczych centralach związkowych. Życzymy owocnych obrad! (j)

Budujemy palmiarnię!

Jak poinformowano nas w Wydziale Budżetowo-Gospodarczym Urzędu Miejskiego w Legnicy, na konto Społecznego Funduszu Rekonstrukcji Palmiarni wpłynęły pieniądze od dalszych ofiarodawców: (78) V drużyny harcerskiej im. Marcelego Nowotki przy Szkole Podstawowej w Kunicach — 1000 zł i (79) Wojewódzkiej Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin w Legnicy — 750 zł.

11 maja na koncie Społecznego Funduszu Rekonstrukcji Palmiarni zgromadzono 658.590,50 zł.

W poprzednim numerze do informacji o wpłatach na odbudowę palmiarni wkładł się błąd: wpłata nr 75 — 2.000 zł — pochodzi od Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej. Zainteresowanych serdecznie przepraszamy za pomyłkę.

Prosimy Czytelników, aby nie wyrzucali odcinków przekazów pocztowych, gdyż będą one mogły służyć sprawdzeniu, czy pieniądze dotarły na właściwe konto.

Przypominamy również numer konta Społecznego Funduszu Rekonstrukcji Palmiarni: Urząd Miejski w Legnicy Wydział Budżetowo-Gospodarczy, NBP Legnica, nr 39000-3346-139-32. Na przekazie prosimy o dopisek: „Palmiarnia”.

(A. S.)

Jednym zdaniem

1 i 8 bm. obradowały komitety ZSL w Legnicy i Złotoryi, podsumowując kampanię sprawozdawczo-wyborczą w kolach stronnictwa. 8 bm. odbyły się posiedzenia komitetów gminnych ZSL w Grębocicach i Warcie Bolesławieckiej poświęcone podsumowaniu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kolach stronnictwa. 9 i 10 bm. w Złotoryi odbywał się zlot kół Młodych Demokratów SD z woj. legnickiego i warszawskiego. 9 bm. w czasie posiedzenia Gminnego Komitetu ZSL w Zagrodnie mówiono o przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kolach stronnictwa. 10 bm. o sprawach organizacyjnych stronnictwa mówiono na posiedzeniu Komitetu Gminnego ZSL w Gaworzycach. 11 bm. obradowały gminne komitety ZSL w Prochowicach i Radwanicach oceniając kampanię sprawozdawczo-wyborczą w kolach. 12 bm. odbyły się posiedzenia komitetów ZSL w: Chojnowie, Legnickim Polu i Polkowicach, w czasie których mówiono o przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kolach.



Legnica

Fot. Wincenty Kołodziejski

Obchody Dnia Zwycięstwa

Uroczyste obchodzone w Legnickim 42 rocznicę zwycięstwa. 8 bm. odbył się capstrzyk na placu Słowiańskim w Legnicy. Delegacje władz, zakładów pracy i organizacji społecznych złożyły kwiaty u stóp Pomnika Braterstwa Broni. 9 bm. złożono wieńce i wianki kwiatów pod Pomnikiem Wdzięczności na cmentarzu żołnierzy radzieckich (na zdjęciu), przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich z I sekretarzem KW PZPR — Henrykiem Nowakiem i delegacją PGWAR. 10 bm. w legnickim Klubie

Garnizonowym odbył się wielki zlot kombatanów. Przybyli przedstawiciele władz województwa. Kombatanów wyróżniono odznaczeniami państwowymi i wojennymi. Krzyże Kawalerskie OOP otrzymali Jan Borysonek i Eugeniusz Dyda, a Kawalerski — Józef Pichowicz. Konsul generalny ZSRR w Poznaniu — Iwan Bojko — uhonorował 30 Polaków — byłych żołnierzy Armii Radzieckiej — odznaczeniami bojowymi Kraju Rad. (cz)

przycinki

Figa z makiem dla...

ana orów serów

Wprawdzie dietetycy zalecają ograniczenie spożycia mięsa, to jednak nie wszyscy chcą o tym pamiętać. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Legnicy bardzo rzadko sprowadza serki topione i typu „Brie”. Pierwsze z nich wytwarzane są w Warszawie i Goleniowie, a jako surowiec służą... nieudane lub przeterminowane sery twarde. Niełatwo wyprodukować też nie przez wszystkich lubiany ser „Cammembert”, za którym jednak przepadają smakosze. Nie jest natomiast właściwie żadnym problemem zmieszać twarogu z masłem i papryką lub pieprzem, żeby w efekcie uzyskać świetny i poszukiwany „Fromage Fin”. Trudno zrozumieć też dlaczego nie sposób kupić sera homogenizowanego bez waniliowego dodatku?

Przez dłuższy czas nie było w sklepach również złotego sera — dlatego, że remontowana była wytwórnia w Wilczycach. Czy OSM zamierza odzwyczaić legniczanie od jedzenia serów?

(Fil.)

Sprostowanie

Do relacji z Kongresu Techników Polskich, opublikowanej w poprzednim numerze „Konkretów” wkładł się przykry błąd. Inż. Jan Foligowski jest oczywiście dyrektorem ZG „Polkowice”, a nie ZG „Lubin”, jak podailiśmy. Przepraszamy.

Orsk

Drut - włos

Blisko 2 miliardy złotych zysku i 1/3 produkcji na eksport, to wyniki, którymi poszczycić się może niewiele przedsiębiorstw w kraju. Tymczasem takie właśnie rezultaty osiągnęła w ub. r. walcownia „Cedynia”, która jest najnowocześniejszym zakładem o tej specjalności polskiego przemysłu miedziowego. Zastosowana w niej belgijska metoda „Contirod” pozwoliła połączyć procesy topienia, odlewania i walcowania miedzi w jeden ciąg technologiczny. Ma to istotne znaczenie zarówno dla wydajności produkcji, jak i jej jakości. Proces wytwarzania oparty jest na nowoczesnych urządzeniach tak renomowanych firm jak „Asarco”, „Hazalet”, „Krup”, czy „Asea”. „Cedynię” zaprojektowano na 100 tysięcy ton walcówki rocznie, lecz dzięki usprawnieniom licencji dokonanych przez miejscowych inżynierów i techników zdolność tę przekroczone już o 20 tysięcy ton.

Wytwarzana w Orsku walcówka ma postać drutu o średnicy 8 mm, a o jej jakości świadczy fakt, że można z niej „wyciągnąć” przewód grubości pięciu setnych milimetra, czyli mniej więcej tyle ile wynosi średnica włosa. „Cedynia” zaspokaja w pełni potrzeby przemysłu kablowego. Warto zaznaczyć, że ukryta wśród lasów huta „Cedynia” w praktyce nie stanowi żadnego zagrożenia dla środowiska naturalnego. (j)



Legnica

Fot. Wincenty Kołodziejski

Zasłużeni dla ZSMP

W 30 rocznicę powstania ZMS i ZMW odbyło się 7 bm. w legnickiej Akademii Rycerskiej uroczyste wpisanie 13 osób do księgi zasłużonych dla wojewódzkiej organizacji ZSMP. Na pierwszych kartach księgi wpisano: Janusza Białeckiego, Stanisława Chaima, Michała Górskiego, Marka Hanaszyńskiego, Zbigniewa Jakackiego, Andrzeja Kobosa, Józefa Kulczyka, Antoniego Malika, Mariana Markowskiego, Ryszarda Pacaka, Janusza Prusa, Ewę Pietruszewską i Józefa Stojka. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich z sekretarzem KW PZPR — Piotrem Czają. (p)

Reporter zanotował

27 IV ok. godz. 22 Genowefa P. (lat 51) usiłowała włamać się do sklepu mięsnego w Ryńku w Jaworze. Przeciela kłódkę, ale spłoszyła ją przechodnie. Sprawcy nie próbowała uciekać, ale milicja ujęła ją w czasie pościgu.

28 IV dwaj młodzieńcy Ireneusz S. (lat 19) i Jacek H. (lat 19) próbowali włamać się do szatni przy sportowej przy ul. Złotyńskiej w Legnicy. Funkcjonariusze MO zatrzymali sprawców na gorącym uczynku.

28 IV w Legnicy przy ul. Re-

wolucji Październikowej w cukierni znaleziono zwłoki właściciela Henryka P. (lat 35). Przyczyna zgonu było nadużywanie alkoholu.

30 IV o godz. 14 do mieszkania przy ul. Dzierżyńskiego w Legnicy wszedł mężczyzna podający się za pracownika opieki społecznej. W czasie pobytu w mieszkaniu, wykorzystując nieuwagę właścicieli, skradł z szuflady 90 tys. zł.

1 V w Lubinie dziewięcioletni Krzysztof K. przeszedł przez ogrodzenie na terenie magazynów należących do ZOAPIS i udał się nad zbiornik przeciwpowodziowy, prawdopodobnie w celu łowienia ryb. Chłopiec, zsunął się z pochyłego betonowego brzozy do wody i utonął.

(SA.)

Plany i ambicje

Krótką odprawą w gabinecie Lubomira Glinieckiego — dyrektora Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy. W teren pojeżdżamy w uszczuplonym składzie. W nysce zajmują miejsca: Lubomir Gliniecki, Bożena Weydman — zastępca dyrektora Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Legnicy, kpt. Władysław Bogucki z Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych i por. p.o. Aleksy Bartłomiejczyk z Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej.

W zeszłym roku Chocianów wypadł nie najgorzej. W tym, po kontrolnym objeździe województwa (9, 10, 11 kwietnia) w ramach akcji „Posesja”, zgromadził na swoim koncie najwięcej krytycznych uwag. Władze miasta spodziewają się naszej wizyty.

Obejście wokół restauracji „Jagienka” nie najlepiej świadczy o jej gospodarzach. Wokół niedopałki i śmieci. W sali z bufetem — pusto. Za wcześnie na klientów. W powietrzu charakterystyczny knajpiany odorek — piwa i tytoniu. Obrusy wykrochmalone, podłoga wymięciona.

Bożena Weydman z sanepidu wie, gdzie szukać. I znajduje. W damskiej ubikacji, łagodnie mówiąc, nieporządek.

Lipowa śliska, wymięciona, czystułka. Stare, kilkunastoletnie domy sprawiają solidne wrażenie z zewnątrz. Wystarczyłoby jednak tylko zatrzymać nyskę, zajrzeć do środka i mielibyśmy zupełnie inny obraz Lipowej — domów tonących w wodzie.

Chocianów wyrósł na mokradłach. Za czasów Niemiec całe miasto było głęboko zdrenowane i to chyba wystarczało, by uchronić domy przed rujnującym wpływem podskórnych wód. Ale prowadzone później, bez wcześniejszego rozpoznania i bez starej dokumentacji, roboty ziemne zburzyły system drenów.

Jednak wilgoć, grzyb i zalane piwnice, to sprawa naczelnika i miejscowego przedsiębiorstwa komunalnego. My tu jesteśmy po to, by tropić brud i bałagan. A Lipowa jak w lusterku. Zaglądamy na osiedle Spółdzielcze, do którego po wojewódzkim objeździe było sporo zastrzeżeń. Dziś wysprzątane i odmalowane.

Na stacji kolejowej porządek, tylko „wucyty” czuć już z daleka — brak dezynfekcji. To samo będzie w siedzibie gospodarzy miasta.

Sklepik Gminnej Spółdzielni przy ul. Kolejowej. Sklepową zamiała podłoga. Rzut oka na zaplecze i do lodówki — sanitarnie bez zastrzeżeń.

Kolejowa — główna arteria Chocianowa. Nawierzchnia nierówna, upstrzona asfaltowymi łatami, przypomina świeży jeszcze problem miasta — kanalizację. Złe wykonanie kolektorów ściekowych co rusz wybił, stając się utrapieniem okolicznych mieszkańców i gospodarzy miasta. Kolejową wiecznie rozkopywano,

bo awariom nie było końca. Przetargi pomiędzy inwestorem i wykonawcą przeciągały się, ale ostatecznie kolektor został położony od nowa. Oł, taki miejscowy pomniczek marnotrawstwa i brakorobstwa.

Marek Szczerbiak — naczelnik miasta, zapewnia, że wkrótce po Kolejowej będzie się jeździło jak po stole.

Kiedys, gdy była taka tendencja, żeby likwidować to, co małe i łączyc w duże, Chocianów stracił swoje zaplecze komunalne. Wszystko skoncentrowano w Lubinie. Ale Chocianów i Lubin dzieli 25 kilometrów.

Jan Sokolowski — dyrektor PGKiM w Chocianowie zakłada, że jego przedsiębiorstwo do 1990 roku upora się z wszystkimi najpilniejszymi problemami miasta. Termin ambitny, zwłaszcza gdy się uwzględni, że chocianowska „komunalka” znajduje się dopiero na dorobku. Największy kłopot to brak własnego sprzętu. Począwszy od ulicznych zamiatarek (choć pod tym względem Chocianów nie należy do wyjątków — województwo dysponuje zaledwie 4 zamiatakami!),

Jeśli chodzi o wodę, Chocianów nie znajduje się wcale w lepszej sytuacji niż Legnica, Lubin czy Polkowice. Przed świętami w Chocianowie brakowało około 400 m sześciennych wody. PGKiM postanowiło utworzyć coś w rodzaju magazynu wody w starej wieży ciśnieniowej. W ten sposób w okresach nasilonego poboru zawsze będzie można sięgnąć do rezerw.

Planów i ambitnych zamierzeń sporo. Na ukończeniu znajduje się projekt modernizacji oświetlenia ulicznego, a ekipa remontowa przygotowuje się do renowacji rynku.

Zamierzamy utworzyć własną, silną grupę remontową, bo to jest zasadniczy warunek powodzenia naszych planów — informuje naczelnik miasta.

Bardzo liczyliśmy na Przedsiębiorstwo Usług Technicznych — dodaje Janusz Kozerski — sekretarz Miejsko-Gminnego Komitetu PZPR. — Miałoby ono wspierać PGKiM w pracach budowlanych. Pomogliśmy im zainstalować się w Chocianowie, a oni przechwycili miejskie środki i nic nie robia.

Zdzisław Domagalski — przewodniczący Rady Narodowej Miasta i Gminy wspomina czas, gdy Chocianów był czystym i schludnym miasteczkiem — „perłą województwa”. I ma nadzieję, że znów nią będzie. Wszystkie zakłady zadeklarowały pomoc przy porządkowaniu miasta.

— Chodzi teraz o to, żeby nie była to jednorazowa akcja, ale stałe zainteresowanie estetyką otoczenia — podkreśla sekretarz.

Gospodarze miasta zapraszają jesienią, chcą udowodnić, że Chocianów pod względem ładu nie jest wcale taki ostatni w województwie.

MARIA KUNCAITIS

Konkretnie o „Konkretach”



Ośmioro dzieci dyrektora Kawałca.
Rys. Robert Szczotka

Z ZBIGNIEWEM KAWALCEM — dyrektorem Wrocławskiego Wydawnictwa Prasowego rozmawia Józef W. Kozłowski.

● Przed 15 laty w próbnym numerze „Konkretów” ukazał się powyższy rysunek Roberta Szczotki. Jak Pan się czuje dziś, jako ojciec piętnastolatka?

— Dobrze. To udane, choć czasem kapryśne dziecko. Zdrowo rosło, z każdym rokiem nabierało krępy. A tak, serio, to poczuwam się tylko do roli ojca chrzestnego. „Konkrety” zrodziły się z wielkiej miłości. Nowy, dynamiczny przemysł był od początku zainteresowany jak najszerzą informacją o swoich sprawach, więc nawet — integrowaniem społeczeństwa wokół problemów związanych z wydobywaniem i przetwarzaniem miedzi. Dlatego też, obok już istniejącego tygodnika zakładowego „Nowa Miedź”, podjęto starania, aby utworzyć tygodnik regionalny. Stąd też podtytuł „Konkretów” brzmi: Ilustrowany Tygodnik Zagłębia Miedziowego. Wracając do kwestii ojcostwa, moim zdaniem, faktycznymi ojcami były ówczesne władze polityczne Lubina, z I sekretarzem Komitetu Powiatowego partii Józefem Nowakiem i szefowie kombinatu, z dyrektorem generalnym Tadeuszem Zastawnikiem. I sprawa zasadnicza, pismo powstało, bo taka była autentyczna potrzeba mieszkańców zagłębia miedziowego.

● Kto wymyślił tytuł?

— Czytelnicy, w specjalnym konkursie.

● Tak było do roku 1975, do momentu nowego podziału administracyjnego i utworzenia województwa legnickiego.

— Zgadza się. Wówczas „Konkrety” zyskały rangę tygodnika PZPR. Doszły nowe obowiązki, nowe zadania. Linia programowa pisma w zasadzie nie zmieniła się.

● Ale dość często zmieniali się naczelnicy. Teraz jest już czwarty...

— Cóż, już klasyki stwierdzali, że konflikty są siłą napędową rozwoju cywilizacji. Skoro więc tak częste zmiany kierownictwa redakcji służyły „Konkretom” — więc to chyba dobrze...

● A jaka jest obecna kondycja piętnastolatka?

— Dobra, bardzo dobra. Nakład powyżej 90 tys. egz., zwroty minimalne. Kilkanaście milionów złotych czystego zysku rocznie. Daje to Wam drugie miejsce w kraju w konkurencji tygodników PZPR. To mnie, jako wydawcę, cieszy.

● Ale słysząc gdzieś narzekania, że czują się klasowej za mało, że hartu rewolucyjnego nie stają...

— To dziwne, mam dobry słuch, ale nie takiego nie usłyszałem. Moim zdaniem, obecny zespół redakcyjny bardzo dobrze popularyzuje politykę i jednocześnie ciekawie prezentuje najważniejsze sprawy mieszkańców regionu, i nie tylko...

● Co nie tylko...

— Nie tylko, bo blisko 20 tys. egz. „Konkretów” trafia na rynek wrocławski, kilkanaście tysięcy idzie do Wałbrzyskiego, Jeleniogórskiego, Zielonogórskiego. Wynika stąd, że sprawami wielkiej miedzi interesuje się sporo mieszkańców Dolnego Śląska.

● Czy to znaczy, że „Konkrety” są związane z miedzią na dobre i na złe?

— Nie tak z miedzią, jak z ludźmi, którzy w tym przemyśle pracują. Teraz jest to wielka miedź...

● Czy wrocławska centrala coś wie...

— Wiem tyle, co wszyscy, że pod Legnicą są wielkie złoża węgla.

● Węgla kamiennego, czy kamienia węgielnego...

— Jeśli już, to węgla brunatnego, też cennego surowca.

● Wróćmy do konkretów. Czego Pan, jako dyrektor Wrocławskiego Wydawnictwa Prasowego, konkretnie życzy „Konkretom” z okazji jubileuszu?

— Dobrych tematów, ostrych piór, dziennikarskiej weny, rosnącej popularności gazety, i aby każdy czytelnik mógł bez kłopotów kupić „Konkrety”. Ten jubileuszowy numer został wydany w 100-tysięcznym nakładzie. Z dużymi kłopotami udało nam się wygospodarować trochę papieru.

● A jakoś druk, a kolor?

— Hm, też chciałbym wiedzieć, czy „w tym temacie” będzie poprawa. Mam na głowie budowę nowej drukarni offsetowej we Wrocławiu. I mam nadzieję, że wcześniej ruszą maszyny, niż moja głowa zupełnie osiwieje.

● I tym optymistycznym akcentem, czyli życzeniem jak najszybszego pojawienia się siwych włosów na głowie dyrektora Zbigniewa Kawałca, kończymy rozmowę przeprowadzoną przez naszego specjalnego donosiela, który koresponduje, przeprasza my za przeinaczenie na łączach, oczywiście chodzi o specjalnego korespondenta, który donosi, ze Szczawna, gdzie miał okazję złapać naszego wydawcę.

Festyn prasowy



Czytelnikom

Pod hasłem, które towarzyszyło nam od chwili powstania tygodnika, będą odbywały się imprezy towarzyszące naszemu skromnemu jubileuszowi, przygotowane przy współudziale instytucji kulturalnych i zakładów pracy. A oto nasze propozycje:

LEGNICA:

● 19 maja, godz. 11.00—16.30 — KMPIK — dyżury zespołu redakcyjnego „Konkretów” pod hasłem „Masz sprawę — przyjdź do nas”, ● godz. 17.00 — KMPIK „Rockonesans na żywo” — projekcja wideo zespołów młodzieżowych i spotkanie z red. Jerzym J. Kaczmarkiem. ● godz. 9.00—17.00 — Klub Przyjaźni — pokaz programów komputerowych przygotowany przez RW NOT, z udziałem szkół i zakładów pracy; ● 23 maja, godz. 18.00—21.00 — ZKTiR „Dziennikarze” — dyskoteka dla młodzieży pod hasłem „Książka biletom”, połączona ze zbiórka książek dla dzieci i młodzieży z domów dziecka; ● godz. 15.00 — stadion „Konfeksu” — mecz piłki nożnej „Dziennikarze przeciw inżynierom”;

● 24 maja, godz. 11.00—12.00 — ZKTiR „Dziennikarze” — Turniej szachowy dla dzieci i młodzieży; ● puchary red. naczelnego „Konkretów” i dyrektora ZPDZ „Hanka”; ● godz. 17.00—21.00 — Park Miejski — koncert zespołów młodzieżowych przygotowany przez LCK pod hasłem: „Konkrety” — Czytelnikom.

Wystawy:

● 15—19 maja — KMPIK w Legnicy — wystawa kwiatów połączona z plebiscytem na najładniejszą odmianę. Nagrody — cebulki tulipanów cennych odmian — ufundował kolekcjoner Zdzisław Żyżło z Jawora;

● 16—26 maja — KMPIK w Legnicy — Galeria fotografii „Okno” — wystawa przygotowana przez fotoreporterów „Konkretów” pt. „Byliśmy przy tym”.

LUBIN:

● 24 maja, godz. 11.00 — Dom Kultury „Zuraw” — „Konkrety” i RTLiA „Świerszcz” — dzieciom: spektakl RTLiA „RtliA” pt. „Zaklęte królestwo” — sztuka Tadeusza Wierzbickiego. Wstęp wolny; ● godz. 12.00—16.00 — „Masz sprawę — przyjdź do nas” — dyżur reporterski „Konkretów” podczas festynu w Parku Malomickim w Lubinie; ● godz. 15.30 — Biegi przełajowe o laur „Konkretów” — festyn w Parku Malomickim; ● godz. 16.00 — festyn, Park Malomicki — „Czy znasz miedź i „Konkrety”? — quiz otwarty na scenie amfiteatru.

Wielki mecz

Już za tydzień, w sobotę 23 maja, o godzinie 15 na stadionie przy ul. Bieleńskiej dojdzie do wielkiego meczu piłkarskiego pomiędzy drużynami inżynierów i dziennikarzy. Przygotowania do meczu okryte są ścisłą tajemnicą — wiadomo: bank informacji — ale kilka szczegółów możemy już teraz zdradzić. Trener zespołu dziennikarzy, red. Zygmunt Łuszcz zapowiada zdecydowany atak od pierwszych minut meczu. Prawdopodobnie zespół żurnalistów zagra systemem 1-1-9. Ponieważ w naszej drużynie nie zagrają: red. red. Czesław Pańczuk (kontuzja) i Janusz Dobrzański (złote kartki), prowadzone są rozmowy ze wschodzącą gwiazdą dziennikarstwa włoskiego Zbigniewem Bołkiem i znanym komentatorem telewizji belgijskiej Włodzimierzem Lubańskim. Wszystko wskazuje na to, że trener Łuszcz będzie mógł skorzystać z usług zagranicznych dziennikarzy — piłkarzy.

Dla kibiców przygotowujemy wiele atrakcji, ale o szczegółach poinformujemy w następnym numerze. Jednocześnie pragniemy poinformować, że prezes klubu — Witold Podedworny, już od kilku dni prowadzi negocjacje z Chmurką i Wicherkim w sprawie słonecznej pogody. Ponieważ warunki finansowe są przez nas do przyjęcia, dlatego należy spodziewać się jeszcze letniej pogody.

Pod patronatem „Konkretów”

Redakcja „Konkretów” wspólnie z Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Lubinie organizuje biegi przełajowe pod hasłem 15-lecia naszego pisma. Biegi odbędą się 24 maja br. w Lubinie, podczas festynu w Parku Malomickim. Początek — godz. 15.30. Zawody zostaną rozegrane w sześciu kategoriach. Najpierw wystartują przedszkolaki na dystansie 200 m, osobno dziewczynki i chłopcy; o godz. 16.00 — dziewczęta, a później chłopcy, na dystansie 1,5 km; o godz. 16.30 — bieg w kat. open dla kobiet, dystans — 1,5 km; godz. 17.00 — dla mężczyzn, dystans 3 km. Organizatorzy przewidują atrakcyjne nagrody, m. in. puchary (w kat. open) oraz koszulki firmowe „Konkretów”. Zgłoszenia do udziału w zawodach — w OSiR w Lubinie lub bezpośrednio przed zawodami u organizatorów.

(emka)

Ciepłej wiosny cały rok

Z RYSZARDEM POLLAKIEM, założycielem i pierwszym redaktorem naczelnym „Konkretów” rozmawia Elżbieta Pomorska.

● Jak z perspektywy 15 lat istnienia pisma oceniasz „Konkrety” i swoją w nich rolę?

— Lza się w oku kręci ze wzruszenia, nie tylko dlatego, że tamta wiosna była cieplejsza. Ale właśnie wchodziliśmy w kolejny okres nadziei, po kolejnych dużych przemianach politycznych. Najważniejsze dla powstania „Konkretów” było to, że zebrała się pięciorosobowa grupa, która postawiła sobie za cel utworzenie pisma w prasowym pustkowiu jakim był ówczesny Lubin. Nie było tam żadnych tradycji prasowych.

● A powstawała wielka klasa robotnicza.

— Tak. Rosła błyskawicznie, a obok niej inteligencja techniczna. Są to wielkie słowa, ale chodziło o to by technika nie odczłowieczała nas. Chcieliśmy w Lubinie stworzyć redakcję, ale też coś więcej, stworzyć ośrodek, który by poruszał społeczeństwo, inicjował imprezy kulturalne, pracował za kilka działów „nadbudowy”. Znowu używam wielkich słów, chyba mogę jako były naczelny? Wtedy — 15 lat temu, nie używaliśmy wielkich słów, natomiast dużo pracowaliśmy. Konkretnie — to było nasze ulubione powiedzonko — zaczęliśmy pracę o godzinie 9—10, a kończyliśmy o 1—2 w nocy z godziną przerwą na obiad w „Ratuszowej” na lubińskim Rynku.

Owczesny komitet powiatowy partii domagał się konsekwentnie własnej gazety w Lubinie i to ich wielka zasługa.

● Miejscowe władze rozumiały potrzebę integracji środowiska, potrzebę zaczynu dla intelektualnego fermentu.

— Powiedziałbym, że tego fermentu było dla niektórych nawet za dużo. Ale tak bywa, że jak człowiek ruszy to trudno go później zatrzymać. Ciekawy może być fakt, że władze lokalne powiatowe były zdecydowane, natomiast władze średniego szczebla — wojewódzkie — zahamowały sprawę. Zespół był już skompletowany. Siedziałem na walizkach w „Wiadomościach”, a mój naczelny Władek Bielowiec bardzo niechętnie mnie puszczal na tę wyprawę po „miedziane runo”. Mimo trudności chciałem podjąć ryzyko. Dziś oceniam przedsięwzięcie jako udane dlatego, że skompletowałem dobry zespół redakcji i potrafiłem go utrzymać. Wielkie dla nas znaczenie miało przychylne przyjęcie naszej pracy w miedziozowym, zagłębiowskim środowisku.

● Jak wyglądało to wychodzenie do środowiska, sama gazeta swymi publikacjami wprowadza ferment, ale przecież było coś więcej?

— Jeszcze nie było gazety na rynku, a już zrobiliśmy pierwszy festyn prasowy. Zorganizowaliśmy popularną imprezę w DKZM w Lubinie z udziałem wielkiej rzeszy przyszłych czytelników. Tam został przywieziony próbny numer „Konkretów”, przeciąłem go na scenie i zostawiłem ludziom. Potem festyn „Konkretów” urządzaliśmy w maju stał się coroczną tradycją. Warto przypomnieć, że drugi festyn kosztował około 29 tys. zł. Prawie we wszystkich miastach zagłębia odbywały się festyny, konkursy. Nawet z zagranicy przyjeżdżały orkiestry młodzieżowe na mityng muzyczny. Organizowaliśmy zawody konne, mecze: „Konkrety kontra reszta świata”, w którym przeciwnikami nas stawali studenci z całego świata uczący się w Polsce, był też mecz: my kontra naczelnicy miast, w momencie, gdy Polska powiatowa przestała istnieć. W tych imprezach brało udział kilkanaście tysięcy ludzi. Wydawał mi się również ważny fakt, że 17 tysięcy egzemplarzy naszej gazety sprzedawano we Wrocławiu. Przybliżaliśmy problemy wielkiej miedzi wielkiemu środowisku intelektualnemu i technicznemu.

● A co chciałbyś powiedzieć czytelnikom w rocznicę 15-lecia „Konkretów”?

— Właśnie dowiaduję się od ciebie, że numer jubileuszowy ukaże się w 100-tysięcznym nakładzie. Klamrą do tego byłby fakt, że bilans pierwszego roku istnienia pisma zamknął milionowym dochodem. Mówię jak kapitalista, ale to był fenomen w dolnośląskiej prasie.

Regionowi miedziozemu poświęciłem wiele energii, pokochałem go, mam nadzieję z wzajemnością.

Wszystkim mieszkańcom zagłębia życzę aby ówczesna wiosna miedzioza zamieniła się w trwałą porę roku. Aby wokół tego regionu i spraw jego mieszkańców, była zawsze przychylna aura.

Krótko — ciepłej wiosny cały rok.

Dialog

(Korespondencja własna z II Kongresu PRON)

Anna Borska

Byłoby dużą przesadą twierdzić, że przez te trzy dni cała Warszawa żyła Kongresem PRON-u i że z zapartym tchem czekała na wyniki obrad Taksówkarz, który po długich namowach zgodził się na dwukilometrową trasę, inkasując sto pięćdziesiąt złotych przed Pałacem Kultury, powiedział z przekąsem: — To do tego gadania taki pośpiech? I tak z tych wszystkich narad nie będzie!... Kilka godzin później sarkala na „wieczne radzenie” także grupa młodzieży zdenerwowana zamkniętymi drzwiami pałacowego kina.

Oba powyższe obrazki stanowiły — jakby na zamówienie — znakomitą ilustrację wyników sondazy przeprowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej. Wynika z nich jednoznacznie, że około 20 proc. społeczeństwa w ogóle nie wie, czym jest PRON, a wielu ludzi jest przekonanych, iż jest to kolejna organizacja centralna — centralnie zarządzana i centralnie sterowana, a więc układna i władzy bezkrytycznie posłuszna.

Tymczasem nie bardziej mylnego, gdyż PRON-owi

Daleko do układności

a tym bardziej bezkrytycznego posłuszeństwa wobec władzy. Świadczyły o tym najlepiej niemal wszystkie wypowiedzi, wygłaszane z kongresowej trybuny. Raz za razem padały rzeczowe uwagi, poparte przykładami o kwitnacej u nas biurokracji, o nieżyjących, często sprzecznych ze sobą przepisach i zarządzeniach hamujących społeczne inicjatywy, o niegospodarności, marnotrawstwie ludzkiej pracy. Wiele wypowiedzi także dotyczyło sprawy najważniejszej i najtrudniejszej — problemu porozumienia narodowego... Bardzo żarliwie i z wielką pasją mówił o tym na przykład rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Grzegorz Białkowski i trzeba przy tym zaznaczyć, że była to wypowiedź, o której najczęściej wspominało w kulturalnych rozmowach. Prof. Białkowski powiedział m. in.: „Czy porozumienie jest faktem obejmującym wszelkie możliwe przypadki, czy w dziele tworzenia tego porozumienia nie występują nieuzasadnione często zahamowania i ograniczenia? Porozumienie — wymaga co najmniej dwóch stron, brzmienia dwóch głosów. I choć bezspornym faktem jest, iż nikt w naszym kraju nie jest karany za przekonania i poglądy, to przecież, gdy z racji różnych ograniczeń nie może ich zaprezentować, brakuje w konsekwencji drugiego głosu, a więc i autentycznego dialogu... Najbardziej prawdopodobną przyczyną ograniczania inicjatyw jest asekurancystwo urzędników, asekurancystwo ludzi, którzy nie chcą nic robić, za nie odpowiadać, obawiają się przemian”.

Czy pronowcom starczy siły i cierpliwości, aby skutecznie walczyć z wszystkimi negatywnymi zjawiskami? Z moimi wątpliwościami — i nie mam zamiaru ukrywać, że było ich sporo — żywiłowo i przekonująco „rozprawiają się” delegaci z naszego województwa. Twórcy i aktywni uczestnicy pronowskiego ruchu to

Niepoprawni optymiści

i z tego właśnie optymizmu czerpią siłę do walki z niejednym „wiatrakami” — tak przynajmniej twierdzi delegat naszego województwa, ksiądz Jerzy Krysiak i dodaje: — Skrzyknęliśmy się kilka lat temu jako ludzie dobrej woli, którym leży na sercu dobro ojczyzny. A że dobra wola nie jest przedmiotem, który można odłożyć, zapomnieć, zgubić, więc nadal jest ona i będzie motywem i motorem naszych wszelkich poczyną.

— Ta dobra wola — uzupełnia Janusz Pyrtko — to prawdę mówiąc jedyny oręż w naszym ręku. Nie dysponujemy przecież niczym innym. Prosząc, tłumacząc, przekonując, liczymy właśnie na tę dobrą wolę i u innych. W sumie jest to bardzo trudne, zwłaszcza przy pokonywaniu biurokratycznych barier...

Regina Ankiewicz na wspomnienie o biurokracji protestuje: — Narzekanie na urzędników, a tak naprawdę nikt nawet nie potrafi wyobrazić sobie, jakim gąszczem przepisów obwarowana jest każda czynność urzędnika. Wiem z własnego doświadczenia, że nawet gdybym chciała załatwić sprawę każdego interesanta od ręki, to przepisy mi na to nie pozwolą... W rezultacie z obu stron biurka spotykają

się dwie zdenerwowane osoby — urzędnik i petent. Jakże wtedy łatwo o ostre słowa...

W podobnym tonie o biurokracji mówiono zresztą i w czasie dyskusji plenarnej, i podczas obrad w kongresowych zespołach.

W ogóle były to obrady odbiegające w tonacji i klimacie od I Kongresu. Bardzo wielu dyskutantów wręcz uciekało od szerszego, krajowego spojrzenia, ograniczając się wyłącznie do spraw własnego terenu. Miało to wprowadzić swoje złe strony, bo użyło słuchaczy nie znających przecież wszystkich tamtejszych realiów, ale miało i dobre. Jak powiedziała mi podczas kulturalowej rozmowy nasza delegatka — przewodnicząca RW PRON w Legnicy — Maria Hula-jew (notabene z nieznaną cierpliwością reprezentująca Legnickie w Prezydium Kongresu), te bardzo terenowe sprawy nie mogły być obce, gdyż budziły refleksje: czy przypadkiem nie ma takiego problemu u nas, co zrobić, aby się takich kłopotów ustrzec... Czasem czyjaś wypowiedź stanowiła sygnał, że coś przeoczyliśmy lub mogliśmy przeoczyć u siebie, że musimy więcej pracować. Bo przecież tylko w działaniu, tylko w pracy i poprzez pracę możemy się porozumieć...

O roli pracy, o jej obecnej degradacji i przyczynach tego stanu mówił także — z kongresowej trybuny — Zdzisław Jurczyk (wystąpienie opublikujemy za tydzień). Mówił o niej i inni delegaci, i jakby na poparcie i udokumentowanie swych przekonań należeli do jednych z bardziej aktywnych uczestników kongresu. Nie zabrakło ani ich, ani ich głosu w żadnym zespole problemowym. Pracowali także w komisjach kongresowych: statutowej — Andrzej Tomaszewski, programowej — Stanisław Staszewski, skrutacyjnej — Józef Pawliszczy i rekomendującej — Zdzisław Jurczyk... Dosłownie obiegany był przez dziennikarzy podczas każdej przerwy ksiądz Krysiak, który wzbudzał prawdziwy szacunek swą niezachwianą wiarą w słuszność pronowskich idei i żarliwą chęcią (dodajmy — i umiejętność) porozumiewania się z najbardziej zawziętym przeciwnikiem. Ta chęć porozumiewania się i niepoprawny optymizm cechowały również i pozostali goście kongresu — Alojzego Wacławka i delegatów — Walerię Bogusz, Stanisława Majchera, Seweryna Plucińskiego, Władysława Szezołkę, Zdzisława Woźniaka i Adama Gadowskiego, który kongresowe przerwy niezmiennie wypielniał „fedrowaniem”, czyli myśleniem i mówieniem o tym, że już za długo jest poza „swoją kopaliną”.

Sprawy duże czy małe

powinny najbardziej zająć na pronowskim sercu? Było to pytanie, które zadawano sobie i z trybuny, i podczas kulturalnych rozmów. Zdania były na tyle podzielone, że chyba nie będzie wielkiej pomyłki, jeśli stwierdzić się, że prawda, jak zwykle, leży gdzieś w środku.

PRON musi przecież zajmować się sprawami ogólnokrajowymi, a nawet jeszcze szerszymi. Co do tego nikt nie miał wątpliwości, a przywrócenie pozycji Polski w świecie, propozycje rozbrojeniu ogłoszone w przeddzień Dnia Zwycięstwa przez generała Jaruzelskiego stanowiły sprawę pierwszoplanową i najważniejszą.

Problemem drugim, ale równie ważnym, stała się konieczność zmiany archaicznego, nie nadążającego za potrzebami czasu modelu zaangażowania obywatelskiego (obowiązująca u nas do tej pory ustawa o stowarzyszeniach pochodzi jeszcze z 1932 roku).

Reforma gospodarcza, a właściwie duża rozpiętość między założeniami, jak powinna funkcjonować reformowana gospodarka, a rzeczywistą praktyką gospodarczą — to następny, niepokojący pronowców problem.

Równie niepokojący jest — obserwowany ostatnio — spadek aspiracji oświatowych wśród młodzieży. — Z kim wkroczymy w XXI wiek? — pytano na kongresie. Ale nie tylko pytano. Padały i propozycje rozwiązań.

Jednym z ważniejszych postulatów były również żądania o zmiany w ordynacji wyborczej, polegające na zniesieniu ustawowych preferencji (tj. miejsc mandatowych). — Wybory muszą być prawdziwymi wyborami, a nie tylko wrzuceniem kartki do urny wyborczej!

Obok jednak tych spraw wielkich i ważnych ogniw PRON-u w terenie, na dole, nie mogą nie dostrzegać problemów swoich środowisk. I pronowcy wcale nie mają zamiaru rezygnować z jakiegokolwiek, choćby najmniejszego działania. Tylko bowiem konkretne poczynania mogą poszerzać krąg ludzi skłonnych do dialogu, bez którego nie da się przyspieszyć tak potrzebnych i koniecznych naszemu krajowi, i nam, przedsięwzięć.

I ten właśnie dialog — choćby najtrudniejszy — jest najważniejszą sprawą. Na razie myślą i mówią o tym głośno pronowcy. Ale tak naprawdę, w głębi serca, jest to chyba dążenie nas wszystkich...



Rodzinne zdjęcie delegatów województwa legnickiego na II Kongres PRON.

Fot. Wincenty Kolodziejski

Minęło właśnie 30 lat od wydarzenia, które zakwalifikowało Polskę do klubu światowych producentów miedzi. Dokładnie 26 marca 1957 roku ekipy wiertnicze, kierowane przez inżyniera Jana Wyżkowskiego, natrafiły na złożo tego cennego kruszcza — jak się później okazało, niezwykle bogate i zasobne. Fakt ten zdecydował o awansie regionu zwanego dziś Legnicko-Głogowskim Okręgiem Miedziowym.

Tego rodzaju okragłe rocznice sprzyjają retrospekcjom. Pierwszy fakt nie podlega dyskusji. Na ziemiach zachodnich zbudowano wielki, nowoczesny przemysł wydobywczo-przetwórczy, który pod względem techniki i technologii należy do ścisłej światowej czołówki, a w pewnych dziedzinach jest klasą sam dla siebie. Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi — bo o nim tu mowa — jest największym przedsiębiorstwem przemysłowym w Polsce, największym producentem miedzi w Europie i jednym z najpotężniejszych europejskich koncernów. W opinii społecznej uchodzi za firmę bajecznie bogatą o wręcz nieograniczonych możliwościach.

Inne fakty są różnie komentowane, budzą liczne, czasem bardzo ostre kontrowersje. Spory toczą się o miasto — a może raczej regionotwórczą rolę kombinatu. Opinie wygłaszane przez szarych zjadaczy chleba, polityków, działaczy społecznych i gospodarczych mają jedną cechę wspólną. Jest nią twierdzenie, iż rozwój przemysłu miedziowego nie był skorelowany z rozwojem infrastruktury społecznej. Innymi słowy, KGHM zapatrzonny na czubek własnego nosa jakby „zapomniał” że nie samą pracą człowiek żyje. Tezę tę podpira się przykładem sfuszerowanego urbanistycznie Lubina (któremu od początku wyznaczono rolę stolicy budującego się Zagłębia miedziowego, i o którym wiadomo, że będzie w przyszłości miastem ponad 100-tysięcznym) jeszcze gorzej spapranym Polkowic, zapomnianej Ścinawy, która nigdy nie doczekała się spełnienia składanych jej obietnic. Rządziej przywołuje się Legnicę czy Głogów, albowiem miasta te w momencie „wielkiego

usunięty ze stanowiska. Od momentu powstania, wysokościowce są zmartwieni władz Polkowic i kierownictwa kombinatu. Kombinat, obciążony obowiązującymi przepisami, jako sprawca szkód górniczych, od kilku lat zajmuje się wzmocnianiem fatalnych wieżowców, a koszty tej operacji mierzy się już miliardami złotych. Podobnie niewydarzoną decyzją było podjęcie budowy (nie mniej słynnej od wieżowców) hali sportowo-widowiskowej, zakamuflowanej w planie inwestycyjnym pod kryptonimem „Centralna cechownia”.

Tego typu inwestycji jest znacznie więcej. Choćby oświetlenie elektryczne trasy szybkiego ruchu (lub wybudowanej też przez KGHM) biegnącej z Lubina do Polkowic, które było używane bardzo krótko, zaraz po oddaniu do użytku, zaś obecnie jest dość systematycznie „wycinane” podczas kolizji drogowych. Ktoś wyliczył, że za niewiele większe pieniądze można było wybudować linię tramwajową łączącą oba te miasta. A skoro już o komunikacji mowa warto przypomnieć, że na początku lat siedemdziesiątych zrodził się projekt wybudowania szybkiej kolei elektrycznej łączącej wszystkie ośrodki miejsko-przemysłowe LGOM (coś na wzór kolejki w Trójmieście) z „gałazkami” do Wrocławia i Zielonej Góry. W tamtych latach wizja ta miała ogromne szanse powodzenia, ale nie zyskała aprobaty decydentów. Uważali oni, że problem komunikacji rozwiązały autobusy. Dziś, kiedy LGOM prawie dokładnie się „zakorkował” możemy już tylko mówić o wielkiej zmarnowanej szansie, prawdopodobnie już na zawsze. Podobnych koncepcji, a nawet gotowych projektów, które nigdy nie doczekały się realizacji jest wiele.

Ośrodkiem najbardziej „pechowym” był pod tym względem Lubin, o ironio, stolica Zagłębia miedziowego. Właśnie to miasto, którego największą szansą było to, iż zaczynało się budować od zera, niemal w szczerym polu zostało pod względem urbanistycznym najbardziej sfuszerowane. Jeżeli w Polsce jest jakieś miasto, o którym można powiedzieć, że nie ma żadnego centrum — ani handlowego, ani

Wielki konkurs

Czy znasz polską miedź i „Konkrety”?

W tych dniach tygodnik „Konkrety” obchodzi 15-lecie istnienia, polski przemysł miedziowy świętuje 30 rocznicę odkrycia wielkich złóż rudy miedzi. Z tej okazji Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi w Lubinie i redakcja „Konkretów” przygotowały wielki konkurs ze znajomości polskiej miedzi i naszego tygodnika. Zadaniem czytelnika jest udzielenie odpowiedzi na podane poniżej pytania i przysłanie odpowiedzi pod adresem: redakcja „Konkretów”, pl. Chopina 2, skrytka pocztowa 145, 59-220 Legnica 2, z dopiskiem: „Wielki konkurs” i kuponem w terminie do 31 maja br. Wśród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosujemy cenne nagrody rzeczowe w postaci: radia stereofonicznego, robota kuchennego, ciekawych książek i innych atrakcji.

A oto pytania:

1. Podaj nazwisko założyciela i pierwszego redaktora naczelnego „Konkretów”.
2. Kto był pierwszym naczelnym dyrektorem Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie?
3. Gdzie mieściła się na początku redakcja „Konkretów”?
4. Jak się nazywa pierwszy szyb ZG „Lubin”?
5. Co oznacza skrót ITZM używany w podtytułach „Konkretów” w pierwszych latach wydawania pisma?
6. Ile hut miedzi działa w Legnickim. Podaj ich nazwy.
7. W którym roku „Konkrety” dwukrotnie zmieniły format?
8. Jaki zakład wchodzący w skład KGHM znajduje się w Orsku?
9. Gdzie drukowane są „Konkrety”?
10. Podaj nazwę dorocznego plebiscytu organizowanego przez KGHM i „Konkrety”.
11. Jak się nazywa najmłodsza kopalnia miedzi?
12. W Lubinie odsłonięto w ubiegłym roku pomnik odkrywców polskiej miedzi. Podaj jego imię i nazwisko.
13. Która miedziowa kopalnia już wkrótce zaprzestanie wydobywania rudy?
14. Ile wynosi obecnie średni nakład „Konkretów”?
15. Kiedy uruchomiono Hutę Miedzi „Głogów 2”, nad budową której sprawował patronat „Konkrety”?
16. Podaj nazwisko obecnego dyrektora generalnego KGHM w Lubinie.
17. Jeden z zakładów KGHM znajduje się we Wrocławiu. Podaj jego pełną nazwę.
18. Który z autorów „Konkretów” jest dziennikarzem i pisarzem w jednej osobie. Podaj jaką, comiesięczną kolumnę w „Konkretach” redaguje?
19. W Polkowicach znajdują się dwie kopalnie miedzi. Podaj ich nazwy.
20. Jak się nazywa tygodnik zakładowy Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie?

WIELKI KONKURS: Czy znasz „Konkrety” i polską miedź?

Kupon konkursowy.

Ponad poziom

Całe pokolenia Polaków wychowywały się na strofach Mickiewicza „Ody”. Dziś czasy inne, mniej w nas romantyzmu, mniej wielkich słów i hasel. Czy znaczy to jednak, że współczesna młodzież jest pozbawiona marzeń, konformistyczna i komercyjna — słowem przeciętna?

Właśnie tych „innych” wybijających się ponad przeciętność, nie godzących się na nijakąś i bylejaką, chcemy poznać i przybliżyć czytelnikom. Młodych ludzi, którzy pracą, zainteresowaniami i działalnością zdobyli uznanie, podziw i autorytet środowiska. Są wśród was. Mają lat dwadzieścia i dwadzieścia parę, nie narzekają, nie zastanawia się kryzysem i utartymi trudnościami obywateli. Mimo młodego wieku mają wyróżniające się osiągnięcia w różnych dziedzinach, zmierzają konsekwentnie do wytkniętego celu.

Cheśmy być ich sojusznikami, promować i prezentować na łamach tygodnika, Konkurs nasz ma charakter otwarty, kandydatury zgłaszają mogą grupy koleżeńskie, organizacje młodzieżowe, instytucje i zakłady pracy. Nie określamy sztywno regulaminu konkursu, ani czasu jego trwania. Liczymy na stałe zgłoszenia kandydatur „O laur nieprzeciętnych”, a ich sylwetki, osiągnięcia i zamierzenia prezentować będziemy na naszych łamach.

Nieprzypadkowo konkurs ogłaszamy w dniu naszego jubileuszu. Chcemy w ten sposób nadać mu szczególną rangę. Rozejrzyjmy się wokół nas. Czekamy na zgłoszenia.

REDAKCJA

Konkrety • 5

Można było lepiej

Janusz Dührzański

wybuchu”, ze względu na posiadany status i położenie geograficzne, startowały z innej pozycji i miały do spełnienia nieco inną rolę niż te w centrum Zagłębia.

Kiedy Jan Wyżkowski myślał o miedzi (w której występował on, ma to kto wie, do dzisiaj nie szukano złóż rudy miedziowej), obecne Zagłębie miedziowe było głębokim interierem województwa wrocławskiego. Przeciętny zjadacz chleba znał Legnicę i Głogów nie ze względu na ich znaczenie gospodarcze, lecz ze względu na piastowską przeszłość. Takie nazwy jak Lubin, Polkowice, Rudna, Sieroszowice nie nikomu nie mówiły. Dzisiaj Lubin znany jest handlowcom i przemysłowcom z wielu krajów świata, bo wiąże się z nazwą THE COPPER MINING AND SMELTING INDUSTRIAL GROUP — KGHM Lubin. I aż trudno uwierzyć, że przed trzydziestu laty przed magistratem szczyptały trawę kozy — takie to było „miasto”. Nie tylko zresztą to. Głogów liczył kilkanaście tysięcy mieszkańców, a Polkowice były wioską, biedną i zaniedbaną. Kilkudziesięciotysięczna Legnica, jednak dużo mniejsza od obecnej, była regionalną metropolią, gospodarczą, kulturalną i intelektualną. Dzisiaj te miasta przedstawiają zupełnie inny obraz. Legnica liczy 100 tysięcy mieszkańców, Lubin 80, Głogów 65, Polkowice 22. Niewiele można znaleźć przykładów tak szybkiego rozwoju społeczno-gospodarczego na tak duży skąd. I tego faktu nikt nie kwestionuje. Kwestionuje się jednak jakość tego procesu uważając, że był on nieharmonijny, a w niektórych przypadkach prowadzony wręcz wounitarystycznie. Ocenia się, że w rozwoju infrastruktury społecznej inwestowano trochę na osiep, bez strategicznego planu, skutkiem czego wiele wybudowanych obiektów użyteczności publicznej nie odpowiada dzisiejszym potrzebom, zaś wielu nie ma w ogóle.

Jako przykład wounitaryzmu służą Polkowice. Można usłyszeć opinie, że największym nieszcześciem tego miasta jest to, że w ogóle... istnieje. Ten skrajnie negatywny pogląd byłby nie do przyjęcia, gdyby nie pewne fakty, które po części go uzasadniają. Moim zdaniem, nieszcześciem Polkowic nie jest to, że w ogóle istnieją, lecz to, że zostały tak, a nie inaczej wybudowane. Nie zgadzam się bowiem z obiegowym poglądem, że można było pozwolić wsi Polkowice rozpaść się w sposób naturalny, natomiast inwestować w rozwój Lubina i, powiedzmy, Głogowa. Polkowice ze względu na swe położenie (w ich pobliżu znajdują się kopalnie „Polkowice”, „Rudna” i „Sieroszowice”) musiały awansować do rangi miasta. Ale złożoność z osiedli willowych i niskiego budownictwa wielorodzinnego. Wówczas nie byłoby koszmarnych problemów zatruwających życie mieszkańców miasta i spędzających sen z powiek jego gospodarzom. Trzeba powiedzieć wprost, że niektórych z nich prawdopodobnie nigdy już nie uda się rozwiązać.

Kardynalnym błędem, który odcisnął swe ponure piętno na obrazie tego miasta było to, iż ówczesni planiści i decydenci nie chcieli przyjąć do wiadomości, że ma ono powstać w miejscu, gdzie zalegają najbogatsze partie złoża obszaru górniczego kopalni „Rudna”. Mieli swoją własną wizję, w której nie mieściło się (bo i nie mogło) takie zagadnienie jak szkody górnicze. Polkowice miały być zbudowane z rozmachem, którego synonimem były wysokościowce. Dyrektor T., odpowiedzialny za inwestycje, który się temu pomysłowi publicznie sprzeciwił — został

usługowego, ani kulturalnego, to jest nim właśnie Lubin. A to jest tylko jeden z wielu felerów. Takie osiedla jak Staszica, Zwycięstwa, Świerczewskiego są praktycznie pozbawione komunikacji miejskiej, bo przypominają zabudowę 20-tysięcznego miasteczka z wąskimi, krętymi uliczkami. Największy ośrodek kulturalno-rozrywkowy, zlokalizowany w centrum, noszący dumną nazwę Domu Kultury Zagłębia Miedziowego, odpowiada potrzebom 20-tysięcznego osiedla, ale nie miasta tej wielkości, co Lubin. Inne placówki kultury, to w większości prowizorka.

Na temat przyczyn tej chaotycznej rozbudowy można usłyszeć różne opinie. Ludzie mieszkający tu od wielu lat, i od wielu też lat piastujący różne kierownicze stanowiska w kombinacie, i w szeroko rozumianych władzach, zorientowani w kulisach pewnych decyzji lub w kulisach ich braku, twierdzą, że na ten stan rzeczy złożyło się zbyt wiele elementów, aby winnych można było wskazać palcem. Wina bowiem rozkłada się dość równomiernie na ludzi, którzy dzierżyli pełnię władzy w kombinacie, w mieście i województwie (najpierw wrocławskim, potem legnickim). Nie umieli oni, albo też nie zależało im na wytworzeniu klimatu sprzyjającego inicjatywom inwestycyjnym. W kierownictwie KGHM, przez ponad dwa dziesięciolecia zasiadali w większości ludzie zupełnie nie związani z regionem. Pobyt tu traktowali jako stan przejściowy — powiedział jeden z moich rozmówców. W tej sytuacji niewiele ich obchodziło, jak będzie wyglądało jedno czy drugie miasto, bo oni nie zamierzali w nim mieszkać. Pod presją miejscowych władz zrobiliby zapewne znacznie więcej. Ale ta presja była za słaba, a czasem miała postać hamulca. Dyrektor W., który na własną rękę podjął decyzję o roznoczeniu budowy Stalowni Górniczej, bo widział taką potrzebę, a z nimi nie mógł się dogadać, zostałby pozwany przed kolegium karno-orzekające, gdyby nie interwencja z tzw. wyższego szczebla, która powstrzymała zapędy „energetycznego” miejskiego architekta.

Uniki, podjazdy, kunktatorstwo, brak zdecydowania, niekonsekwencja — zdarzały się dość często i w różnym wydaniu. Oczkiem w głowie był przemysł, a całą resztę traktowano drugoplanowo. Zresztą też nie przypadkiem. Za ukończeniem przed terminem inwestycji przemysłowej otrzymywało się wysokie premie i odznaczenia. Z budową domu kultury były tylko kłopoty. Na przykład budowa GOS-u ślimaczczą się całymi latami ruszyła z kopyta dopiero po roku 80., kiedy kombinatem, i nie tylko nim, zaczęli rządzić ludzie młodzi, energiczni i dalekowzroczni. Nie chodzi tu zresztą tylko o GOS, chociaż on jest bardzo spektakularnym symbolem zasadniczej zmiany klimatu wokół inwestycji zwanych infrastrukturą społeczną. Jest to bardzo pożądaną i cenną zjawiską; ale, niestety, przyszło trochę późno. Bo dzisiaj poruszamy się w zupełnie odmiennych, o wiele trudniejszych warunkach niż lat temu dziesięć, piętnaście czy dwadzieścia. O rozłamach inwestycyjnym mowy być nie może — trzeba wybierać, co polega na przyszytych potrzeb społecznych do możliwości finansowych i nie tylko. Takie są realia. Spoglądając więc na minione trzydzieście lat można powiedzieć, że zaowocowało ogromnymi osiągnięciami, skazywanymi jednak świadomością, jak beczka miodu lyżką dziegieciu, że można było zrobić lepiej i więcej...

PS. Działalność KGHM spowodowała, niestety, także degradację środowiska naturalnego. Ale temat ten wymaga odrębnego potraktowania.



Pozostał kawalek mojego serca

Z WŁODZIMIERZEM KISILEM redaktorem naczelnym „Konkretów” w latach 1976—1980 rozmawia Elżbieta Pomorska.

● Jak z perspektywy minionych lat widzi pan swoją pracę w „Konkretach”?

— W tej gazecie pozostał kawalek mojego serca. Redagowanie „Konkretów” było dla mnie największą przygodą. Tym miłą, że dobrze mi się układała współpraca z władzami i z zespołem. Tę przygodę zapamiętam na zawsze i chętnie do niej wracam myślami. Chociaż najważniejsze było redagowanie gazety, również bardzo pochłonięła mnie praca organizatorska. Gdy objąłem gazetę, a było to tuż po utworzeniu województwa legnickiego, trzeba było przenieść się z Lubina do Legnicy i właśnie tu urządziłem redakcję. Była to nie tylko siedziba „Konkretów”, ale całe legnickie centrum prasowe. Czasy były trudne, nie można było znaleźć wykonawców. Ale dzięki pomocy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, a szczególnie tow. Marii Kustasz udało się rzecz doprowadzić do szczęśliwego zakończenia.

Dużą satysfakcję sprawiała mi również to, że naszą gazetę dobrze przyjmowali czytelnicy, ich spontaniczny odzew świadczył o tym, że nasza praca była dostrzegana i rozumiana. O popularności gazety świadczy też jej rosnący stały nakład.

Poczytność „Konkretów” i reakcje czytelników świadczą o tym, że pomysł utworzenia regionalnego pisma był strzałem w dziesiątkę. Spełnił oczekiwania społeczne. Pierwszy szef „Konkretów” Ryszard Pollak miał szczęśliwą rękę, wybrał właściwy moment i właściwą formułę pisma. Tak pomyślny rozwój, stale rosnący nakład jest chyba ogólnopolskim fenomenem.

● Co chciałby pan powiedzieć czytelnikom „Konkretów” na 15-lecie pisma?

— Chciałbym powiedzieć czytelnikom, że ich żywa reakcja na sprawy poruszane w piśmie zachęca i mobilizuje zespół. Mieszkańcy tego regionu wygrali na loterii los, jest im miedź. Ale ta wygrana, niestety, może za sobą pociągnąć zgubne skutki i one z coraz większą siłą dają znać o sobie. To wielkie zanieczyszczenia przyrody, ginące lasy, zatrute wody. To zagadnienie budziło mój największy niepokój w czasie pracy w „Konkretach”. Myślę, że starsze pokolenia to przetrwają, ale co czeka najmłodszych?

Zyczę czytelnikom uzdrowienia środowiska, w którym przyszło im żyć, a „Konkretom” skuteczniejszej walki o to środowisko. Uważam, że to powinien być podstawowy kierunek działalności pisma. Bo zdrowie jest najważniejsze.



Czas porządków

Zygmunt Szczeciński

Gdyby Eugeniusz Kadej i Stanisław Wojciechowie z Lasowic, w gminie Ruja, wiedzieli, że 8 maja przyjdzie do nich komisja sprawdzająca stan czystości i porządku w obejściach, pewno posprzątałyby wokół domów. Chociaż niewiele by to dało, bo zaniedbania w ich gospodarstwach są ogromne. Uważają oni chyba, jak wielu innych gospodarzy z Lasowic, że porządkować się nie opłaca, bo przecież, jak wieś wsią, zawsze tu było brudno.

Idea

O potrzebie porządkowania województwa legnickiego mówili się już od wielu lat, ale na ogół kończyło się na dyskusjach. Władze wojewódzkie, miejskie, gminne, szefowie zakładów pracy mieli zawsze pilniejsze i ważniejsze zadania. Porządkowano więc miasta, wsie, tereny wokół zakładów od święta — przed 1 Maja, 22 Lipca i przy innej specjalnej okazji. Było to jednak porządkowanie powierzchowne, od frontu. Rzadko kiedy komisje kontrolujące stan porządku i czystości zaglądały na podwórza posesji czy do rolniczych zagrod. W konsekwencji legnickie stało się jednym z najbrudniejszych regionów w kraju. Sytuację w ostatnich latach pogorszył brak materiałów budowlanych, który uniemożliwił przeprowadzenie remontów budynków, parkanów, odnawianie elewacji.

Dwa — trzy lata temu, kiedy Wojewódzki Inspektor Sanitarny Stefan Radosz, na różnego typu naradach mówił o bardzo złym stanie czystości wielu legnickich miast i wsi, i gdy coraz częściej notowano przypadki zachorowań na choroby „brudnych rąk”, zdecydowano się problemem tym zająć w sposób kompleksowy. Przewodniczący WRN i wojewoda legnicki wydali do mieszkańców regionu specjalny apel w sprawie porządku i czystości. Naczelnicy miast i gmin zaczęli przyglądać się poszczególnym ulicom, placom, obiektom użyteczności publicznej. Stwierdzono również brak czystości, bałaganu i nieporządku w placówkach służby zdrowia i zakładach produkujących żywność.

Prawdziwym szokiem dla władz województwa w Legnicy była jednak krytyczna ocena Głównego Inspektora Sanitarnego kraju, zaliczająca Legnickie do trzech najbrudniejszych województw. Najpierw zaczęła się dyskusja nad interpretacją słów prof. Bończaka. Bardzo wielu poważnych urzędników wojewódzkich uważało nawet, że stało się to wszystko przez zbyt rygorystyczne komisje działające w ramach akcji „Posesja”, które nakładały więcej mandatów na brudasów niż podobne zespoły w innych regionach.

Najpoważniejszy problem potraktował wojewoda Ryszard Jelonek, który natychmiast skontaktował się z prof. Bończakiem, aby sprawę wyjaśnić do końca. Główny Inspektor Sanitarny kraju został zaproszony do Legnicy, by na miejscu ocenić stan czystości. Okazało się, że jest źle, ale nie aż tak, jak zaczęto tu i ówdzie mówić. To prawda, że Legnickie jest największym w Europie składowiskiem odpadów produkcyjnych (stawy osadowe odpadów promiennych „Żelazny Most” i „Gilów”), ale też wszystko robi się, aby były one coraz mniej uciążliwe dla środowiska naturalnego. Najbardziej niepokoił jednak władze wojewódzkie stan porządku w zakładach produkujących żywność, w placówkach służby zdrowia, no i na wsi.

Dla wojewody Ryszarda Jelonek problem poprawy stanu czystości i porządku stał się jednym z najważniejszych. I słusznie. Choć nie wszystkim się podoba, że sprawdzanie stanu czystości i porządku odbywa się teraz częściej, a nierzadko osobiście przez wojewodę i jego zastępcę. To ludzi szokuje.

Wizyta pierwsza

W połowie kwietnia wojewoda Ryszard Jelonek postanowił sprawdzić stan czystości w Legnicy i okolicznych gminach. Skorzystałem z okazji i zabrałem się z ekipą towarzyszącą wojewodzie. W służbowej „Nysce” znaleźli się też dyrektorzy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Rolnictwa, którzy mieli zapisać uwagi wojewody i dopilnować, aby nieporządek został usunięty. Każdą gminę wizytowaliśmy w obecności jej naczelnika.

Rajd rozpoczęliśmy od Rzeszotar. Wieś jest czysta i schludna, chociaż są i budynki, które już dawno powinny być remontowane. Naczelnik Krawczyk tłumaczy się, że wydał już rolnikom odpowiednie decyzje, ale brak jest materiałów budowlanych itp. W tej samej wsi cieszy oczy elewacja miejscowego Domu Kultury i estetyczne przystanki autobusowe. Po drodze mijamy Czarną Wodę i budowę obwodnicy wokół Legnicy. Czarna Woda będzie w niedługim czasie uregulowana i wreszcie wiosną i jesienią przestanie zagrażać rolnikom z kilku gmin.

Wieś Pątnówek w gminie Miłkowice nie jest już tak czysta jak Rzeszotary. Tu znacznie więcej budynków wymaga nowej elewacji. Wiele rolników nie ma też posprzątanego podwórka, a za stodołami i chorami bałaganu niesamowity.

W Jakuszowie widać, że za porządkowanie zabrano się już wczesną wiosną. Pomalowane wapnem parkany, wysprzątane obejścia. Miejscowy zakład legnickiego PGR-u kończy remont swoich budynków.

Znacznie gorzej natomiast wyglądają budynki w zakładzie rolnym PGR w Miłkowicach. Tą sprawą musi zająć się dyrektor Rostkowski z Wydziału Rolnictwa.

Spore zdenerwowanie wojewody wywołała sprawa

zaniedbanego budynku z okazałą tablicą: „Terenowy opiekun społeczny”.

— Czy tak powinien wyglądać budynek milkowickiego działacza społecznego? — pyta Ryszard Jelonek naczelnika Krawczyka. — Musicie to szybko zmienić.

Po drodze do Kunicy przejeżdżamy przez Legnicę. Prezydent Franciszek Stasiak jest trochę zdenerwowany, ponieważ nie wszystko jest jak być powinno.

— Widać jednak — mówi wojewoda — że w Legnicy wiele zmienia się na lepsze. O to miasto musimy zadbać szczególnie. To sprawa nie tylko prezydenta, ale i władz wojewódzkich. Potrzeba jednak sporych środków finansowych, a z tym u nas nie najlepiej.

Pierwszy, niezbyt pozytywny akcent w gminie Kunicy, to stary cmentarz. Jest nie uporządkowany, i naczelnik Iwanowski będzie się tym musiał zająć w krótkim czasie. Sama wieś Kunicy jest czysta i schludna. Ale o czystości dbają tu wszyscy, w tym i miejscowi strażnicy z OSP i ksiądz, który z ambony nawoływał mieszkańców do porządkowania.

Wieś Spalona nie prezentuje się najlepiej, chociaż wiele gospodarstw przeszło już wiosenne porządki. I tu potrzebne jest wapno, cement, ale skąd je brać?

Prochowice uporządkowano wczesną wiosną tylko w samym centrum. Uliczki na skraju miasta są brudne, rynsztoki nie wyczyszczone. Najgorzej wygląda odcinek drogi od strony Wrocławia. Wojewoda zobowiązuje naczelnika miasta i gminy do zająć się tą sprawą.

Wizyta druga

8 maja na wizytację gminy Ruja zabrałem się z ekipą kierowaną przez wicewojewodę Kazimierza Burtynego. W ekipie znaleźli się: dyrektor Rostkowski, prezes Madetko z WZGS, prezes Stachura z WZRKIOR oraz kilku innych pracowników różnego rodzaju instytucji wojewódzkich.

Tym razem postanowiono zrobić „nalot” na wieś Lisowice koło Rui. Ta wieś w powszechnej opinii mieszkańców gminy należy do najbrudniejszych. Naczelnik gminy Antoni Lachowicz jest bezradny wobec rolników brudasów. Nie pomagają mandaty, kolegia. Niektórzy z rolników mówią po prostu: — U nas zawsze tak było i tak będzie. U ojca rosły pokrzywy na podwórku, a gnojownik był pod oknem i nikomu to nie przeszkadzało, dlaczego teraz mam to zmieniać?

W bardzo złym stanie są w Lisowicach budynki należące do miejscowego Zakładu Rolnego PGR.

Spore zastrzeżenia członków komisji budzi też budynek należący do GS-u w Wądrożu Wielkim. Trzeba go jak najszybciej wyremontować. Prezes Madetko przypomni o tym osobom kierującym spółdzielnią w Wądrożu.

W Lisowicach, w czasie kontroli 8 maja, ukarano mandatami za nieporządek 14 osób. Wydano 17 nakazów usunięcia nieprawidłowości. Najgorzej członkowie komisji oceniają obejścia Eugeniusza Kadeja i Stanisława Wojciechów. Ci rolnicy zupełnie nie dbają o porządek w swoich zagrodach.

W sąsiedniej wsi — Tyńcu Legnickim — największym problemem jest to, iż większość gospodarzy wykonała w swoich domach wodociąg i kanalizację, a ścieki spuszczone są wprost do kanalizacji burzowej albo do płynącego przez wieś rowu. Nawet ci, którzy mają szamba tak kombinują, aby część ścieków odpływała do rowu. Nie trzeba wtedy zbyt często wywozić nieczystości.

Naczelnik Lachowicz wie o tym problemie, ale nie jest w stanie temu zaradzić, bo nie ma sposobu udowodnienia poszczególnym rolnikom, że to ich ścieki odprowadzane są do rowu. Wicewojewoda Kazimierz Burtny radzi pociągnąć specjalną komisję, z udziałem specjalistów, która znajdzie winnych zanieczyszczenia wiejskiego rowu.

Tyniec Legnicki jest wsią bardziej czystą od Lisowic, ale i tu znalezione gospodarstwo odstające od innych. W obejściu Józefa Tułacza zastano nieporządek bulwersujący wszystkich członków komisji.

Są też porządni

Wicewojewoda Burtny, odpowiedzialny za stan czystości na wsi, uważa, że w ostatnim czasie, a dokładniej w ciągu ostatnich miesięcy, wiele się w zakresie czystości korzystnie zmieniło. Widać to wszędzie, nawet w najbardziej odległych od szlaków komunikacyjnych wsiach. Pozytywne zmiany należy odnotować również i w gminie Ruja. Na pochwałę zasługują tu zakłady rolne PGR w Dzierżkowicach, Komornikach i Rogoźniku. Uporządkowały swoje bazy także zakłady usług mechanicznych SKR oraz Spółdzielce Gospodarstwo Rolne w Strzałkowicach. Lepiej niż w poprzednich latach przebiega porządkowanie w bazach GS-u. Bardzo dobrze ocenili można stan porządków w obejściach rolników indywidualnych w Janowicach.

W skali województwa są też wsie, których mieszkańcy w ostatnim czasie potrafilili się zmobilizować do porządkowania. Tak jest m.in. w Wądrożu Wielkim, gdzie zawsze w sobotę mieszkańcy wychodzą do sprzątania obejść, ulic, placów. Podobnie jest w Koskowicach, do niedawna jeszcze bardzo zaniedbanych.

Zarówno wojewoda Ryszard Jelonek, jak i jego współpracownicy liczą na to, że w tym roku wiele się zmieni na lepsze. Ale tepieniem brudasów trzeba będzie zajmować się także i w latach następnych. Wszyscy bowiem chcemy, aby Legnickie należało do województwa czystych. Czy jest to możliwe do zrealizowania?

Jak nas widzą?

Opracowała: Agnieszka Szydłowska

Przed piętnastu laty ukazał się pierwszy numer „Konkretów”. Obecne, jubileuszowe wydanie wyszło w stuś tysięcznym nakładzie. Dla nas, dziennikarzy to bardzo znaczący miernik poczytności „Konkretów”. Ale na co dzień nie ma zbyt wielu okazji do konfrontacji z opiniami i odczuciami Czytelników. Często zadajemy sobie pytania: — Kim są nasi Czytelnicy? — Co w „Konkretach” podoba im się, a co nie? — Z czym się identyfikują, czego nie akceptują? — Czy jesteśmy wiarygodni, rzeczowi? — Czy dobrze służymy interesom społeczeństwa zagłębia miedziowego?

Kto nas czyta?

Na ankietę wydrukowaną z okazji 15-lecia „Konkretów” napłynęło dotychczas 105 odpowiedzi.

Najmłodsze uczestniczki — Dorota W. i Patrycja C. z Legnicy mają po 14 lat, Agnieszka Ł. jest rówieśniczką „Konkretów”, a najstarszy respondent — pan Aleksander W. z województwa wrocławskiego ma 73 lata. Tylko trzy ankietę są anonimowe — co nas bardzo cieszy, bo jest to przejaw zaufania do redakcji. Do ankiet dołączono wiele listów i okolicznościowych serdecznych życzeń, co nie znaczą, że jesteśmy tylko chwalebni. Ale o tym za chwilę. 72 Czytelników (68,6 proc.) to respondenci z terenu województwa legnickiego. Pozostali (31,4 proc.) są mieszkańcami Wrocławia i województwa wrocławskiego, jeleniogórskiego i wrocławskiego. Najliczniejszą grupę Czytelników — jeżeli przyjąć, że uczestnicy ankiety stanowią próbę reprezentatywną — stanowią ludzie między 30 i 60 rokiem życia (53,3 proc.), na drugim miejscu znajduje się młodzież między 18 i 30 rokiem życia (29,5 proc.). Czytelnicy reprezentują szeroką gamę zawodów. Po „Konkrety” sięgają bowiem uczniowie, nauczyciele, robotnicy różnych specjalności (górnicy, ślusarze, mechanicy, tokarze etc.), rzemieślnicy, ekonomiści, pracownicy umysłowi i przedstawiciele wolnych zawodów. Aż 81 osób — 77 proc. — czyta „Konkrety” regularnie. „Od czasu do czasu” czyta nas 23 proc. Czytelników. Jednocześnie aż 21 proc. Czytelników podkreśla, że ma trudności z regularnym otrzymywaniem „Konkretów”. Spośród osób regularnie czytających nasz tygodnik, część ma prenumeratę, 9 osób — teczke w kioskach, 8 osób „poluje” na „Konkrety” w określonych godzinach, mając świadomość, że już po godzinie od chwili dostarczenia gazet i czasopism do kiosku po „Konkretach” nie ma ani śladu. Narzekają na trudności w zdobyciu „Konkretów” mieszkańcy Legnicy, Lubina, Polkowic i Głogowa oraz wsi znajdujących się na obrzeżu województwa, mieszkańcy województw jeleniogórskiego i wrocławskiego.

„Trzeba wstawać z samego rana — narzeka rówieśniczka „Konkretów”, Agnieszka Ł. z Legnicy. — Są bardzo duże kolejki i „Konkrety” natychmiast znikają”. Dla dwu osób — rencistów — przeszkodą w regularnym nabywaniu tygodnika jest cena.

Czytelnicy „Konkretów” czytają regularnie lub prawie regularnie łącznie 94 tytuły gazet i czasopism społeczno-politycznych, kulturalnych, ekonomicznych, technicznych, popularnonaukowych, rozrywkowych i specjalistycznych. Aż 67 Czytelników czyta regularnie „Gazetę Robotniczą” wraz z jej „Magazynem Tygodniowym”, 41 osób — „Słowo Polskie”. Nieco mniejszą poczytnością cieszą się: „Przyjaciółka” (20 osób), „Polityka” (16), „Panorama” i „Sprawy i Ludzie” (po 15 osób), „Polska Miedź” i „Razem” (14), „Trybuna Ludu”, „Perspektywy”, „Przekrój”, „Na Przelaj”, „Nowa Wieś”, „Prawo i Życie”, „Sport” i „Przegląd Sportowy”.

Cenzurka dla „Konkretów”

Najwyżej ocenili nasi Czytelnicy reportaż — aż 63 procent respondentów sądzi, że jest on najmocniejszą stroną tygodnika. Drugie miejsce w odczuciu Czytelników zdobyła rozrywka, trzecie — artykuły problemowe i informacyjne. Wysoko oceniane są również komentarze i felietony — zwróciło na nie uwagę około 30 proc. Czytelników. Niewielkim uznaniem cieszą się recenzje, a kilku Czytelników podkreśliło swoje zainteresowanie gawędami historycznymi, opowieściami kryminalnymi i horoskopen. Bardzo cieszy nas (i zarazem zobowiązuje) odpowiedź na pytanie 7, które brzmiało: „Czy informację, relację i opinie prezentowane na łamach „Konkretów” są dla Pana (Pani) wiarygodne?”. Aż 63 proc. Czytelników odpowiedziało na pytanie twierdząco, dla 37 procent respondentów „nie zawsze” jesteśmy wiarygodni — przecząco na to pytanie nie odpowiedział nikt. Uzasadnienia są bardzo różne:

„Znam dobrze województwo legnickie i nieraz miałem okazję się przekonać, że piszecie prawdę” — pisze Edward M. z Raciborowic. „Były wypadek, że o sobiście sprawdziłam wiarygodność” — to słowa Jadwigi M. ze Ścinawy. To samo pisze Józef N. z Jawora i wielu innych Czytelników: „Można sprawdzić”, „Sprawdziłem osobiście”, „W obecnych czasach tylko wiarygodność dociera do społeczeństwa i wy to robicie”. Kilku Czytelników spoza województwa legnickiego podkreśliło zarazem, że będąc „na zewnątrz” — nie mają możliwości skontrolowania artykułów z życiem, więc nie zawsze mają pełne zaufanie do tygodnika. A oto inne zastrzeżenia Czytelników:

„W niektórych zakładach pracy wprowadza się dziennikarzy w błąd a oni czytelników”.

(Edward B. z Lubina);

„Ponieważ dane uzyskiwane przez dziennikarzy pochodzą zwykle od kierownictwa, a nie wywiadów oddolnych” (górnik Bruno M. z Głogowa);

„Opinie zbyt jednostronne, ukierunkowane zbyt krytycznie, bo w rzeczywistości fakty są mniej drastyczne” (Lucyna Z., rzemieślnik z Legnicy);

„O przestępcach-prominentach nie pisze się”;

„Jakby zabrakło zdecydowania i śmiałości”;

„Nie bardzo wiarygodne są ciekawostki z ostatniej strony”;

„Tendencyjne sprawozdania z meczów ligowych”;

„Program TV jest niezgodny z rzeczywistością”.

Bardzo wysoko ocenili natomiast Czytelnicy akcje organizatorskie „Konkretów” („Hasło: Szpital”, „Wszystko o emeryturach”, „Budujemy palmiarnię”), 93 proc. Czytelników opowiedziało się zdecydowanie za kontynuowaniem — a nawet rozszerzeniem społecznych działań organizatorskich i inicjatyw redakcji. Przeciwnie akcji były tylko trzy osoby, czterech Czytelników nie ma na ten temat własnego zdania. Przeciwny akcjom jest Jarosław K., student z Głogowa: „Pismo nie powinno zastępować instytucji i urzędów powołanych do realizacji pewnych rzeczy” — pisze. Przeważa jednak opinia, że „tego rodzaju inicjatywy są społeczeństwu potrzebne, ohy ich było więcej. Słowa uznania dla redakcji” (Janusz S. z Legnicy), „Przeciętny mieszkaniec może poznać mankamenty budowy szpitala wojewódzkiego, tak bardzo potrzebnego mieszkańcom zagłębia miedziowego”. „Chyba każdy poszedłby popracować przy szpitalu”. „Sam chętnie dołożę cegiełkę do palmiarni”. „Zawsze, a nawet w pierwszej kolejności prezentować je na łamach”, „Pobudzają inicjatywę działania, patriotyzm lokalny”, „Oceniam więcej niż na piątke”. „100 lat dla „Konkretów” za takie inicjatywy” — to tylko niektóre komplementy, jakimi obsypali nas Czytelnicy. Padły też propozycje, aby inicjatywy redakcji rozszerzyć i podsuwano tematy: „porządki” w Legnicy, ochrona środowiska naturalnego, budowa łasenu przy Szkole Podstawowej nr 7 w Legnicy, rekonstrukcja głogowskiej Starówki.

Bardzo wiele uwag nadesłali Czytelnicy w odpowiedzi na pytanie czwarte, dotyczące szaty graficznej „Konkretów”. Przeważa opinia (59 proc. respondentów): „tak trzymać” i „żadnych zmian”. Na ocenę pozostałej grupy Czytelników rzutuje jakość papieru, druku i reprodukowanych zdjęć. Blisko 20 proc. Czytelników narzeka na to — nieraz bardzo widoczne mankamenty tygodnika. Zebraliśmy za to komplementy za ilustracje, rozmieszczenie materiałów, przejrzystość i estetykę poszczególnych kolumn i całości. Powtarza się w różnych tonacjach prośba o „kolor”. „Marzeniem jest, aby był to tygodnik z ilustracjami barwnymi, na lepszym papierze” — pisze Władysław D. z Koskowie. Marzeń i życzeń jest więcej, o tym za chwilę. Dodam tylko, że są to nasze wspólne marzenia: Czytelników i zespołu redakcyjnego...

Ocena „Arkusza literackiego” jest dość niejednoznaczna: połowa respondentów wypowiedziała się za kontynuacją i rozszerzeniem „Arkusza”, połowa nie ma na ten temat zdania, podkreślając, że nie interesuje się poezją lub woli poezję „tradycyjną”.

Zwolennicy stałej kolumny poświęconej poezji i literaturze podkreślali, że dla początkujących twórców debiut na łamach prasy jest bardzo doniosłym wydarzeniem, a Artur C. z Radwanic proponował „wydawanie osobnego biuletynu — informatora poetyckiego pod patronatem Waszej redakcji”.

Życzenia i propozycje

Zwiększyć objętość i nakład — to życzenie blisko 30 proc. Czytelników. Drugim w kolejności są prośby o poprawę jakości papieru, druku, zdjęć i ilustracji. Czytelników interesują najbardziej tematy dotyczące regionu i województwa legnickiego, sport i rozrywka oraz zagadnienia społeczno-polityczne i kulturalne. Mniejsze zainteresowanie (czyżby zmęczeniu reformą) wykazują Czytelnicy problematyką ekonomiczną, natomiast proponują szersze niż dotychczas omawianie takich zagadnień, jak: ochrona środowiska naturalnego, ochrona zabytków, przeszłość i tradycja Śląska, historia miast w naszym województwie, problemy małych miast i zakładów pracy, wieś i rolnictwo, szkolnictwo i oświata, problemy ludzi starych i niepełnosprawnych. „Dużo pisze się o samej Legnicy, a prawie wcale o odległych miastach i gminach” — podkreślają Czytelnicy. — „Wprowadźcie kąciki porad”. Propozycje „kącika porad” zajmują dużo miejsca a przy tym są bardzo różnorodne. Jest więc zapotrzebowanie na porady dotyczące zdrowia i higieny, turystyki, żywienia, wychowywania dzieci, mody, kroju i szycia, uprawiania działalności, porady prawne... Czytelnicy proponują, aby wzbogacić dział rozrywki o trudniejsze krzyżówki, szarady i inne rozrywki umysłowe, staranniej wybierać ciekawostki, serwować więcej dobrego humoru i dowcipu. Podzielone są opinie na temat pierwszej strony — zdaniem niektórych Czytelników wprowadza ona znakomicie w treść numeru, zdaniem innych — dwa zdjęcia i spis treści są niepotrzebną stratą miejsca i „rozrzutnością”. Najmłodsi Czytelnicy proszą o prezentację zespołów młodzieżowych, a nawet o wzbogacenie pisma o plakat z podobizną muzyków i wokalistów.

Wiele propozycji dotyczyło zmiany sposobu redagowania kolumny sportowej, wzbogacenia jej i poszerzenia, pokazywania prawdziwych sportowców, którzy sukces osiągnęli pracą. Nie dotyczy to tylko sportu: „pokażcie ludzi wyróżniających się, wynalazców, „złote rączki”, takich, którzy mogą się pochwalić jakimś dorobkiem i osiągnięciami”.

Uwag i propozycji jest znacznie więcej i nie sposób ich ująć w tym krótkim opracowaniu. Nie trzeba chyba dodawać, że wszystkie propozycje są dla zespołu redakcyjnego bardzo cenne i stanowią źródło inspiracji. Szczególnie serdecznie zespół redakcyjny dziękuje tym Czytelnikom, którzy wraz z ankietą przestali listy z uwagami i propozycjami. Czytelników, którzy wylosują nagrody i zdobędą nagrody specjalne, zaprosimy wkrótce do redakcji na spotkanie przy kawie.



Interes gazety
ponad
wszystko

Z MARIĄ SAMBORSKĄ redaktorem naczelnym „Konkretów” w latach 1980—1985 rozmawia Elżbieta Pomorska.

● W „Konkretach” jesteś tak długo jak one istnieją, najpierw jako dziennikarz, potem jako redaktor naczelny. Jak dziś oceniasz miniony czas?

— Najmilej wspominam okres tworzenia „Konkretów”. Byliśmy garstką ludzi pełną zapалу. Pieniądze nie było ważne. Ryszard Pollak założyciel i pierwszy naczelny „Konkretów” zarażał nas swoim zapalem i zachwycił swoimi pomysłami. Byliśmy tak zauroczni naszą pracą i tak w nią wciągnięci, że nie liczyliśmy czasu, nie starczało go nam na życie prywatne, a zawsze był dla gazety.

Dostaliśmy w Lubinie lokal na redakcję w bloku mieszkalnym, były już maszyny do pisania, ale nie było żadnych mebli. Artykuły pisaliśmy klęcząc przed maszyną na podłodze. Redakcja była naszym domem i rodziną.

Ryszard Pollak wpoił w nas obowiązkowość i konieczność przedkładania interesu gazety ponad wszystkim innym. Było to tak silne, że te jego zasady stały się moją życiową dewizą.

● Byłaś redaktorem naczelnym.

— Ten okres niechętnie wspominam. Był to chyba najtrudniejszy czas w powojennej historii Polski. Pismo przeżyłem w październiku 1980 r., nie mogło więc być łatwo ani mnie, ani zespołowi, którym kierowałam. Mimo to, wyszliśmy obronną ręką i co najważniejsze nie straciliśmy zaufania czytelników. Wzrost nawet nakład. Gdy zostałam naczelną drukowaliśmy 40 tys. egzemplarzy, a zostawiłam 65 tys. nakładu.

W ciągu kilku lat mojego kierowania redakcją, mimo trudnych warunków zewnętrznych, a może właśnie dlatego, zespół żył się z sobą tworząc monolit. Nie ukrywam, że dążyłam do tego pomnażając doświadczeń i wskazówek mojego mistrza i nauczyciela, pierwszego naczelnego „Konkretów” Ryszarda Pollaka. Wydaje mi się, że najlepszym dowodem, że ten monolit nie polegał wyłącznie na stosunkach szef podwładny jest fakt, iż w momencie, gdy przestałam być naczelną nie chciałam odejść z zespołu, a i zespół zaakceptował mnie w gronie piszących.

● A czego byś życzyła naszym czytelnikom w dniu jubileuszu?

— Czytelnikom życzę, aby w „Konkretach” zawsze znajdowali konkretne sprawy i aby nasz tygodnik jak najszybciej stał się kolorowy.



Taki rysunek obwieszczał przed 15 laty narodziny „Konkretów”.



Ryszard Adamów

Odwiedzili mnie redaktorzy „Konkretów”: stateczny młodzieniec i młoda dama. Młodzieniec jak to młodzieniec: mocno siwawy, szczęciocalowe baki, w górnej szczęce szczerba po siekaczu, poza tym trzeźwiutki, ogolony, skropiony spirytusem, salicylowym; w ręce notes w kartonowej oprawie koloru lila i kopiowy ogryzek-olówek. Tak na oko — koło pięćdziesiątki. Dama ze trzydzieści lat młodsza, siekacze na niejseu, choć jeden jak gdyby świeższy; głowa w tęczu, z przewagą zieleni i ochry, reszta w dżinsowych portkach i o kilka numerów za dużym swetrze.

Szczerbaty młodzieniec przedstawił się jako redaktor Zygmunt Ł. Tęczowata dama nazywała się Wanda D.; też, ma się rozumieć, redaktor. Podsunąłem redaktorom krzesła i wyjąłem z kredensu flaszkę „wyborowej”. Dama grzecznie się wymówiła: nie może — prowadzi. Natomiast redaktor Zygmunt Ł. zachował się tak, jak byk na widok czerwonej płachty: zawrzał straszliwym gniewem, tupnął nogą, zatrzepotał rękami i wbił się we mnie wzrokiem rozjuszonego bazyliuszka, ściągając w grymasie obrzydzenia swą przystojną twarz. A z twarzy tej — z każdej zmarszczki, z każdej bruzdy i rysy — prócz obrzydzenia wyzierała pogarda, kosmicznie przeogromna pogarda.

Jezus Maria! przeraziłem się, i chyba ze strachu zbie-

Niby o „Konkretach”

lalem szkaradnie, bo redaktor Wanda D. szybko szepnęła, że on, tzn. redaktor Ł., będąc od urodzenia abstynentem absolutnym, zawsze tak reaguje na widok pełnej butelki. Redaktor Zygmunt Ł. dosłyszał, widac, szept koleżanki, gdyż z wielką irytacją warknął, że nie zawsze i nie od urodzenia, jeno od czasu, kiedy na targowisku sprzedali mu wodę zamiast „wyborowej”. I dopiero odtąd — szlus! koniec. amen! kropka! Abstynencja!

No cóż, mówi się trudno! Schowałem butelkę i spytałem, czemu, jakiemu szczęściu mam przypisać honor ich wizyty. Okazało się, że z okazji piętnastolecia „Konkretów” Naczelny — tychże „Konkretów”, ma się rozumieć — zlecił im, by „mnie zrobili”. „Mnie, zrobili!” brzmiał wręcz po ludzku, jednak w żargonie oznaczało przeprowadzenie rozmowy. W tym wypadku nie chodziło nawet o interwiew, lecz po prostu o rozmowę — discours, wyjaśnił redaktor Ł. — luźną rozmowę o „Konkretach”, ludziach robiących „Konkrety”, o dawnych czasach, o czasie dzisiejszym itp. Czyli o wszystkim i o niczym. W zamierzonych dziejach mej młodości rozmowę taką nazywano „gadaniem o karabinach maszynowych”.

No i bardzo dobrze, no i w porządku. Ale ja nadal nie wiedziałem, dlaczego właśnie mnie uhonorowało wszystkowidzące oko Naczelnego, boć, było nie było, zaszczyt to nadzwyczajny. A pańskie spojrzenie nie tylko konia tuczy.

Ano, zaczął kwękać — stękać redaktor Zygmunt Ł. czerwieniejąc podejrzenie na swym arcymskim lico, ano... ano... I wykwekał wreszcie, ku mej nieopisaną radości, że Naczelny bardzo, ale to bardzo — bardzo sobie ceni moje zdanie. Och, pomyślałem z gorącą miłością, och, jakże kochany, mądry chłop ten Naczelny! I ogarnęło mnie takie szczęście, tak błogie szczęście, że gotów byłem, już, w tej chwili i tak jak stoję, skoczyć za nim do ciemnej studni. Wszak takie wyróżnienie, co przynajmniej bez obłudnej skromności, szalenie mi pochwalało i wbijało w niebawalą dumę. Zanim jednak zdążyłem się nacieszyć, zanim zdążyłem się nadąć i pęknąć, redaktor Wanda D. zawołała:

A wcale nie! a wcale nie! Kłamać, Zygmusiu, nie wolno! Naczelny powiedział, „Idźcie do tego starego przyka, bo zna wszystkich i lubi dużo gadać. Tylko uważajcie: ten stary wariat ma już sklerozę i może wam zbyt wiele nabredzić, zwłaszcza o mnie. O innych dziennikarzach niech wali, pozwólcie mu walić: ostro, krytycznie, bez owijania w bawełnę. O mnie zaś skromnie, z umiarem, rozsądnie, i optymalnie. Ot, co! Optymalnie! Radzę wam o tym pamiętać!” Tak właśnie powiedział Naczelny. A wtedy ty, Zygmusiu, zastrugałeś dwa chemiczne ołówki, wsadziłeś do kieszeni notes, machnąłeś na stojąco pod „popularnego” szklaneczkę

żytniej-zbożowej, kawy oczywiście — i przyszedłszy tutaj.

Nie muszę mówić, że moją radość z mety szlag trafił. Rąbnąłem z obłoków na łeb na szyję. No i zaraz, rzecz jasna — o czym zresztą też nie muszę mówić — przestałem kochać Naczelnego.

— Ten Naczelny — spytałem dla pewności — to taki z brodą?

— Z brodą — potwierdzili, — z piękną brodą.

— Nadworny...

Młoda dama zaniemówiła, spojrzała na mnie przerażona i gwałtownie zatrzepotała fioletoowymi rzęsami.

— Redaktor Podedworny — szybko wtrącił szczerbaty młodzieniec, to znaczy redaktor Zygmunt Ł., i rozpaczliwie westchnął.

— Nadworny ogrodnik Ludwika XIV, Le Notre, powiedział, że ogrody są rajsłmi brodami ziemi. Chociaż w tym wypadku... On tę brodę wyhodował w Rzymie na placu Św. Piotra, pojechał bez brody — wrócił z brodą, zastanawiając, a nawet podejrzaną, prawdą?...

Tym razem przerwała mi redaktor Wanda D.:

— Pan znał, zdaje się, pierwszego naczelnego „Konkretów” Ryszarda Pollaka?

Odparłem, że — a jakże! — znałem, wszystkich znałem. A z redaktorem Pollakiem wódkę piłem, kiedy sekretarzował w „Wiadomościach Legnickich” i nie tylko zresztą legnickich. Odpowiedź moja chyba nie zadowoliła redaktorów, bo spojrzeli na mnie jakoś tak ze złością, z ukosa. Dodałem więc, że wtedy jeszcze wolno było pić, a my, cóż, obaj byliśmy młodzi.

— Teraz ja stary, a on, cholera, wciąż młody.

— Ale jaki to był człowiek? szef? dziennikarz? — chciał koniecznie wiedzieć redaktor Zygmunt Ł.

— Człowiek, znaczy się, jak człowiek. Gadał po niemiecku.

— I nic więcej? — popatrzyła na mnie bezradnie Wanda D.

— Po angielsku też gadał. Acha, i popijał z nami redaktor i fraszkopisarz Freidenberg. Bronisław.

— Dobra — redaktor Zygmunt Ł. nerwowo zabębnił palcami po stole, zdaje się, że zaczynało go coś irytować. — Dobra — powtórzył. — Po Ryszardzie Pollaku szefostwo „Konkretów” objął redaktor Włodzimierz Kisil...

— Znam! znam! — wykrzyknąłem zanim zdążyli mnie o to zapytać. — Surowy, poważny, fachura. Dyć to właśnie redaktor Kisil przyjął mnie do pracy. Niestety, przez niego musiałem również odejść.



Do mety 15-lecia zdąża prawie kompletny peleton naszej redakcyjnej ekipy kolarskiej w składzie: Witold Podedworny, Czesław Pańczuk, Maria Kuncaitis, Jakubowski. Pozostała dwójka: Elżbieta Pomorska i Krzysztof Raczkowiak biorą udział w innych wyścigach. Elżbieta zmagając się z czasem i poligrafami, asystentki: Celina Furmanek i Irena Niwczyk, czwarta — Maria Nazarenko nie lubi kolarstwa, woli bić rekordy w ilości uderzeń na minutę. Ale wyznała, że z

rozmowa

To ostatnie wyznanie zainteresowało wyraźnie redaktorów Wandę D. i Zygmunta Ł., bo zerknęli na niego życzliwiej. Szczególnie Zygmunt Ł., który nawet na stojącą w kredensie za szkłem „wyborową” spojrział z miłością jak gdyby.

Wyjaśniłem, że musiałem odejść, ponieważ mieliśmy sprzeczne poglądy na współczesną poezję, a ja już wówczas redagowałem „Próby Literackie” (obecny „Arkusze Literacki”), dziecko, co trzeba uczciwie powiedzieć, poczęte przez redaktora Kisila, którego to dziecka babcią jednak była i jest, co trzeba również uczciwie podkreślić, redaktor Adela Kordys („Arkusze” w „Wiadomościach Legnickich”, tygodniku, którym p. red. A. Kordys kierowała).

— Odszedł pan, ale i — jak wiemy — powrócił, kiedy naczelny czy raczej naczelną została redaktor Maria Samborska... — zachęciła mnie do dalszych wyznań redaktor Wanda D.

— Och, redaktor Samborska ma pięknego kota! — wykrzyknąłem lekkomyślnie, nie zdając sobie sprawy, jak fałszywie słowa te mogą być zrozumiane.

No, tak — zostały zrozumiane. Fałszywie. Natychmiast umilkli, zeszytnieli, zaczęli mnie piorunować oczami. Pierwsza, widać bystrzejsza, odzyskała głos redaktor Wanda D.

— Ależ, proszę pana!... — zapiszczała urywaniem dyszkanem, mocno zgorszona. — Ależ, proszę pana!...

— Ależ, proszę pana!... Ależ, proszę pana!... — basem zawtórował jej redaktor Zygmunt Ł.

— Ależ, kochani — tłumaczyłem gorączkowo, choć nieco za późno — jak Boga kocham! ona rzeczywiście ma kota, ratlerka. Dwadzieścia tysięcy i dziecięć dolarów za niego dała.

— Chciał pan zapewne powiedzieć: psa, ma psa. Przecież ratlerka to pies — biesiła się wciąż redaktor Wanda D.

Kiedy wyjaśniłem pokornie, że tam, skąd pochodzę, ratlerka był zawsze kotem, redaktor Zygmunt Ł. zainteresował się, skąd mianowicie pochodzę. Powiedziałem, na ucho, bo mi było wstyd — i redaktor Zygmunt Ł. pokiwał żałośnie głową.

— Tak, w tamtych stronach wszystko możliwe, tam na półbuty mówią meszty, a na wódkę ómaga. Ale wracając do „Konkretów” i redaktor Samborskiej. Zda się, że i przy niej nie zagrzął pan długo miejsca?

— Istotnie, zwolniła mnie...

— Z przyczyn?

— Powiedzmy, że nie pozwoliłem szargać swej świę-

tej starczej godności. Jednak po jakimś czasie przyjechała mnie z powrotem.

— A jeszcze po jakimś czasie?

— Jeszcze po jakimś czasie nie zdążyła mnie zwolnić, z powodów, że tak powiem, od niej niezależnych.

— Najkrótsza charakterystyka redaktor Samborskiej?

— Wulkan. Wezuwiusz w okresie zniszczenia Pompei i Herculanium.

Redaktor Zygmunt Ł. odetchnął, przyglądał siwawy czerep, spojrział na redaktor Wandę D. Teraz ona wzięła mnie w obroty.

— Pisywał pan kiedyś, a nawet od czasu do czasu pisuje, takie kawałki obyczajowe. Czy pana bohaterowie, to postacie wzięte z życia, autentyczne, czy też wymyślone, literackie?

— Zawsze autentyczne, choć niekiedy podkoloryzowane.

— Niedawno, przeglądając zszywkę „Konkretów”, natknęłam się na pana felieton pt. „O posagu, redaktora i córce soltysa”. Są to perypetie pewnego redaktora, który zachęcony olbrzymim posagiem, m. in. luksusowym samochodem, daje się uwikłać w przebogate sidła niezbyt ponętnej soltysówny i zaprowadzić do ołtarza. Historia kończy się smutno: redaktor, po przebulaniu posagu, ucieka od młodej małżonki. Może pan nam zdradzić nazwisko tego redaktora?

— Mogę, ale nie wiem czy warto, będzie się mścił. Zresztą, niech się mści. To Pańczuk, Czesiek Pańczuk, sekretarz redakcji „Konkretów”.

— O rany! — przestraszył się redaktor Zygmunt Ł. — Wanda, lepiej o tym nie pisać.

— Co mi tam! — redaktor Wanda D. lekceważąco machnęła długopisem. — I tak przechodzę do prasy centralnej. — Czy — zwróciła się znów do mnie — historia miała ciąg dalszy?

— Miała. Teraz ja jeżdżę luksusowym Mercedese 190 D, a Czesiek kolebie się w dziurawej Syrence.

— Chce pan powiedzieć?...

— Tak. Po redaktorze Pańczuku soltysówna współżyła, raptem ze trzy miesiące, z pewnym traktorzystą, a potem zakochała się we mnie.

— Dziwne — redaktor Zygmunt Ł. przyjrzał mi się krytycznie — bardzo dziwne.

— Pewnie, że dziwne — zgodziłem się. — Gdzie mi tam do redaktora Pańczuka! On jest tak przyzwoity, że codziennie zamyka się na godzinę w ubikacji, by popodziwiać się w lustrze.

— Słyszałam, że pisał pan również o redaktorach Broszkiewicz i Dobrzańskim. W „Butach dla Guliwera”...

— To o Jacku Broszkiewicz. Jacek, jak pani wie, ma ze dwa metry i stopę jak podolski złodziej — 49 numer Skąd buty na taką nogę! Ze sklepu — na pewno nie. Handel nie przewiduje istnienia nogi numer 49. Zbliżała się zima. Jacek chodził niemal boso. Wtedy Janusz Dobrzański wpadł na pomysł jak nie ze sklepu, to z... cyrku, od kłowna, oni występują czasami w takich przesadnie dużych butach. No i kupiliśmy Jackowi buty od kłowna imieniem Pip. Do dzisiaj w nich chodzi. A propos Janusza Dobrzańskiego... Kiedyś, w zamierzonych czasach, Janusz pragnął zostać dziennikarzem — specjalistą od spraw rolniczych. Pojechał więc do jakiegoś PGR robić — jak to się mówi — materiał. No i zrobił reportaż, nawet niezły. Tyle, że w tym reportażu owies miał trzy metry wysokości, a słoneczniki rosły na drzewach. Całkiem jak u Marka Twaina.

— Co pan powie o redaktor Agnieszce...

— Tej, co dwóch mężów miała? Szydłowskiego i Szczecińskiego? Palmiarnia...

— Chce pan powiedzieć, że odbija jej palma? — wtrącił złośliwie redaktor Zygmunt Ł., i zachichotał.

— Ależ nie! — zaprotestowałem stanowczo. — To bardzo rozsądna młoda dama. Nie odbija jej żadna palma. Ona ma całą palmiarnię na głowie. Ona i redaktor Marysia Kuncaitis, która prócz tego ma na głowie męża i — Boże, bądź miłościwi! — siedmiu dzieci. I na dobitkę pisze jeszcze „Sagę wileńską”.

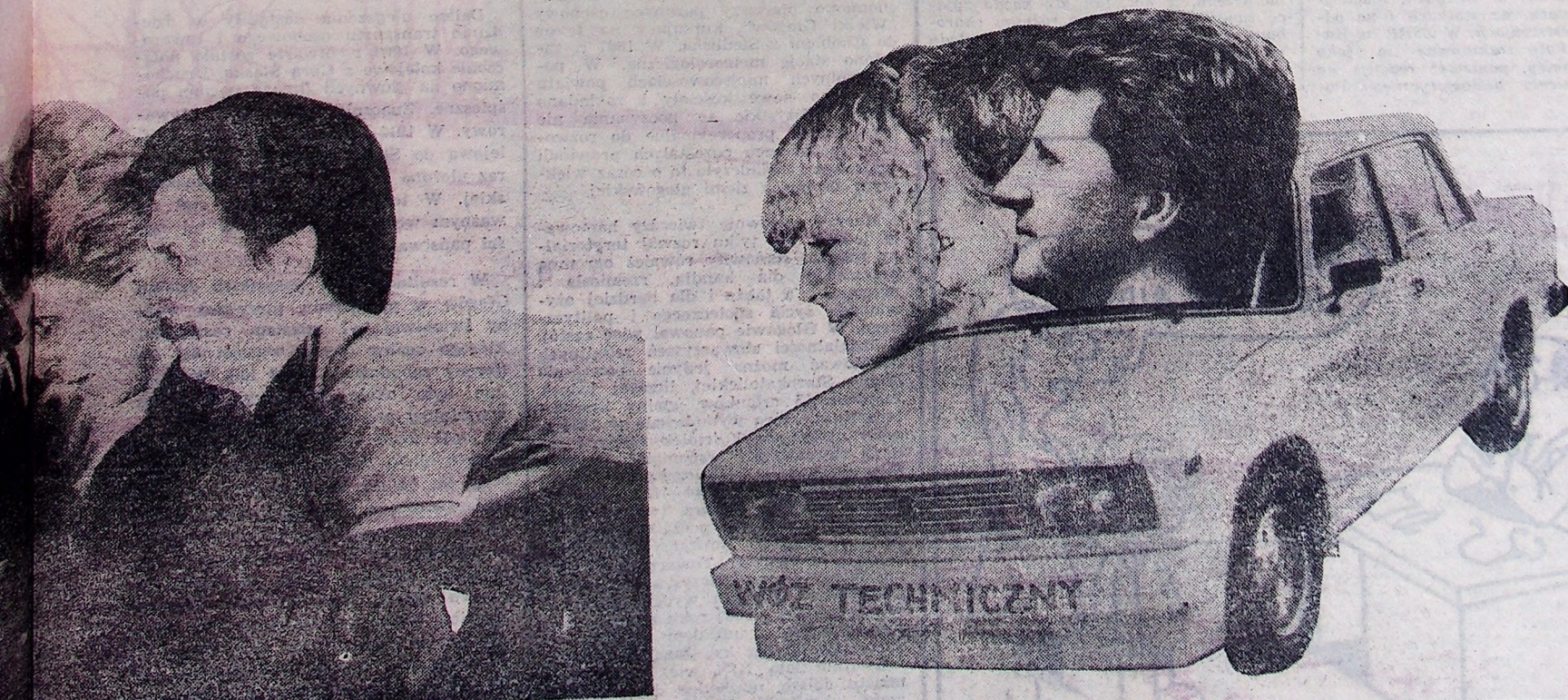
— Personel administracyjny?

— Jaki tam personel administracyjny? Jedna z pań na urlopie macierzyńskim, jedna z pań rodzi, a jedna — pani Irena Niwczuk, sekretarka — lada dzień będzie rodzić. Pozostali tylko pani Celina Furmanek, szefowa administracji, pani Maria, maszynistka i pan Romcio, kierowca. Pani Celina tak kocha redakcję, że nawet wtedy, kiedy miała dwie nogi w gipsie, przychodziła do pracy. Pani Maria zamyka się w pokoju i ciągle stuka na maszynie. A Romek jeździ sobie po Legnicy, jak milioner po Nowym Jorku — nie poznaje ulic.

— Zapomniał pan o fotoreporterach: Krzysiu Raczkowiaku i Wicku Kołodziejskim?

— Nie, nie zapomniałem, ale mi serdecznie podpadli, musiałbym więc mówić o nich źle, a nie chcę się narażać na mordobicie. Nie zapomniałem również o redaktorach Wandzie Dybalskiej i Zgumuncie Łuszczu. O nich jednak chyba nie muszę mówić?

— Nie, nie musi pan — uśmiechnęła się redaktor Wanda D., uśmiechnął się redaktor Zygmunt Ł. i podziękowali mi za rozmowę.



Jacek Broszkiewicz, Maria Samborska, Janusz Dobrzański, Agnieszka Szydłowska, Zygmunt Łuszcz, Wincenty Kołodziejski, Wanda Dybalska, Zbigniew Krzysztוף obrał indywidualny cykl szkolenia. Za ekipą kolarską podąża wóz techniczny kierowany przez Romana Fronka. Towarzyszą mu dwie że za pięć lat na pewno przesiądzie się na rower.

Kot przyjacielem człowieka

dr Emil Bardysz

„Dobro stoi wyżej niż piękno”

(Stefan Zeromski)

Kot od wieków jest bardzo bliski człowiekowi. Towarzyszy mu nieraz długie lata. Ma swoich przyjaciół, ale także i wrogów. Są ludzie, którzy oddają koty głębokim przywiązaniem, są i tacy, którzy przypisują im przeróżne wady. Twierdzenie, że kot jest fałszywy w stosunku do człowieka nie znajduje uzasadnienia.

Wszystko o kotach bardzo pięknie napisała Aleksandra Konarska-Lzubska. Książkę tę („Koty”) przeczytałem jednym tchem. I od tego momentu (1981 r.) patrzę na te zwierzęta domowe z dużą sympatią. Między innymi dlatego, że częste gaskanie kota oddala ryzyko zawału serca. Do takich obserwacji doszli lekarze amerykańscy, którzy stwierdzili, że właśnie owe gaskanie wpływa na człowieka uspokajająco, a nawet obniża ciśnienie krwi. Inne obserwacje pozwalają stwierdzić, że ludzie po zawale serca mieli większe szanse na przeżycie i niedopuszczenie do następnych zawałów, jeśli po okresie rekonwalescencji zaopiekowali się rzetelnie kotem lub psem.

Za twierdzeniem tym przemawiają dane statystyczne. Wiadomo jest również, że zwierzęta domowe często pomagają w opanowaniu kryzysu ludziom chorym lub cierpiącym na przebiegowe zaburzenia psychiczne. Zwłaszcza choroby z objawami depresji znajdują w zwierzętach powierników, którym mogą zwierzać się z kłopotów i opowiedzieć żale. A to dlatego, że nie zawsze znajdują posłuch u ludzi. Szczególnie osoby starsze, samotne, pozbawione towarzystwa, w otoczeniu np. kota zapominają o samotności, czują się pewniej, dają upust swojej wrażliwości i instynktom opiekuńczym. Stosunek człowieka do zwierzęcia jest wykładnikiem poziomu człowieka, jego stopnia kultury.

Kot jest współmieszkańcem domu. Jego zadaniem jest jednak nie tylko do trzymywanie towarzystwa swojej pani czy pana. Jest on powszechnie znanym łepicielem myszy i szczurów, głównie na wsi, lecz nie tylko. Nie wszyscy wiedzą, że jeden kot w ciągu roku może zapłować na około 3 tysiące myszy. Koty strzegą domu czy gospodarstwa przed gryzoniami. Tysiące kotów zwalczają te szkodniki w sklepach, magazynach w portach, na statkach i na odkrytych przestrzyniach. W ZSRR, w Kachetach, koty traktowane są jako żywe barometry, ponieważ reagują na zmiany ciśnienia atmosferycznego. Po-

trają sygnalizować nadchodzące burze, zamiecie śnieżne lub piaszkowe.

Ogromne usługi oddają one w eksperymentach medycznych. Wiele z nich ginie w służbie nauki. Dzięki doświadczeniom na kotach istnieją możliwości doskonalenia metod leczenia zachowawczego i operacyjnego u ludzi. Badania przeprowadzone na kotach umożliwiły osiągnięcie wyników ważnych w zapobieganiu chorobom zakaźnym, zarówno u ludzi, jak i u zwierząt. Znaną są „leczenie” właściwości skór kocich, stosowanych jako okłady ocieplające.

Kot znalazł poczesne miejsce w literaturze i sztuce. Konrad Lorentz, znakomity uczyony i pisarz austriacki, laureat Nagrody Nobla, w swoich książkach przedstawił wiele wzorów zachowań kota, dużo informacji o współżyciu człowieka i kota.

Warto wiedzieć, że przeciętny wiek kota wynosi, według ankiety amerykańskiej, 22–25 lat. W naszych warunkach już 15–16-letni kot jest stary, słabo widzący i niedosłyszący. Koty bardzo przywiązują się do miejsca. Świadczą o tym liczne przypadki powracania do straconego domu. „Własne drogi” kota nie są zbyt długie, nie przekraczają bowiem więcej niż 800 m.

Mimo sympatii, jaką oddajemy kota, nie wolno zapominać o tym, że jest on nosicielem pewnych chorób, które mogą być przenoszone na człowieka. Przede wszystkim chodzi o dzieci. Mogą to być choroby wywołane bakteriami, wirusami, grzybami i pasożytami. Są to tzw. choroby odzwierzęce. Należą do nich: gruźlica, grzybica, świerzb, tasiemczyca, wścieklizna i tzw. choroba kociego pazura. Wymienione choroby występują u kotów dosyć często.

A jak trzeba im zapobiegać? Otóż należy stworzyć zwierzęciu takie warunki, aby nie dopuścić do powstania u niego choroby. Nie można pozwolić kotu na walenie się po śmietnikach. Kot powinien mieć swoje legowisko. Trzeba dbać o jego higienę. Nie wolno pozwolić, aby kot wylegiwał się w łóżku lub na tapczanie. Po każdej zabawie z kotem, należy umyć ręce. Podobnie należy postępować przy wykonywaniu innych czynności. Potrzebny jest również właściwy nadzór ze strony lekarza weterynarii. W wielu przypadkach niezbędny jest zabieg odrobaczenia. Pamiętać trzeba, iż kot, tak jak każde żyjące zwierzę, może ulegać różnym chorobom. Porada weterynaryjna jest wtedy ze zrozumiałych względów konieczna.



Dzieje
ziemi głogowskiej

(64)

Głogów stracił szansę, którą wykrzystały inne miasta śląskie — szansę przyspieszonego rozwoju w drugiej połowie XIX wieku. Ograniczenia wynikające z nieprawdopodobnej ciasnoty panującej wewnątrz średniowiecznych jeszcze murów obronnych uniemożliwiły jakiegokolwiek poważniejszy rozwój aż do końca tego wieku. Przedmieście Wiązów, czy też rozszerzenie granic twierdzy na wschód nie mogły przeciwradkalnie poprawić trudnej sytuacji. Głogów, który przez wiele lat utrzymywał się na drugim po Wrocławiu miejscu pod względem liczby ludności na Dolnym Śląsku, stopniowo tracił swoją pozycję, pozwalając się wyprzedzić takim miastom jak Zgorzelec, Zielona Góra, Brzeg i Legnica, a w końcu XIX wieku spadł już na trzynaste miejsce i pozostał na nim do wybuchu I wojny światowej osiągając w 1916 r. 20.300 mieszkańców. Do tego należałoby doliczyć garnizon wojskowy w sile około 10 tysięcy żołnierzy, tak że ogólna liczba ludności wynosiła w tym czasie nieco ponad 30 tysięcy osób.

Przed wielką wojną

Janusz Chutkowski

Dzieje Głogowa w ostatnich latach XIX i pierwszych XX wieku dadzą się wyraźnie podzielić na dwa okresy. Aż do zniesienia twierdzy panował tutaj zastój. W mieście dominowali oficerowie i urzędnicy. Samo miasto rozwijało się bardzo wolno. Ważnym wydarzeniem było uruchomienie nowych ujęć wody dla wodociągów miejskich w Górkowie (luty 1882). Modernizowano drogi łączące miasto z sąsiednimi miejscowościami. W czerwcu 1876 r. uruchomiono pierwszy parowiec osobowy „Wielki Głogów”, kursujący na trasie do Chobieni i Siedlicza. W 1887 r. założono stację meteorologiczną. W poszczególnych miejscowościach powiatu budowano nowe kościoły i zakłady szkoły. Wszystkie te poczynania nie były jednak proporcjonalne do rozwoju gospodarczego pozostałych prowincji cesarstwa i świadczyło to o coraz większym zacofaniu ziemi głogowskiej.

Mury i warownie twierdzy hamowały jednak nie tylko rozwój terytorialny miasta, stanowiły również ogromną przeszkodę dla handlu, rzemiosła i przemysłu, a także i dla bardziej ożywionego życia społecznego i politycznego. W Głogowie panował więc zastój. Z działalności stowarzyszeń religijnych odnotować można jedynie powstanie gminy Starokatolickiej, liczącej jednak zaledwie 15 członków, gminy Staroluterańskiej, która wybudowała w 1884 r. mały neogotycki kościół. Spośród innych stowarzyszeń wspomnieć należy o Stowarzyszeniu Pestalozziego (Johann Heinrich Pestalozzi 1746–1827 — szwajcarski pedagog i pisarz, twórca nowoczesnego nauczania początkowego). W 1871 r. powstało Stowarzyszenie Nauczycieli, w 1873 r. Towarzystwo Rzemieślnicze oraz towarzystwa śpiewacze i sportowe. Ważnym wydarzeniem był otwarty w lipcu 1880 roku zjazd pszczelarzy śląskich z udziałem najśłynniejszego pszczelarza ks. Jana Dzierżonia. Ostatnie lata XIX wieku przyniosły miastu dalsze, niezbędne dla jego rozwoju inwestycje. W 1892 r. poczta i Bank Rzeszy przeniosły się do nowych pomieszczeń przy dzisiejszej ulicy Staszica. W tym samym roku otwarto nową piękną synagogę dla 300 mężczyzn i 250 kobiet. W 1895 r. powstał nowy szpital szarytek, a w 1886 r. nowy Szpital Miejski (również przy ul. Staszica). Latem 1890 r. pod Żarkowem

powstała Stocznia Rzeczna, a w 1891 r. cukrownia w Nosocicach — dwa zakłady przemysłowe, które tak wielką rolę odegrać miały w odbudowywającym się po II wojnie światowej mieście.

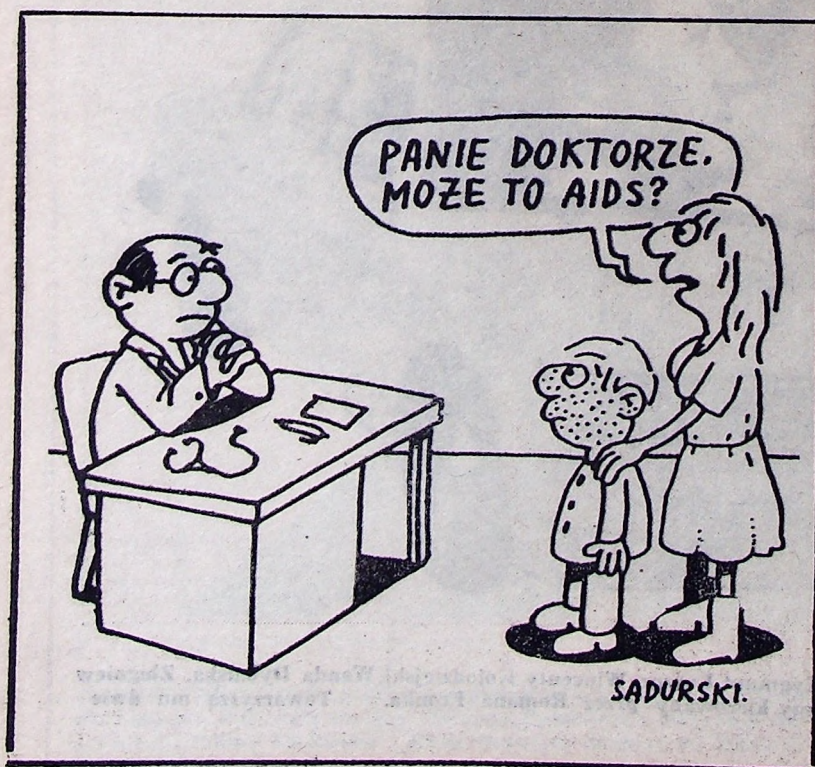
Dopiero jednak od chwili zniesienia twierdzy datuje się poważniejszy rozwój Głogowa, w szczególności w kierunku południowym i zachodnim. W pierwszym rzędzie wytyczono i zabudowano szeroką i wygodną ul. Hohenzolernów (obecnie al. Wolności) łączącą Stare Miasto z Przedmieściem Wiązów i dworcem kolejowym. Powstała nowa sieć ulic i placów. Tereny dawnych umocnień fortecnych zamienione zostały w ogrody i promenady. Miasto zaczęło nabierać zupełnie innego wyglądu.

Pierwsze lata XX wieku zaowocowały w Głogowie nowymi okazalnymi budynkami mieszkalnymi i licznymi gmachami publicznymi. Przy placu Jana z Głogowa wzniesiono w 1909 r. budynek szkoły realnej (obecnie Zespół Szkół Mechanicznych). Utworzono Muzeum Miejskie. W latach 1908–1910 wzniesiono nowy budynek gimnazjum ewangelickiego. W 1911 r. zakończono budowę obszernego budynku sądowego (ul. Kutrzeby 2), który do dnia dzisiejszego służy temu celowi. W 1910 r. rozpoczęto naprzeciw szkoły realnej budowę siedziby władz powiatowych (budynek ten zniszczony w czasie działań wojennych został rozebrany po wojnie). Jedną z ważniejszych dla miasta inwe-

stycji było wybudowanie w latach 1906–1907 w pobliżu Odry elektrowni miejskiej z 45-metrowym kominem. Obsługiwała ona poza Głogowem Żarków, Nosocice, Brzostów, Ruszowice, Jaczów, Kurówice, Modłę i Krzepów, a w następnych latach również szereg innych miejscowości w powiecie. Wreszcie w 1908 r. założono na Ostrowie Tumskim nowoczesne ujęcie wody — na niej stała stacja pomp.

Dalsze ulepszenia nastąpiły w dziedzinie transportu osobowego i towarowego. W 1906 r. otwarte zostało połączenie kolejowe z Górą Śląską. Uruchomiono na głównych liniach pociągi pośpieszne. Znacznie wzrósł obrót towarowy. W 1912 r. wybudowano linię kolejową do Ślavy Śląskiej i Kolska oraz ułożono drugi tor na linii wrocławskiej. W ten sposób Głogów stał się ważnym węzłem kolejowym w tej części państwa.

W rezultacie tych wszystkich działań Głogów w przededniu pierwszej wojny światowej był miastem rozległym, którego ogólny obszar wynosił 827 ha (tereny zabudowane 388,8 ha). W mieście było około 25 fabryk i wiele warsztatów przemysłowych, ale były to na ogół małe fabryczki, zatrudniające łącznie około tysiąca robotników. Mieścili się tu szkoły, świątynie: głównie protestanckie i katolickie. Teatr miejski nie miał stałego zespołu aktorskiego i występowały w nim zapraszone na gościnne występy teatry zawodowe z innych miast. Był wreszcie Głogów siedzibą władz administracyjnych (powiatowych i miejskich), sądu krajowego, głównego urzędu podatkowego, a wreszcie władz wojskowych i licznego garnizonu wojskowego. Jego rozwój, chociaż stały, nie był zbyt imponujący, co związane było z ogólnie niekorzystną sytuacją gospodarczą Śląska. Było to więc nadal miasto spokojne, miasto kupców, urzędników i oficerów.



Typy czytelników „NME”

Jerzy J. Kaczmarek

No cóż, obiecałem, to i dotrzymuję. Wszelako zacząć od rynku krajowego i od gratulacji dla **OBSTAWY PREZYDENTA**, która znalazła się w „Złotej Dziesiątce” Ogólnopolskiego Młodzieżowego Przeglądu Piosenki we Wrocławiu. Już kiedyś mówiłem żartem, że zagłębie miedziowe produkuje więcej dobrych muzyków niż miedzi, bo to i dwaj instrumentalisci z **DZIAŁU ZBYTU** też „podłapali” nagrody. A tyle razy tłumaczyłem — można nie lubić dźwięku elektrycznych gitar, ale trzeba się w tym całym chaosie choć trochę orientować. A może chodzi tu po prostu o to, że nikt nie jest prorokiem we własnym kraju (czyt.: zagłębiu)?

Teraz natomiast przystępuję do rzeczy, czyli do zacytowania obszernych fragmentów typowania najlepszych wykonawców ubiegłego roku według czytelników **NEW MUSICAL EXPRESS**. Ci, którzy skrzętnie zachowali sobie typowania krytyków teraz mogą sobie dokonać porównań i zdrowo się pośmiać.

NAJLEPSZY SINGIEL

1. „Panic” — The SMITHS
2. „Kiss” — Prince
3. „Heartland” — The THE
4. „Levi Stubbs' Tears” — Billy Bragg
5. „Ask” — The SMITHS (ex aequo)
6. „Happy Hour” — The HOUSEMARTINS
7. „Some Candy Talking” — The JESUS AND MARY CHAIN
8. „I Want You” — Elvis Costello
9. „Into The Groove(y)” — CICCONE YOUTH
10. „Kiss” — AGE OF CHANCE
11. „Safety Net” — SHOP ASSISTANTS
12. „Word Up” — CAMEO
13. „Bogmouths Strikes Again” — The SMITHS
14. „Mr Pharmacist” — The FALL
15. „Velocity Girl” — PRIMAL SCREAM
16. „Rise” — PIL
17. „World Shut Your Mouth” — Julian Cope
18. „Walk This Way” — Run DMC
19. „Sledgehammer” — Peter Gabriel
20. „Almost Prayed” — The WEATHER PROPHETS

NAJLEPSZA PŁYTA DŁUGOGRAJĄCA

1. „The Queen Is Dead” — The SMITHS
2. „London 0, Hull 4” — The HOUSEMARTINS
3. „Brotherhood” — NEW ORDER
4. „King Of America” — COSTELLO SHOW
5. „Bend Sinister” — The FALL
6. „Life's Rich Pageant” — R.E.M.
7. „Infected” — The THE
8. „Talking With The Taxman About Poetry” — Billy Bragg
9. „Graceland” — Paul Simon
10. „Blood And Chocolate” — Elvis Costello
11. E.V.O.L. — SONIC YOUTH
12. „Manic Pop Thrill” — THAT PETROL EMOTION
13. „Live 1975-85” — Bruce Springsteen
14. „Rapture” — Anita Baker
15. „Shop Assistants” — SHOP ASSISTANTS
16. „Born Sandy Devotional” — The TRIFFIDS
17. „Giants” — The WOODENTOPS
18. „Parade” — Prince
19. „The Communards” — The COMMUNARDS
20. „Your Funeral, My Trial” — Nick Cave

NAJLEPSZY WOKALISTA

1. Morrissey (z The SMITHS)
2. Elvis Costello
3. Paul Heaton (z The HOUSEMARTINS)
4. Prince
5. Billy Bragg
6. Nick Cave
7. Jimi Sommerville
8. Mark E. Smith (z The FALL)
9. Peter Gabriel
10. Ted Hawkins
11. Matt Johnson
12. Bruce Springsteen
13. Julian Cope
14. Michael Stipe (z R.E.M.)
15. Jim Reid (z The JESUS AND MARY CHAIN)

NAJLEPSZA WOKALISTKA

1. Liz Fraser (z COCTEU TWINS)
2. Kate Bush
3. Anita Baker
4. Annie Lennox (z EURYTHMICS)
5. Alex Taylor (z SHOP ASSISTANTS)
6. Madonna
7. Suzanne Vega
8. Janet Jackson
9. Tracey Thorne
10. Siouxsie Sioux
11. Alison Moyet
12. Cait O'Riordan (z ex - The POGUES)
13. Cyndi Lauper
14. Brix Smith (The FALL)
15. Maria McKee (LONE JUSTICE)

NAJLEPSZA GRUPA ROCKOWA

1. The SMITHS
2. The HOUSEMARTINS
3. The FALL
4. NEW ORDER
5. The POGUES
6. R.E.M.
7. COCTEAU TWINS
8. Elvis Costello And The ATTRACTIONS
9. SONIC YOUTH
10. TALKING HEADS
11. SHOP ASSISTANTS
12. The JESUS AND MARY CHAIN
13. BIG AUDIO DYNAMITE
14. The TRIFFIDS
15. Prince And The REVOLUTIN
16. The STYLE COUNCIL
17. TROUBLE FUNK
18. THE COMMUNARDS
19. CAMEO
20. MADNESS

NAJPOPULARNIEJSZY PRZEBÓJ TANECZNY

1. „Word Up” — CAMEO
2. „Don't Leave Me This Way” — The COMMUNARDS
3. „Kiss” — AGE OF CHANCE
4. „Kiss” — Prince
5. „Walki This Way” — Run DMC
6. „Panic” — The SMITHS
7. Happy Hour — The HOUSEMARTINS
8. „Love Can't Turn Around” — FARLEY JACKMASTER FUNK
9. „Ain't Nothin' Goin' On But The Rent” — Gwen Guthrie
10. „Reet Petite” — Jackie Wilson

NADZIEJA ROKU

1. The HOUSEMARTINS
2. AGE OF CHANCE
3. WE'VE GOT A FUZZBOX AND WE'RE GONNA USE IT
4. THE MIGHTY LEMON DROPS
5. STUMP
6. THROWING MUSES
7. HALF MAN HALF BISCUIT
8. PET SHOP BOYS
9. THE WEDDING PRESENT
10. SOUP DRAGON

A TERAZ UWAGA — SEX SYMBOL!!!

1. Joanne Whalley
2. Madonna
3. Morrissey
4. Beatrice Dale
5. Kate Bush
6. Amanda Burton (z HEATHER IN BROOKSIDE)
7. Suzanna Hoffs (z The BANGLES)
8. Debbie Harry (ex BLONDIE)
9. Patsy Kensit
10. Samantha Fox

I JUŻ NA ZAKOŃCZENIE

Fragmenty z rubryki pod hasłem... „Trwoga roku”. Po prostu dziennikarze NME wychodzą z założenia, że nie tylko gwiazdy z ich głosem czy parametrami biustu się liczą, ale także chcieliby wiedzieć, które wydarzenia minionego roku najbardziej utkwiły w pamięci młodzieży brytyjskiej. Otóż, dopiero na trzecim miejscu znalazła się tragedia w Czarnobylu. Na ósmym — bombardowanie Libii przez flotę powietrzną USA. Na dziesiątym — samo USA jako zagrożenie dla świata. Natomiast pierwsze miejsce zajął bezspornie AIDS. Zaś drugie, zaraz po AIDS-ie — Ronald Reagan a na czwartym też niespodzianka, bo Margaret Thatcher.

I na tym kończę doroczną „listomanie”, ku ucieście tych, którym wystarczy, że puszczą raz na dzień PAPA DANCE i ku zasmuceniu fanów „skrzętnych mrówek archiwistów”, potrafiących dokonywać porównań i analiz. Ze są tacy wiem z listów. Niektórzy nawet sporządzają specjalne wielobarwne grafiki wnoszenia się i opadania poszczególnych wykonawców czy wręcz gatunków muzycznych. Swoją drogą — cóż za pole do popisu dla posiadaczy komputerów.



Szklane miasto

Przeglądając artykuł „Szklane miasto” „Konkrety” nr 17/87) doszedłem do wniosku, że chyba red. Dobrzański w Lubinie nie mieszka i nie choruje, zaś o problemach służby zdrowia w tym mieście na pewno nie ma pojęcia. (...)

Jest szkodliwą iluzją podział służby zdrowia w Lubinie na tę lepszą „kombinacką” i tę gorszą „powszechną”. Wbrew integracyjnej działalności organizatorów ochrony zdrowia tego typu poglądy odżywiają co chwila i nie służą dobru chorego. Obecność wielkiego przemysłu, obojętne czy się chce czy nie chce zauważyć, wywiera zasadniczy wpływ na kształt życia w mieście. On również kształtuje zasady organizacyjne służby zdrowia i jej potrzeby. GHS ZOZ obejmuje swoją opieką pracowników kombinatu w całym zagłębiu, również poza obszarem województwa legnickiego. Prowadzi rozbudowaną działalność profilaktyczną, posiada wyspecjalizowane oddziały szpitalne i dobre zaplecze diagnostyczne np. w kardiologii czy radiologii. Ale jeżeli górnikowi zdarzy się wypadek leczy go ta „gorsza” czyli powszechna służba zdrowia. Tak samo jest jeśli pracownikowi kombinatu trzeba zoperować przepuklinę, żołądek, czy leczyć chore dziecko górnika — itd. itd. I jeszcze pewna ciekawostka, choć oba ZOZ-y mają swoją siedzibę w Lubinie, zasięg ich terytorialnej działalności nie pokrywa się. ZOZ „powszechny” obejmuje swoją działalnością Lubin, Polkowice, Ścinawę i Chocianów. Mimo to ciężko poszkodowani w wypadkach górniczych są przewożeni do szpitala w Lubinie spoza terenu działalności ZOZ-u „powszechnego” i często spoza województwa. Jestem przekonany, że nie jest ważne na kim spoczywa ciężar lecznictwa, lecz aby służba zdrowia funkcjonowała w Lubinie w taki sposób, by każdy potrzebujący pomocy lekarskiej był zadowolony w sposób właściwy. A do tego potrzebne są warunki lokalowe, zaopatrzenie w nowoczesną aparaturę, leki oraz kwalifikacje lekarzy. A jak do tej pory znacznie gorzej przedstawia się sprawa zaplecza materialnego, aniżeli problem kwalifikacji. Innych aparatów potrzebuje do swojej pracy kardiolog, innych pediatra czy chirurg urazowy. Jest bardzo dobrze jeżeli któraś ze specjalności jest zaopatrzona w urządzenia. Najwyższym poziomie światowym, jeszcze lepiej, że takie placówki istnieją w Lubinie, gorzej gdy istnieją podziały na gorszą i lepszą służbę zdrowia w zależności od możliwości zaopatrzenia w to co do działalności na dobrym poziomie jest konieczne. I wniosek — każdy w służbie zdrowia i nie tylko — powinien robić to co do niego należy, co dobrze potrafi, ale też powinien mieć do swej działalności zapewnione warunki.

Szpital im. Jana Jonstona w Lubinie
Ordynator
Oddziału Chirurgii Urazowej
i Ortopedii

Doc. dr habil. JANUSZ BIELAWSKI
OD AUTORA:

Dziękuję za list i interesujące uwagi. Nie pojmuję jednak przyczyn pańskiej irytacji. W artykule „Szklane miasto” skupiłem się na głównych problemach z jakimi boryka się Lubin. Ten Lubin, który 30 lat temu zaczął się rodzić niemal w szarym polu, co było jego wielką szansą, a jednak pod względem urbanistycznym został totalnie sflaszczony. W tym kontekście tylko cztery zdania poświęciłem służbie zdrowia — tej kombinackiej i tej otwartej. O kombinackiej napisałem, że „jest dobrze rozwinięta i wyposażona” zaś o otwartej, że „boryka się z wieloma problemami”. I wymieniałem te najważniejsze. To wszystko.

Nie było moją intencją dzielenie lubińskiej służby zdrowia na „lepszą” i „gorszą”, bo, podobnie jak pan, uważam, tego rodzaju podziały za wysoce szkodliwe i niesprawiedliwe, zwłaszcza w odniesieniu do kadry medycznych. Jeżeli w tym co napisałem dopatrywał się pan „nieczystych intencji”, to jest mi bardzo przykro, ale uważam, że nie dałem po temu żadnego powodu. Nie jest zresztą wykluczone, że nie umiem spojrzeć na sprawę z pańskiego punktu widzenia.

I jeszcze kilka zdań na marginesie. Myślę, że pan (i pański zespół) nie musi mieć kompleksów. Akurat lubińska chirurgia, „otwarta” przecież — a mówi się nawet o lubińskiej szkole chirurgii — ma ugruntowaną pozycję i wysoką markę w polskiej medycynie. To dobrze, że kontuzjowani górnicy mogą się leczyć w tak renomowanym ośrodku jak pański. Ale jest również faktem nie podlegającym dyskusji, że pod względem warunków lokalowych i wyposażenia w aparaturę medyczną „otwarta” służba zdrowia znacznie ustępuje tej „zaminowanej” — kombinackiej. Na tym polega różnica.

JANUSZ DOBRZAŃSKI

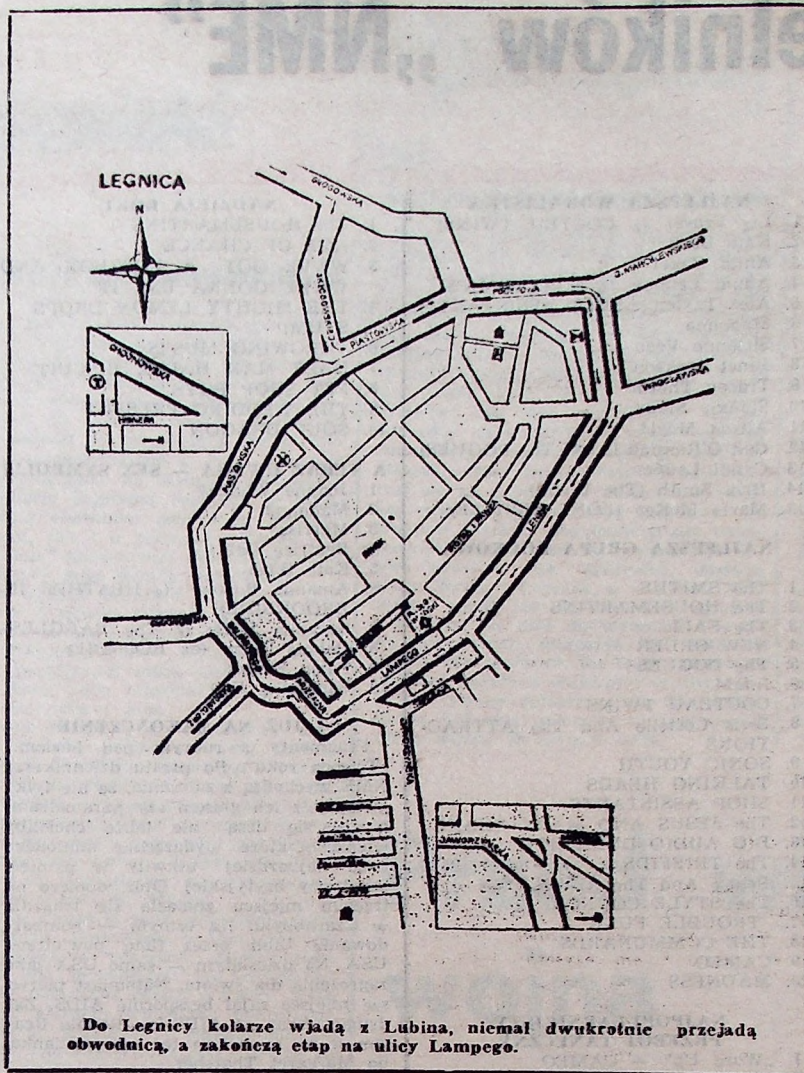


Witamy w Legnicy!

Już 20 maja uczestnicy 40 Włocławskiego Pokoju przyjadą do Legnicy. Tu nastąpi zakończenie XI etapu tej wielkiej imprezy kolarskiej. Zawodnicy pokonają 160-kilometrowy odcinek z Karpacza. Start nastąpi o godz. 12.20. Oto trasa etapu:

- 12.20 — Karpacz — start ostry.
- 12.27 — Bierutów — premia górską II kategorii.
- 12.56 — Michałowice — premia górską I kategorii.
- 13.40 — Jelenia Góra — lotny finisz.
- 13.56 — Świerżawa — lotny finisz.
- 14.17 — Złotoryja — lotny finisz (ul. Wojska Polskiego).
- 14.44 — Chojnów — lotny finisz (ul. Armii Radzieckiej).
- 15.26 — Lubin — lotny finisz (ul. Sikorskiego).
- 16.06 — Legnica — trasa okrężna — po obwodnicy.
- 16.10 — Legnica — meta, ul. Lampego, przy pl. Słowiańskim.

Następnego dnia, 21 maja, kolarze wystartują do XII etapu na trasie Legnica — Wrocław. Start honorowy nastąpi o 11.30 na ul. Lampego, a start ostry o 12.00 z Nową Wsią Legnicką. Uczestnicy wyścigu pokonają 180-kilometrową trasę.



Do Legnicy kolarze wjadą z Lubina, niemal dwukrotnie przejadą obwodnicą, a zakończą etap na ulicy Lampego.

Remis w Poznaniu

Wszyscy obawiali się tego wyjazdu. Poznańska Olimpia wciąż broni się przed barażami w piłkarskiej ekstraklasie i każdy zdobyty punkt liczy się na wagę złota. Lubinianie chcą znaleźć się w bezpiecznym miejscu w tabeli. Dla nich punkty (zgromadzili ich dotychczas 23) też są bardzo ważne. Kolejny punkt wywalczyli właśnie w Poznaniu remisując z Olimpią 0:0. Teraz mają dwutygodniową przerwę i 24 maja (godz. 11) gościć będą łódzki Widzew.

Coraz lepiej spisuje się Chrobry Głogów, który na trudnym terenie w Gdyni zwyciężył Arkę 1:0, a bramkę strzelił w 18 minucie Kajdan. W najbliższą sobotę, o godz. 17, głogowianie walczyć będą przed własną widownią z Odrą Wodzisław.

Piłkarze Miedzi Legnica bardzo liczyli na dobrą postawę Kuźni Jawor w Wałbrzychu. Niestety jaworzanie przegrali 0:1 i w ten sposób utracili szansę na trzypunktową przewagę Zagłębia nad Miedzią. Legniczanie podejmowali Victorię Wałbrzych i wygrali 3:1, zdobywając bramki ze strzałów Wójcika, Kwiatkowskiego i Kota.

(zet)

Rekord Służewca pobity

Od 1948 roku nikt nie mógł poprawić rekordu toru wyścigowego na Służewcu — na dystansie 1300 metrów. Sztuki tej dokonał 2 maja reprezentant stadniny koni w Jarosławie Sylwester Pulc jeżdżący na „Empiku”. Uzyskał on czas

1:19,9 i poprawił rekord o 2,5 sekundy. Wielkie brawa! W kilka dni później (10 maja) również na Służewcu wyścig o nagrodę Stadniny Koni w Strzegomiu wygrał Jerzy Ochocki jadący na „Omenie”.



Fot. Wincenty Kolodziejczyk

I Mały Maraton

9 maja w Legnickim Polu zorganizowano pierwszy Mały Maraton „Szlakiem Bitwy Legnickiej”. Zwyciężył Józef Nadolny (Metalowiec Głogów), przed Mieczysławem Bobińskim (Tridon Lubin) i Czesławem Lichotą również z Tridonu.

W poszczególnych kategoriach wiekowych triumfowali: Józef Nadolny, Mieczysław Bobiński, Tadeusz Figurski i Ildefons Górniak z Legnicy oraz Stefan Mielczarek z Jawora.

12 • Konkret

Wysław — Kiermasze — Wycieczki

Z okazji przyjazdu do Legnicy uczestników Włocławskiego Pokoju odbędzie się w mieście wiele ciekawych imprez, głównie w Rynku. 20 maja br. w tym miejscu imprezy trwać będą od 14 do 20. Przewidziano kiermasz specjalistycznego sklepu WDK, pokazy komputerów, kiermasz pamiątek i wydawnictw PTTK, targi książek, giełdę Legnickiego Klubu Kolekcjonerów, wystawę rzeźby i malarstwa Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury, a zabytki Legnicy przedstawia przewodniczący PTTK. W tym samym czasie w siedzibie RSTK, przy Roosevelta 1, można będzie podziwiać wystawę gobelinów Julii Pasaly, a w hotelu „Cuprum” również wystawę „Pokój — Przyjaźń — Sport”. Równolegle w Rynku rozgrywana będzie symfonia szachowa, odbędą się projekcje filmów video i pokazy mody.

Na pl. Słowiańskim — o 14.30 — pokaz sportowo-widowiskowy dziewcząt legnickich szkół podstawowych i niemal równocześnie (o 15) pokaz modeli latających — na bocznej płycie stadionu miejskiego. W godzinach 15—18 kolarski tor przeszkód, przy ul. Rosenberga (sprzęt własny uczestników). Nie zapomniano też o parady i akrobacji na rowerach, które zaczną się o 15.30 — na obwodnicy. W tym samym czasie (na pl. Słowiańskim) ogłoszenie wyników konkursów: rysunkowego „Pokój — Przyjaźń — Sport” (w kawiarni KMPiK) „Historia Włocławskiego Pokoju”. W legnickim Rynku cały blok imprez artystycznych, a wśród nich (godziny 15—20.40): koncert zespołu folklorystycznego z Grębocic, pokaz akrobacji sportowej, koncert kapeli podwórkowej „Felusie”, pokaz dziecięcej sekcji karate, koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Jubilat”, pokaz tańca towarzyskiego Klubu „Żuraw” z Lubina i Klubu „Dziwiarz” z Legnicy, koncert kapeli „Rodzina Baduszków” z Siemianowic, pokaz jujitsu, kultury sztuki oraz koncert (na zakończenie) Zespołu Pieśni i Tańca „Legnica”.

(zet)

Pomogli!

Organizatorzy zakończenia XI etapu Włocławskiego Pokoju w Legnicy dziękują wszystkim zakładom pracy za finansowe wsparcie ich wydatków w tej imprezie. Pieniądze przekazało aż 41 największych przedsiębiorstw województwa legnickiego, w tym wszystkie zakłady KGHM, przedsiębiorstw przemysłu lekkiego, maszynowego i budownictwa. I to ze wszystkich miast zagłębia miedziowego — niezależnie od tego, czy wyścig przebiegał tak, a nie inną trasą. Komitet Organizacyjny składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowania radom pracowniczym i dyrekcjom za zrozumienie sprawy i przychylne ustosunkowanie się do jego prośby.

Krótko

Na trasie Dąbrowa Górnicza — Będzin (134 km), odbył się VII Ogólnopolski Bieg Hutników. W imprezie tej drugie miejsce zdobył legniczanie Tadeusz Figurski (ZDHM Legnica), a trzeci był Zdzisław Lipowski z legnickiej Huty Miedzi.

Z okazji XXX-lecia TKKF polkowickie ognisko Start zorganizowało pierwsze wiosenne biegi przełajowe Dolnego Śląska. Wśród kobiet triumfowała Ludmiła Miedwiediewa, przed Galiną Jefimową (ZSRR) oraz Violetką Sycz z Głogowa. Wśród mężczyzn najlepszy okazał się Igor Jefimow, wyprzedzając Józefa Nadolnego i Marka Wrzesińskiego z Głogowa. W kategorii wiekowej 30—39 lat zwyciężył Wiktor Wiszniakow (ZSRR), przed Janem Becelewskim (Głogów) i Adamem Nowakiem z Polkowic; w kategorii 40—49 lat triumfował Tadeusz Figurski (Legnica), przed Leonem Garbaciakiem (ZG „Rudna”) i Zdzisławem Lipowskim z Legnicy, a w kategorii powyżej 50 lat — Franciszek Mańka z ZG „Rudna”.

(zet)

Hippiczny festiwal

Jeszcze w maju Jarosławka będzie organizatorem dwóch ważnych imprez. W dniach 15—17 bm. odbędzie się tam mistrzostwa Polski we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego. Pierwszego dnia zawodnicy z całego kraju odbędą próbę ujeżdżenia. W następnym dniu (początek o godz. 13) rozegrają cross i konkurs skoków. Na zakończenie imprezy będziemy oglądać pokaz woltyżerki. W mistrzostwach kraju uczestniczyć będzie 12 ekip. Na starcie staną m.in. potencjalni kandydaci do reprezentacji na olimpiadę w Seulu: Bogusław Jarecki, Piotr Piasecki, Sylwester Piotrowski, Krzysztof Rogowski, Mirosław Szolapka i reprezentant gospodarki Krzysztof Bortko.

W dniach 30—31 maja zapraszamy do Jarosławki na międzynarodowe zawody przyjaźni w woltyżerce. Na starcie staną ekipy RFN, Austrii, Szwajcarii, Czechosłowacji, Węgier, Berlina Zachodniego, NRD i Polski. Barw naszego kraju bronić będą dziewczęta z Jarosławki.

Do mieszkańców wsi

Komitet Organizacyjny XI etapu 40 Włocławskiego Pokoju zwraca się do wszystkich mieszkańców wsi i miast, przez które przejeżdżać będą kolarze by zachowali wszelkie warunki bezpieczeństwa. Szczególnie chodzi o niewybieganie dzieci na jezdnię i ulice, przywiązanie psów i nieprzepędzanie zwierząt gospodarskich w momencie jazdy uczestników Włocławskiego Pokoju.

Pamięci Marszałka

Już po raz piąty odbędzie się turniej w piłce nożnej im. Marszałka Konstantego Rokossowskiego o puchar województwa legnickiego. W poprzednich turniejach dwukrotnie triumfował zespół wrocławskiego Śląska i dwukrotnie legnicka Miedź. Kto zwycięży w piątej edycji? W dniu 16 maja w meczach półfinałowych zmierza się: Górnik Wałbrzych z Miedzią Legnica (godz. 16 w Legnicy) i Śląsk Wrocław z Zagłębiem Lubin (o tej samej porze na stadionie w Polkowicach). Finał zostanie rozegrany następnego dnia o godzinie 15 w Legnicy, a mecz o trzecie miejsce o tej samej porze na stadionie w Przemkowie.

(ZJ)

I tak źle – i tak niedobrze

Z ROMANEM BONIECKIM — dyrektorem Przedsiębiorstwa Dystrybucji Filmów rozmawia Jacek Strzemiński.

▲ W różnych opiniach na temat nie najlepszego stanu, w jakim znalazła się nasza kinematografia w roku ubiegłym, daje się słyszeć poważne zarzuty pod adresem rozpowszechniania. Polskie filmy są źle sprzedawane w kraju — nie mówiąc już o zagranicznych kontraktach — fatalnie reklamowane i przez to widzowie odwracają się od rodzimej produkcji. Czy Pan się zgadza z takim stanowiskiem?

— Twierdząc, że oczywiście rozpowszechnianie, jego jakość może budzić zastrzeżenia, nie należy jednak go przeceniać. Rozpowszechnianie może pomóc filmowi czy też utrudnić mu drogę do widza, ale nie może jednak kreować sukcesu. Jeśli ludzie nie chcą danego tytułu, to żadne cuda reklamowe nie pomogą. Rozpowszechnianie może decydować, a i to w małym stopniu, o 10—15 procentach widowni. Żaden sposób jednak nie sprawi, że na film, który w skali kraju będzie obejrzał góra 100 tys. ludzi, nagle zaczną walić tłumy.

▲ A czy w naszym systemie promocji filmów mają szansę utwory ambitne, skoro statystyka wskazuje, że podobnie się głównie „Och, Karol” — ponad 1 mln widzów, podobnie „Alabama” czy „Vabank II”?

— Uznając pieniądze za jedyny miernik wartości filmu, doprowadziliśmy do tego, że tzw. trudny repertuar właściwie musi sam walczyć o widza. Preferuje się filmy, które gwarantują kasę, choć niekoniecznie wielkie przeżycia estetyczne i artystyczne. Oczywiście tym samym na dalszy plan spada działalność wychowawcza kina, nie mówiąc już np. o oddziaływaniu politycznym. Triumfuje komercja.

Niemniej całkowicie jawne wydają się dyskusje tylko i wyłącznie o rozpowszechnianiu, jako jedynej przyczynie zła. Niczego nie wnoszą, a problem zamazują.

▲ Gdzie zatem szukać źródeł kryzysu?

— Może w filmach, w ich scenariuszach. Jeśli już na etapie scenariusza film zapowiada się kiepsko, to potem trudno ratunku szukać w reklamie. Ponadto wcale nie uważam, by rok ubiegły był taki strasznie słaby. 35 mln widzów jest wynikiem przeciętnym. Nieprzeciętny był natomiast 1984 rok, gdy widzów w kinach było na polskich filmach 55 mln. Ale na to zapracowały były w rodzaju „Seksmisji” czy „Akademii Pana Kleksa”. Bez takich lokomotyw też pewnie byłoby około 35 mln — czyli przeciętnie. Ale już wtedy było słychać krzyki, iż komercjalizujemy produkcję polską i lansujemy niedobre wzorce. Więc gdzie konsekwencja? Albo jest źle — bo ludzie chodzą do kina, albo źle, że nie chodzą!

▲ Gdzie więc jest pies pogrzebany?

— Myślę, że w ofercie, jaką twórcy proponują widzowi. Trzeba zacząć myśleć kategoriami tych ludzi, którzy chcą poświęcić swój czas i już niemałą sumę złotych, by pójść do kina. I znów wróć do materiału literackiego: jeżeli z krótkiego opowiadania, w którym sam autor nie widział materiału na powieść, nagle ktoś chce zrobić pełnometrażowy film fabularny, to nie ma się co dziwić, że mu się to rozlazi, a widzowie wychodzą trzaskając drzwiami i namawiając znajomych, żeby lepiej obejrżeli sobie coś innego. Ponadto nie można nie zauważać zmieniającej się sytuacji samego kina. Może jednak za-

cząć robić pełnometrażowe, kameralne filmy z przeznaczeniem dla telewizji? W wielu wypadkach to, co pada w kinie, bywa całkiem przyzwoicie przyjmowane w telewizji. Nie sprawdza się stosowana u nas praktyka robienia z kolele filmu fabularnego do kin z materiałów serialu telewizyjnego. Mało kto przyjdzie do kina, jeśli obejrzał to sobie wcześniej wygodnie we własnym domu.

▲ Czy jest więc jakieś realne wyjście z impasu, w jakim znalazło się kino w Polsce?

— Wydaje mi się, że potrzeba nam bardziej dyskusji, nie tylko nad kondycją polskiego filmu, ale kina w ogóle. Od każdej strony patrząc — organizacyjnej, produkcyjnej, reklamowej, ale też od bazy scenariuszowej, problemów z kształceniem reżyserów i scenarzystów, kategoriami, jakie obowiązują przy umożliwianiu debiutu itd. Kino pracuje w nowych warunkach i trzeba je do nich przystosować.

▲ Co jednak dzieje się z polską publicznością? Nie chodzi tu zresztą tylko o polskie filmy. Nagle zaczęliśmy głośno mówić o najtańszej rozrywce...

— Myślę, że to nie jest sprawa ostatniego czasu. Po prostu kiedyś była większa oferta repertuarowa i upodobanie części widzów — zresztą znacznej — do kosztującej mało wysiłku umysłowego rozrywki nie było tak jaskrawo widoczne. Dziś przy bardzo skromnym repertuarze obcym zjawisko to stało się wyraźniejsze. I prawdą jest, że ambitniejsze filmy padają. Tak było w przypadku „Zelig”, choć podpisał go sam Woody Allen, nie pomógł „Werdyci” Lumeta udział Paula Newmana itd. Jeśli film od razu nie chwyci, to zniknie z ekranu.

▲ Trafia do peryferyjnego kina i tam już nikt go nie obejrzy...

— Niestety tak, bo OPRF-y i kierownicy kin też muszą zarabiać i jeśli lepiej idzie „E.T.”, to Lumet nie jest żadną konkurencją.

▲ Czym w takim razie będzie Pan chciał zdobyć publiczność jeszcze w tym roku?

— Muszę, chciałbym to robić jednak filmami dobrymi. Zakupionych zostało wiele filmów z tegorocznych „Konfrontacji”. Ponadto widzowie mogą spodziewać się „Piratów” Polańskiego, „Misji” Joffe’a, „Pożegnania z Afryką” Pollacka z Meryl Streep, Redfordem i Brando.

▲ Jak na tym tle wygląda propozycja polskiego kina?

— Z tego, co widziałem, to chyba wielu dewiz na sprzedaż naszych filmów za granicę nie zrobimy. Myślę, że trzeba wyciągnąć wnioski z nakazów naszego czasu, także z tego, że przypiera nas do ściany zalew wideo. Sądzę, że cała sprawa zasadza się na podstawowym problemie: trzeba mieć dobre filmy i warunki do ich upowszechniania.

Sąd skazał...

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Lublinie zostali skazani:

○ **ANDRZEJ BENSZ** (ur. 19.03.1955 r., zam. w Bielawie przy ul. Wolności 92)
i
○ **ROMAN KNAKIEWICZ** (ur. 18.08.1968 r., zam. w Polkowicach przy ul. Wołodyjowskiego 12/20) — na kary po 1 roku i 10 miesięcy pozbawienia wolności 70.000 zł grzywny za to, że w nocy z 21 na 22 czerwca 1986 r. w Polkowicach zabrali w celu krótkotrwałego użycia samochód „Fiat 126p” a następnie zagarnęli z jego wnętrza przedmioty wartości nie mniejszej niż 15.000 zł działając tym samym na szkodę J.O.

○ **JERZY BONIFACY KRYSIAK** (s. Henryka, ur. 19.02.1951 r., zam. w Lublinie przy ul. Mickiewicza 72/30) na łączną karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, 80.000 zł grzywny oraz kary dodatkowej konfiskaty mienia w całości za to, że 11 stycznia 1986 r. w Kłopotowie dokonał kradzieży mienia prywatnego na szkodę Kazimierza B., a ponadto usiłował dokonać kradzieży z włamaniem do fermy drobiu Kazimierza B.

○ **DARIUSZ JAROSŁAW CYTERA** (s. Kazimierza, zam. w Lublinie przy ul. Kilińskiego 17E/15) na karę 1 roku pozbawienia wolności, 100.000 zł grzywny i konfiskaty mienia w całości za to, że 25 maja 1986 r. w Lublinie dokonał kradzieży z włamaniem do sklepu monopolowego zabierając towary o wartości łącznej nie mniejszej niż 16.000 zł.

○ **JAN SZYMAŃSKI** (s. Edwarda, ur. 11.07.1951 r., zam. w Lublinie ul. Odrodzenia 7d/2) na łączną karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, 290.000 zł grzywny za to, że we wrześniu 1984 r. w sierpniu i wrześniu 1985 r. w Lublinie dokonał kradzieży złotej biuterii wartości 125.000 zł na szkodę Aldony R., a ponadto nie posiadając wymaganego zezwolenia dewizowego sprzedał Krystynie K. i Wasyłowi P. walutę w postaci 700 dolarów USA.

○ **ALDONA ANNA RUKŚ** (z d. Grzegorzewska, ur. 4.04.1944 r., zam. w Lublinie przy al. Niepodległości 7/8) na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 4 lat oraz 150.000 zł grzywny za to, że we wrześniu 1984 r. w Lublinie kupił od Jana Szymańskiego i Aldony Rukś walutę w postaci 600 dolarów USA.

○ **WASYL PETRONCZUK** (s. Teodora, ur. 28.11.1931 r., zam. w Lublinie przy ul. Zwirki i Wigury 3) na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 4 lat oraz 150.000 zł grzywny za to, że we wrześniu 1984 r. w Lublinie kupił od Jana Szymańskiego i Aldony Rukś walutę w postaci 600 dolarów USA.

○ **JANUSZ MYŚLIŃSKI** (s. Stanisława, zam. w Polkowicach przy ul. Bieruta 7/5) na karę 1 roku ograniczenia wolności z obowiązkiem potrącenia na rzecz Skarbu Państwa 10 proc. miesięcznego wynagrodzenia za pracę — za to, że 27 listopada 1985 r. w Polkowicach umyślnie uszkodził samochód milicyjny marki „Nysa” a ponadto znieważał pełniącego obowiązki służbowo funkcjonariuszy MO.

○ **ANDRZEJ BORTNIAK** (s. Dymitra, ur. 4.02.1957, zam. w Żelaznym Moście nr 2) na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności (której wykonanie warunkowo zawieszono na okres 3 lat) i 70.000 zł grzywny za to, że w sierpniu 1986 r. w Żelaznym Moście nabył od nieznanej osoby 3 tony cementu wartości ok. 16.380 zł wiedząc, że uzyskany został za pomocą czynu zabronionego.

○ **ZBIGNIEW DEREŃ** (s. Tomasza, ur. 30.04.1954 r., zam. w Golowicach nr 6 gm. Jerzmanowa) na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, 70.000 zł grzywny i częściowej konfiskaty mienia za to, że 5 maja 1986 r. w Polkowicach dokonał włamania do biura Z.G. „Sierosowice” zagarniając mienie wartości nie mniejszej niż 41.786 zł.

○ **ROMAN RYSZARD MYŚLIWIEC** (s. Ryszarda, ur. 17.08.1958 r., zam. w Lublinie przy ul. Mickiewicza 37/40) na karę 2 lat pozbawienia wolności, 50.000 zł grzywny i konfiskaty mienia w całości za to, że na przestąpienie sierpnia 1986 r. w Lublinie (będąc uprzednio karany) dokonał dwóch kradzieży z włamaniem zagarniając mienie na szkodę osób prywatnych.

○ **ROMAN KRZYSZTOF OLSZAK** (s. Bronisława, ur. 21.08.1966, zam. w Polkowicach przy ul. Skrzetuskiego 22/7) na karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, 60.000 zł grzywny i konfiskaty mienia w całości za to, że 23 października 1986 r. w Polkowicach działając w warunkach recydywy dokonał kilku włamań do samochodów osobowych zabierając mienie wartości 29.000 zł na szkodę osób prywatnych.

○ **ANDRZEJ ŚWIEBODA** (s. Mariana, zam. w Skłodowicach 18 gm. Lubin) na karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, 80.000 zł grzywny oraz konfiskatę mienia w całości za to, że 23 lutego i 23 kwietnia 1986 r. w Lublinie działając w warunkach recydywy dokonał dwóch kradzieży z włamaniem na szkodę osób prywatnych zabierając mienie o łącznej wartości nie mniejszej niż 70.000 zł.

○ **RYSZARD SARZYŃSKI** (s. Jana, ur. 22.11.1961 r., zam. w Nowym Dworze 9/1 gm. Polkowice) na karę 2 lat pozbawienia wolności, 60.000 zł grzywny i konfiskatę mienia w całości za to, że 23 października 1986 r. w Lublinie, działając w warunkach recydywy, usiłował dokonać kradzieży z włamaniem do sklepu PSS „Spotem”, lecz zamiast rzeczy skutku nie osiągnął, gdyż został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO.

○ **ROBERT SMOLEŃ** (s. Józefa i Janiny, zam. w Głogowie przy pl. Jana z Głogowa 2/92) na karę 2 lat ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej dozoru pracy na cele publiczne w wymiarze 30 godzin w stosunku miesięcznym, ponadto orzeczono na kwoty po 10.000 na rzecz pokrzywdzonych, Robert Smoleń 2.04.1986 r. w Głogowie z pobudek chuligańskich, publicznie i bez powodu znieważał żołnierzy patrolu WSW słowami powszechnie uznanyymi za obelżywe.

○ **MIECZYSLAW ANDRZEJ DRYJA** (s. Mieczysława, ur. 17.02.1964 r., zam. w Przemkowie przy Ogrodowej 15/19) na karę 3 lat pozbawienia wolności i 80.000 zł grzywny.

○ **LESZEK ŁYSIAK** (s. Janusza, ur. 26.12.1952 r., zam. w Legnicy przy Traugutta 8) na karę 4 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności i 100.000 zł grzywny.

○ **JAN WARZYCHA** (s. Walentego, ur. 29.06.1947 r., zam. w Przemkowie przy Lipowej 14) na karę 4 lat pozbawienia wolności i 100 tys. zł grzywny przy uwzględnieniu, że zarówno oskarżeni Leszek Łysiak jak i Jan Warzycha działali w warunkach powrotu do przestępstwa i wobec nich orzeczono nadzór ochronny na okres 5 lat. Kary zostały zasądzone za dokonanie włamania do sklepu ogólnospożywczego w Piotrowicach, w nocy z 8 na 9 grudnia 1984 r. i zabór mienia o wartości nie mniejszej niż 60.000 zł na szkodę GS „Samopomoc Chłopska” w Nosocicach. Od wszystkich oskarżonych zasądzone na rzecz poszkodowanej spółdzielni odszkodowanie pieniężne.

○ **JERZY RYSZARD LUKOMSKI** (s. Stefana, lat 48, zam. w Głogowie) został skazany na karę łączną (po zastosowaniu ustawy z 17.07.86 o szczególnym postępowaniu wobec sprawców niektórych przestępstw) 1 roku pozbawienia wolności i karę dodatkową zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 5 lat — za zabranie w celu krótkotrwałego użycia samochodu „Nysa” i spowodowanie wypadku drogowego.

GŁOGÓW

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Głogowie skazani zostali:

○ **STANISŁAW ADAM KAMZOL** (s. Bolesława i Krystyny, zam. w Głogowie przy ul. Obrońców Pokoju 29/3) na łączną karę 7 lat pozbawienia wolności, 250.000 zł grzywny, pozbawienia praw publicznych na 5 lat za to, że w kwietniu 1985 r. działając wspólnie i w porozumieniu z M. Musiałkiem i innymi osobami (oraz samodzielnie) dokonał kradzieży: 3 kradzieży z włamaniem, rabunku i zaboru pojazdu w celu krótkotrwałego użycia;

○ **MARIUSZ KRZYSZTOF MUSIAŁEK** (s. Józefa i Haliny, zam. w Głogowie ul. Oriona 13/21) na łączną karę 5 lat pozbawienia wolności i 200 tys. zł grzywny za to, że w kwietniu 1985 r. działając wspólnie i w porozumieniu ze St. Kamzolem oraz samodzielnie dokonał kradzieży: 3 kradzieży z włamaniem, zaboru pojazdu w celu krótkotrwałego użycia, a także pomógł w zbyciu złotej obrączki o której wiedział, że pochodzi z kradzieży.

○ **MIROSLAW GRZEGORZ SZCZYREK** (s. Czesława i Eugenii, zam. w Serbach przy Ogrodowej 20) na karę 2 lat pozbawienia wolności (której wykonanie warunkowo zawieszono tytułem próby na okres 5 lat), 100.000 zł grzywny, a ponadto orzeczono zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 6 lat za to, że 8 sierpnia 1986 r. w Serbach naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że nie posiadając uprawnień do prowadzenia pojazdów mechanicznych i będąc w stanie nietrzeźwości — kierował samochodem marki fiat 126p doprowadzając do zderzenia z samochodem star-200, na skutek czego uszkodzeniu na kwotę około 230.000 zł uległ samochód fiat 126p — będący własnością T.Z.

○ **KRZYSZTOF MATUSZCZAK** (s. Jana, ur. 21.04.1963 r., zam. w Starej Rzece 34/3) na karę 6 lat pozbawienia wolności i 100.000 zł grzywny.

○ **JOZEF SOBAŃSKI** (s. Józefa, ur. 21.04.1950 r., zam. w Głogowie przy Gwiaździstej 5/93) na karę 7 lat pozbawienia wolności i 100.000 zł grzywny za to, że 7 grudnia 1985 r. w Głogowie działając wspólnie i w porozumieniu z Zbigniewem K. do stanu bezbronna, a następnie zabrał mu pienia, dze i wódkę o łącznej wartości 1.700 zł z tym, że Józef Sobański dopuścił się tego czynu w warunkach powrotu do przestępstwa z art. 80/1 kk. Wobec obu oskarżonych sąd orzekł pozbawienie praw publicznych na okres 5 lat. Ponadto wobec Józefa Sobańskiego orzeczono nadzór ochronny na okres 5 lat.

○ **RYSZARD ANDRZEJ POSPIECH** (s. Franciszka, ur. 27.03.1937 r., zam. w Głogowie przy Ślusarskiej 8) na karę 6 lat pozbawienia wolności oraz zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 10 lat — za to, że 5 grudnia 1985 r. na drodze między Obiszowem i Kwielcami kierując w stanie nietrzeźwości samochodem fiat 126p bez wymaganych uprawnień i zachowania należytej ostrożności podczas wyprzedzania — potrącił dwie idące skrajem drogi osoby pieszce, z których jedna zmarła a druga doznała lekkich obrażeń.

W powyższych sprawach jako karę dodatkową orzeczono ogłoszenie wyroków w „Konkretach”.

ZAKŁAD BUDOWNICTWA GÓRNICZO-HUTNICZEGO

w Lubinie

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie niżej wymienionych robót:

1. PRZEDSZKOLE NR 17 na osiedlu „USTRONIE” w Lubinie:

- podłoża pod posadzki w ilości około 240 m kw.,
- tynki wewnętrzne ścian i sufitów wraz z malowaniem około 1.500 m kw.,
- wykonanie elewacji (tynki i malowanie) — 1.600 m kw.

Termin wykonania: maj — czerwiec br.

2. BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE na osiedlu „ZOSINEK” w Legnicy przy ul. Batorego i Głowackiego:**a) budynki nr 6, 10, 11:**

- wykonanie posadzek lastryko w łazienkach i na klatkach schodowych w ilości około 450 m kw., oraz obłożenie cokołów budynków masą lastryko w łącznej ilości 320 m kw.

Termin wykonania: maj — czerwiec br.

b) budynki nr 12 „b” i 12 „a”:

- wykonanie ścianek działowych w łącznej ilości około 2.400 m kw.,
- wykonanie tynków oraz przecierok ścian i sufitów w łącznej ilości około 16.200 m kw.

Termin wykonania: maj — lipiec br.

3. PAWILON GASTRONOMICZNY w Głogowie, osiedle „KOPERNIKA”:

- wykonanie tynków wewnętrznych w ilości około 4.700 m kw.,
- wykonanie posadzek lastrykowych, cementowych, z terrakoty i płyt marmurowych w łącznej ilości około 2.200 m kw. oraz posadzek z płytek PCW — 265 m kw. i wykładziny dywanowej — 590 m kw.,
- licowanie ścian płytkami glazurowanymi i przyborskimi w ilości 1.300 m kwadratowych.

Termin przekazania frontów robót:

- dla robót tynkarskich od zaraz,
- dla pozostałych robót od dnia 1.07.1987 r.

Materiały na wykonanie wyżej wymienionych robót zabezpiecza zamawiający.

Oferty należy składać w sekretariacie ZBGH Lubin, ul. M. Skłodowskiej-Curie 92 do 14 dni od daty ukazania się przetargu. Szczegółowych informacji udzielamy telefonicznie, nr tel. 463-283 lub biurze, pokój nr 205.

W ofercie wykonania robót należy podać kalkulację ceny jednostkowej robocizny oraz kalkulację kosztów ogólnych. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i zakłady prywatne.

Otwarcie ofert nastąpi w 14 dniu od daty ukazania się ogłoszenia przetargu w Dyrekcji Zakładu Budownictwa Górniczo-Hutniczego Lubin, pokój nr 228 o godz. 10.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

730-1k

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Przylesie”

w Lubinie, ul. Krucza 14, 59-300 Lubin

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie docieplania ścian budynków mieszkalnych na osiedlu „Przylesie” w Lubinie, metodą lekką o łącznej powierzchni ocieplania jak niżej z materiałów własnych i powierzonych:

- ul. Jastrzębia 3 — WK-70 — 3.000 m kw.,
- ul. Jastrzębia 7 — WK-70 — 3.000 m kw.,
- ul. Legnicka 3—11 — WWP (ściany osłonowe) — 1.150 m kw.,
- ul. Legnicka 13—21 — WWP (ściany osłonowe) — 1.150 m kw.,
- ul. Legnicka 23—31 — WWP (ściany osłonowe) — 1.150 m kw.,
- ul. Legnicka 33—41 — WWP (ściany osłonowe) — 1.150 m kw.,
- ul. Legnicka 43—51 — WWP (ściany osłonowe) — 1.150 m kw.,
- ul. Legnicka 53—63 — WWP (ściany osłonowe) — 1.400 m kw.,
- ul. Pawia 11—29 — WWP (ściany osłonowe) — 2.300 m kw.,
- ul. Pawia 1—9 — WWP (ściany osłonowe) — 1.150 m kw.

Przetarg odbędzie się w pierwszym dniu roboczym (oprócz sobót) po upływie 14 dni kalendarzowych od daty ukazania się ogłoszenia w prasie w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „Przylesie”, ul. Krucza 14 w Lubinie.

Oferty wraz z kalkulacją roboczogodziny należy składać w sekretariacie spółdzielni.

W przetargu mogą uczestniczyć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 50.000 zł na konto NBP O/Lubin nr 39130-1049.

Termin zawarcia umowy na wykonanie robót — 2 tygodnie po odbyciu przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Dokumentacja wraz z kosztorysem wstępnym do wglądu w dziale usuwania wad technologicznych Spółdzielni Mieszkaniowej „Przylesie”, tel. 44-66-63.

732-1k

Zarząd Wojewódzkiej Ligi Obrony Kraju

w Legnicy

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż niżej wymienionych pojazdów:

- Fiat 126p LGJ 311C, rok produkcji 1980, zużycie 73 procent, cena wywoławcza 103.950 zł,
- Fiat 126p LGJ 636B, rok produkcji 1981, zużycie 70 procent, cena wywoławcza 115.500 zł.

Wyżej wymienione pojazdy można oglądać w OSZK i POP Głogów, ul. Gwardii Ludowej 2 w przeddzień przetargu od godz. 8 do 9.

- Star A-29, LGU 365B, rok produkcji 1974, zużycie 75 procent, cena wywoławcza 255.000 zł.

Wyżej wymieniony pojazd można oglądać w OSK Złotoryja, ul. Zeromskiego 7 w przeddzień przetargu od godz. 10 do 11.

Przetarg na pojazdy odbędzie się 29.05.1987 r. o godz. 9 w Zarządzie Wojewódzkim Ligi Obrony Kraju w Legnicy, ul. Piastowska 6. Wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej należy wpłacić w dniu przetargu do godz. 9 w kasie ZW LOK Legnica. Jeżeli poszczególne pojazdy nie zostaną sprzedane w I licytacji, to w dniu 12.06.1987 r. odbędzie się II licytacja.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

731-k

**PRZEDSIĘBIORSTWO
PRZEMYSŁU
CHŁODNICZEGO**

we Wrocławiu

ZAKŁAD NR 4

w Legnicy,

ul. Poznańska 43/63, tel. 270-71

**ogłasza przetarg
nieograniczony**

- na sprzedaż samochodu JELCZ - 315
- chłodnia, nr podwozia 22231, rok produkcji 1978, nr rejestracyjny LGA 938M, cena wywoławcza 948.175 zł.

Przetarg odbędzie się 5.06.1987 r. o godzinie 10 w siedzibie zakładu na ulicy Poznańskiej.

Wyżej wymieniony pojazd można oglądać codziennie w godz. 10—12.

Uczestnicy przetargu powinni wpłacić w kasie zakładu wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

733-k

**WOJEWÓDZKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO
ENERGETYKI CIEPLNEJ**

w Legnicy

zatrudni

w nowo budowanej
Centralnej Ciepłowni w Legnicy:

- PALACZY kotłów wysokopiętnych,
- ŚLUSARZY,
- ELEKTRYKÓW i AUTOMATYKÓW,
- SPAWACZY,
- HYDRAULIKÓW,
- MURARZY,
- INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW CHEMIKÓW,
- INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW ENERGETYKÓW,
- INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW,
- INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW AUTOMATYKÓW,
- INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW SANITARNYCH,
- PRACOWNIKÓW NIEWYKwalifikowanych do przyuczenia zawodu.

Bliższych informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia WPEC, ul. Poznańska 43, tel. 218-71—75, wewn. 236.

717-k

Ogłoszenia drobne**ZGUBY**

ZGUBIONO prawo jazdy kat. B, wydane przez Wydział Komunikacji w Lubinie na nazwisko Jerzy Worwąg, zam. Lubin, Bieszczadzka 29/10.

LOKALE

KUPIĘ mieszkanie M-1, M-2 w Legnicy. Wiadomość: tel. 284-33.

GLIWICE — mieszkanie spółdzielcze 37 m kw. zamienię na podobne — Legnica. Wiadomość: Legnica, 640-79.

ZAMIENIĘ mieszkanie dwupokojowe, własnościowe w Boleśławcu na podobne w Lubinie. Wiadomość: Lubin, tel. 44-36-80.

ZAMIENIĘ spółdzielcze M-2 i M-3 w Chojnowie na mieszkanie równorzędne lub większe w Legnicy. Wiadomość: Legnica, tel. 210-81 wewn. 248 do 15.

88103-g

88104-g

88105-g

88106-g

88107-g

88108-g

88109-g

88110-g

88111-g

88112-g

88113-g

88114-g

88115-g

88116-g

88117-g

88118-g

88119-g

SPRZEDAM domek 60 m kw. z ogrodem 12 arów w Ścinawie. Wiadomość: Ścinawa, Leńska 7a, po 15.

88112-g

SPRZEDAM gospodarstwo rolne o powierzchni 27 ha. Wiadomość: Krzesinowo 19, telefon 464, 78-314 Ślawoborze, woj. Koszalin. Zygmunta Sekała.

88114-g

LUBIN — domek sprzedam — zamienię na niewielkie mieszkanie własnościowe, 44-13-21 — wieczorem.

88087-g

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM automat do lodów produkcji NRD. Wiadomość: Legnica, tel. 297-95 — wieczorem.

88106-g

USŁUGI

WSZYSTKIE prace związane z naprawą, czyszczeniem i modernizacją oraz montażem nowych kuchni, kuchenek, junkersów i innych urządzeń gazowych wykonuję w domu klienta. Zgłoszenia pocztówkowe z podaniem godziny i daty Legnica 7, skrytka pocztowa 116.

88109-g

TROCINOWE czyszczenie kożuchów, odnawianie (farbowanie) płaszczy i kurtek ze skór licowych. Lubin, Słowiańska 5. Sławski.

88113-g

ZALUŻE, boazerie, wyciszanie drzwi, uszczelnianie, gwarancja. Wiadomość: Legnica, tel. 278-67. Glinowski.

88036-g

Telewizja

Piątek

9.30 Domator. 9.35 Domowe przed-
szkole. 10.00 DT. 10.10 Film: „Owa-
cje”. 11.25 Magazyn domatora: Tru-
ne słowo - reżyseria: 15.10 DT.
15.15 Wycieczka Pokoju - 7 etap: Pra-
ga - Pardubice. 16.55 Piątek z Pan-
kracym. 17.15 Teleexpress. 17.30 Za-
kierownia. 17.50 Bez próby: Na-
jzawoz - Herbie Hancock w War-
szawie. 18.30 Losy - Roman Sulim-
Gillow. 18.50 Dobranoc. 19.00 Moni-
tor rządowy. 19.30 DT. 20.00 „Owa-
cje” - film rad. 21.15 Związek Ra-
dziecki w roku 70-lecia (2): Treść
przebudowy 21.50 „Lex” - magazyn
społeczno-prawny. 22.25 Kronika
Wysięgu Pokoju. 22.40 DT. 23.00
„Serce smoka” (12 - ostatni):
„Handel” - serial dok. ang.

PROGRAM II

17.00 Język angielski (29). 17.30 Jak
uprawiać sport - Sportowe rytmy
wiosny. 18.00 Rozmaitości. 18.30 Li-
teratura i ekran: „Święto Sakso-
nii i chwala Prus” (2) - serial
NRD. 19.30 Studio Festiwalu Muzy-
ki - Łańcut '87. 20.00 Pr. roz-
20.30 Antyczny świat prof. Kraw-
czuka - Herakles. 21.10 Galerie
świata: Arcydzieła Gaudy Drezdeń-
skiej (6): „Autoportret, rodzina,
dzieci” - serial dok. NRD. 21.30 Pa-
norama dnia. 21.45 Filmy z Alaniem
Delonem: „Akcja przeciw trzem” -
film franc. 22.20 „Słoneczny” -
23.55 DT.

Sobota

9.00 Drops - mag. dla dzieci i
młodzieży oraz film „W 80 dni do-
okoła świata z Willym Fogiem” (9).
10.30 DT. 10.40 Stare, nowe, najnow-
sze. 12.05 „Sojusznicy” - wojak. pr.
dok. 12.35 Tel. koncert zyczeń dla
honorowych królowców. 13.05 Ba-
riery. 13.35 Wędrowni dalekie i bli-
skie (3): „Śladami wikingów” -
serial dok. 14.30 Na krawędzi sło-
wa. 14.50 Antologia dramatu po-
wstającego: Lew Tolstoj - „Żywy
trup”. 15.25 Losowanie Dużego Lot-
ka. 16.40 Teleexpress. 16.55 Studio
sport - transmisja 8. etap: Par-
dubice - Harrachow. 17.55 „Od
Opola do Opola” - plebiscyt pio-
senki. 18.50 Dobranoc. 19.00 Z ka-
mera wśród zwierząt: Małpy. 19.20
Magnes. 19.30 DT. 20.00 „Nickelo-
deon” - film fab. ang.-ameryk.
22.00 „Od Opola do Opola” - roz-
wiązanie plebiscytu. 22.15 Czas. 22.45
7 dni na świecie. 22.55 DT. 23.00
Sportowe rytmy tygodnia - kroni-
ka Wysięgu Pokoju. 23.50 Kino noc-
ne: „Gwiezdna droga” (3) - serial
sens. braz. 0.45 Zakonczenie pro-
gramu.

PROGRAM II

15.00 Halo, komputer. 15.30 Godzi-
na z... 16.30 Spektrum. 17.00 Świat
jest teatrem (13): „Dajcie mi grać,
czyli teatr XX wieku” - ostatni
odcinek serialu dok. ang. 18.00 Roz-
maitości. 18.30 Bliżej prawdy. 19.15
„Lekcja w 3a” - film dok. 19.30
Studio Festiwalu Muzyki - Łańcut
'87. 20.15 Studio sport: Mistrzostwa
Europy w karate. 20.45 Studio Hi-Fi
- Jarosław Śmietana. 21.30 Pano-
rama dnia. 22.00 „Złoty Człowiek” (5)
- serial ang. 22.55 Scena piosenki
aktorskiej: „Spektakl trwa...” - re-
cital Renaty Kretówny. 23.25 DT.

Niedziela

9.00 Teleranek: W Bratysławie
oraz film „Chłopcy z Baker Street”.
10.30 DT. 10.35 Filmowe obserwacje
świata: Świat Ogrodów Zoologicz-
nych. 11.25 Antena. 12.00 Poranek

symfoniczny WOSPRIT - muzyka
Ryszarda Wagnera; dyryguje Anto-
ni Wicher, solistka - Hanna Li-
sowska - sopran. 13.00 Telewizyjny
koncert zyczeń. 13.45 Wycieczka Po-
koju - transmisja z 9. etapu. 14.20
Teatr dla dzieci: Eugeniusz Szware
- „Nagi król” (2). 15.40 Wycieczka Po-
koju - transmisja z 9. etapu. 16.50
„Tryptyk himalański” - W cieniu
Himalajów (1) - film dok. 17.15
Teleexpress. 17.50 Studio sport: Mecz
piłki nożnej w ramach eliminacji
do mistrzostw Europy: Węgry -
Polska. 18.45 Dobranoc. 19.50 DT.
20.20 „Młodość i pieniądze” (2) - film
kanad. 21.10 Pegaz. 21.50 Klub mę-
dzynarodowy. 22.20 „Łoża” - pr.
kabaretowy. 22.30 Sportowa nie-
dziedla i Kronika Wysięgu Pokoju.
23.00 „Aleja gwiazd” - rec. Zdzi-
sławy Sośnickiej. 23.25 DT.

PROGRAM II

9.35 Echa tygodnia (dla niesłyszą-
cych). 10.10 Film dla niesłyszących:
„Miłość i pieniądze” (2). 11.00 „So-
jusz w imię pokoju” - wojak. pr.
11.30 Lokalny koncert zyczeń. 12.00
Kwadrans z hejnałem. 12.15 Jutro
poniedziałek. 12.45 Zwierzęta świata:
„Płaki Wenezueli” - franc. serial
dok. 13.15 Kino familijne: „Hender-
sonowie” (6) - serial austr. 14.00
Wideołeka. 14.45 Telemost: Sofia -
Warszawa. 15.00 Kino-Oko - ka-
lejdoskop filmowy. 16.00 „Skrzypiek
na dachu” - film fab. USA. 19.00
Wywiady Ireny Dziedzic. 19.30 Ekran
szczęśliwości: „Kropla śmierci, kropla
życia”. 20.00 Książka dla ciebie. 20.15
Festiwal Muzyki - Łańcut '87 -
uroczyste zakończenie festiwalu.
21.10 Public. kulturalna. 21.30 Pano-
rama dnia. 21.45 Wielkie filmy ma-
łego ekranu: „Bliźnięta, coraz bliżej”
(6) - „Obcy wśród swoich - rok
1914” - serial TP. 23.10 „Mistrz,
Małgorzata i inni” - public. 23.30
DT.

Poniedziałek

16.20 DT. 16.25 Zwierzęcie. 16.50
Kino zwierzęce: „Przygody cze-
rech przyjaciół” (3): „Niebezpiecz-
na zabawa” - serial rad. 17.15 Te-
leexpress. 17.30 „Wdowa i jej córka”
(3): „Nieszcześliwi kochankowie” -
serial węg. 18.30 „Laborato-
rium”: Krok za krokiem. 18.50 Do-
branoc. 19.00 Rozmowa na telefon.
(1). 19.05 Echa stadionów. 19.30 DT.
20.00 Teatr TV: David Mercer
„Dwoista perspektywa”. 20.55 Roz-
mowa na telefon (2). 21.25 Public.
22.00 Film dok.: „Apokalipsa”. 22.40
DT. 23.00 Język niemiecki (30).

PROGRAM II

17.00 Język niemiecki (30). 17.30
Pieśń domowa: Pieśń myśliwi-
ska. 18.00 Rozmaitości. 18.30 Ma-
gazin gier. 19.00 Mistrzowie drugiego
planu - Jan Himilsbach. 19.30
Gwiazdy wielkiego sportu. 20.00
Nasza Warszawa. 20.45 „Gościńce”
(2) - spotkanie z Wojciechem Zu-
krowskim. 21.30 Panorama dnia. 21.45
Biografie muzyczne: „Johann Seba-
stian Bach” (1) - film NRD. 22.40
Kalendarz historyczny. 22.55 IX
Łódzkie Spotkanie Baletowe. 23.15
DT.

Wtorek

9.30 Domator. 9.35 Domowe przed-
szkole. 10.00 DT. 10.10 Film: „Za-
mach stanu” (2) - „Z rozkazu Ko-
mendanta”. 11.00 Poranek domato-
ra. 11.25 „Lot kondora” (1) - film dok.
ang. 16.00 DT. 16.05 Studio sport:
10. etap Wysięgu Pokoju. Harrachow
- Karpacz. 16.30 Akademia
muzyczna: Etydy baletowe. 16.50
„Wyprawy prof. Ciekawskiego”.
17.15 Teleexpress. 17.30 Prosty rachunek.
17.40 Gazeta rolnicza. 18.10 Tel.

przyjemności. Niespodziewani goście
przyniosą niespodziane wieści.
Zajmij się swoją figurą.
▲ RAK (21.06-22.07): Masz świet-
ne pomysły, ale zrealizowanie
wszystkich jest niemożliwe. Mu-
szesz się skupić na jednym, w o-
czym masz szansę na powodzenie.
Nie planuj wielkich wydatków.
Twoje sprawy finansowe nie będą
szły dobrze. Nie angażuj Byka w
swoje sprawy rodzinne.
▲ LEW (23.07-23.08): Los uśmie-
cha się do ciebie i nie możesz prze-
gapić tej okazji. Ryzyko przedsię-
wzięcia jest niewielkie, natomiast
zyski mogą być duże. Powodzenie
może zagwarantować tylko bardzo
śmiały działanie. W tym tygodniu
unikaj raczej Skorpionów.
▲ PANNY (24.08-23.09): W tym ty-
godniu będą cię najbardziej zaj-
mowały sprawy rodzinne. Staraj
się jednak rozwiązywać je z zim-
ną krewią. Nie unikaj rozmów z
kimiś bliskim, one wiele wyjaśnią
i udrożnią atmosferę. Koniecznie
musisz zadbać o swoje finanse.
▲ WAGA (24.09-23.10): W naj-
bliższym czasie czeka cię pomoc.
A w podróży nowe znajomości.
Staraj się nie odstąpić wszystkich
wartości od razu. Toniaj swój en-
tuzjazm. Nie wszystkie obietnice
zostaną spełnione, nie licz na wiele,
a miło się rozczujesz.
▲ SKORPIONY (24.10-22.11): Osta-
tnie rozczarowania przynębiły cię.
Staraj się nie poddawać tym uczu-
ciom. Na przyszłość dobrze rozważ

inf. wyd. 18.30 Diagnoza. 18.50 Do-
branoc. 19.00 W obronie zdrowego
rozsądku - public. 19.30 DT. 20.00
„Zamach stanu” (2): „Z rozkazu
Komendanta” - serial TP. 20.50
Konferencja prasowa rzecznika rządu.
21.05 Public. 21.45 „Królowie
mórz” - „Fenicjanie” - film dok.
TP. 22.10 „Odczytywanie mgły” -
spotkanie z Kazimierzem Koźniew-
skim. 22.25 Kronika Wysięgu Poko-
ju. 22.40 DT. 23.00 Język angielski
(60).

PROGRAM II

17.00 Język angielski (60). 17.30 Pół
godziny dla rodziny: Bliżej siebie.
18.00 Rozmaitości. 18.30 Teraz my
(11) Naftobudowa. 19.30 Wirtuozji
gitary - Ildelfonso Agosta i Wulfen
Lieske. 20.00 Teraz my (2). 20.15 W
stronę gór (2) - Na Lubon. 20.35
Teraz my (3). 21.10 Polska się
żeni - reportaż. 21.30 Panorama dnia.
21.45 Filmy Jiri Menzla: „Kto
szuka złotego dna”. 23.15 DT.

Sroda

9.30 Domator. 10.00 DT. 10.10 Film:
„Był jazz” - polski film. 11.45 Ma-
gazin wspomnień: Egipt. 15.00 DT.
15.05 Studio sport: 11 etap Wysięgu
Pokoju. Karpacz - Legnica. 16.30
Krag. 16.50 Tik-Tak. 17.15 Teleex-
press. 17.30 Losowanie Express Lot-
ka i Super Lotka. 17.40 Losowanie
Krajowej Loterii Pieniężnej. 17.45
„Balet leningradzki” - film rad.
18.30 Pułapki postępu. 18.50 Do-
branoc. 19.00 Gra o milion. 19.30 DT.
20.00 „Był jazz” - polski film. 21.40
Studio sport: Finał Pucharu UEFA
w piłce nożnej: Dundee United -
IFK Goeteborg. W przerwie kroni-
ka Wysięgu Pokoju. 23.25 DT. 23.50
Język rosyjski (30).

PROGRAM II

17.00 Język rosyjski (30). 17.30 Pół
godziny dla rodziny: Konsylium
kliniki zdrowego człowieka. 18.00
Rozmaitości. 18.30 ABC - tele-
turniej językowy. 19.00 Przeboje
Dwójki. 19.30 Dookoła świata: W
Grecji. 20.15 Studio sport: Elimina-
cje drużyn olimpijskich w piłce
nożnej. Rumunia - Polska. 21.15
IX Łódzkie Spotkania Baletowe.
21.30 Panorama dnia. 21.45 Osadmy
sami. 22.30 Ciepłowod. 23.00 DT.

Czwartek

9.30 Domator. 9.35 Domowe przed-
szkole. 10.00 DT. 10.10 Film: „Komi-
sariat policji” (4) - „Pusty kurs”.
10.55 Szkoła dla rodziców: Z wizy-
tą u dentysty. 11.10 Apteczka do-
mowa. 14.55 DT. 15.00 Studio sport:
12 etap Wysięgu Pokoju. Legnica -
Wrocław. 16.50 Dla młodych wi-
dzących: „Skarby Jagiellońskie” (1).
17.15 Teleexpress. 17.35 Magazyn li-
ter. 18.00 Religie świata: Chrze-
ścijaństwo (3). 18.20 Sonda: Pra-
gnienie. 18.50 Dobranoc. 19.00 Pu-
blic. 19.30 DT. 20.00 „Komisariat po-
licji” (4): „Pusty kurs” - serial
franc. 20.45 Tygodnik gospodarczy.
21.15 „Sztuka formatu niewielkie-
go” - film dok. 21.55 Kronika Wy-
sięgu Pokoju. 22.10 Wódka, pozwól
żyć. 22.40 DT. 23.00 Język francu-
ski (30).

PROGRAM II

17.00 Język francuski (30). 17.30 Pół
godziny dla rodziny: Męskie spra-
wy. 18.00 Rozmaitości. 18.30 Małe
kino: „Zielone komnaty”. „Wies”.
19.20 Przeboje tygodnia. 19.30 Za-
trzymane w kadrze. 20.00 Salon mu-
zyczny: Słasy laureaci konkursów
muzycznych. 20.50 Roman Ziemia-
ński - gitara. 21.15 Ekspres repor-
terów. 21.30 Panorama dnia. 21.45
Kino studyjne Dwójki: „Wielki
bieg” - polski film. 23.45 DT.

TP zastrzega sobie możliwość
zmian w programie.

proponuję, zanim na nie przysta-
niesz. Władzom z daleka wpra-
wi cię w dobry humor, to może
być interesująca szansa na przy-
szłość.

▲ STRZELEC (23.11-22.12): Lu-
biz gesty, które wzbudzają po-
dziwienie. Jeśli nadal będziesz za-
stawał pieniądze, to popadniesz w wiel-
kie kłopoty. Kieruj się raczej głosem
serca, niż urzeczonymi ambicjami.
Złote jest złym doradcą. Nie-
bawem spotkanie, które może wie-
le zmienić.

▲ KOZIOROZEC (23.12-20.01):
Więcej śmiałości w planach. Nie
bój się, otwierają się przed tobą
duże możliwości, a ich realizacja
zależy tylko od twojej odwagi. Nie
daj sobie przynęcać skrzydeł.
Spotkanie z kimś, na kim ci nie-
miennie bardzo zależy, może uda-
ć się.

▲ WODNIK (21.01-20.02): Wiosna
zupnie cię rozkłada psychicznie,
tymczasem wyminie cię wielka sprawa,
która bardzo silnie wpłynie na
twoje dalsze losy. Zmobilizuj się
i działaj. Wielka szansa. Nie
odsuwaj od siebie Koziorożca, on
potrzebuje twojego wsparcia.

▲ RYBY (21.02-20.03): Zachowu-
jesz się nabyt powściągliwie. Pa-
mietaj o tym, że nie tylko ty
jesteś nieśmiały. Gwiazdy wróżą ci
pomyślny okres w miłości. Dobra
jest też sytuacja finansowa, spra-
wami zawodowymi się nie przejmuj,
uloż się same. Trzeba chwy-
tać to, co dobre.

Telefony

● LUBIN Pogotowia: ga-
zowe 992 milicyjne - 997, straż
pożarna 990 ratunkowe - 999,
energetyczne - 33-27-50. INFORMA-
CJE autobusowa - 33-31-11, kole-
jowa 910 usługowa - 33-33-95.

● LUBIN Pogotowia: gazowe
- 992 energetyczne - 991 ciepl-
nizacyjne - 993 milicyjne - 997 dźwi-
gowo - 44-30-97 ratunkowe - 999,
straż pożarna 998 wodno-kan-
alizacyjne 994 ratownictwa gór-
niczego 44-12-53, telefon zaufa-
nia 44-11-11 INFORMACJE: ko-
lejowa 910 autobusowa PKS -
44-11-00

Szpital

Całodobowe dyżury pełnią w:
■ CHOJNOWIE - przy ul. Nowotki
20. ■ GŁOGOWIE - przy ul. Ko-
ściuski 15. ■ JAWORZE - przy
ul. Szpitalnej 2. ■ LEGNICY -
przy ul. Jaworzyńskiej 151 - gli-
nekologiczno-polożniczy i pedia-
tryczny - przy ul. Poselskiej 14,
oddziały wewnętrzne - przy ul.
Reymonta 19 (16, 17, 19, 20.05: ostry

dyżur pełni oddział okulistyczny,
oddziały zakaźne - przy ul. No-
wotki 37 (w nieparzyste dni mie-
siąca ostry dyżur pełni oddział la-
ryngologiczny), ostry dyżur chirur-
giczny pełni specjalistyczny szpital
chirurgiczny przy ul. Murarskiej
5. ■ LUBINIE - szpitale przy ul.
Bema 5 Władysława Łokietka 3,
Skłodowskiej-Curie 64 (15, 18 i
21.05: ostry dyżur pełni oddział o-
kulistyczny, w parzyste dni mie-
siąca ostry dyżur pełni oddział la-
ryngologiczny). ■ ZŁOTORYI -
szpital przy ul. Hożej 11.

Apteki

■ W GŁOGOWIE - dyżur noc-
ny: 15, 16, 17.05: przy ul. Budowl-
anych 2, tel. 33-21-52. 18, 19, 20,
21.05: przy ul. Jedności Robotniczej
40a, tel. 33-37-41. ■ W JAWORZE
- do 17 bm. nieczynna z powo-
du remontu, sprzedaż leków pro-
wadzi apteka leków gotowych w
Rynku 9, tel. 22-92, w godz. 9-20,
od 18 dyżur nocny przy ul. Pias-

owskiej 16, tel. 22-32. ■ W LEG-
NICY - 15 i 20.05: przy ul. Złoto-
ryjskiej 1, tel. 257-72, 16.05: przy
ul. Powstańców 1, tel. 235-47, 17 i
21.05: przy ul. Matejki 1, tel. 239-
71, 18.05: przy ul. Galileusza 16,
tel. 246-16, 19.05: przy ul. Nowotki
33, tel. 238-54. ■ W LUBINIE -
15, 16 i 17.05: przy ul. Armii Czer-
wonej 37, tel. 44-20-26, 18, 19, 20 i
21.05: przy ul. Kopernika 4, tel. 44-
27-04. ■ W ZŁOTORYI - 17 i
20.05: przy ul. Nowotki 23, tel. 104,
ponadto w soboty w godz. 9-16, a
w niedziele od 9 do 13.

Teatry

TEATR DRAMATYCZNY
W LEGNICY
● 15 bm., godz. 12 - Zygmunt
Krasinski „Nie-Boska komedia”, reż.
Józef Jasielski;

● 16 bm., godz. 16 - Hans Chri-
stian Andersen „Królowa Śniegu”,
reż. Jerzy Stepiński;
● 17 bm., godz. 18 - August
Strindberg „Pelikan”, reż. Józef
Jasielski;
● 19 bm., godz. 12 - Eugene
O'Neill „Zmierzchnięcie dnia”,
reż. Józef Jasielski.

Imprezy

TURNIEJ
AMATORSKICH ZESPOŁÓW
MUZYCZNYCH
23 bm. w Akademii Ryckiej
legnickiej Centrum Kultury organi-
zuje turniej amatorskich zespołów
muzycznych o puchar prezydenta
Legnicy. Zgłoszenia przyjmuje LCK,
ul. Chojnowska 2, tel. 212-80, 205-20

MIŁOŚNIKOM MUZYKI
polecamy trzy imprezy przygo-
towane przez Dom Kultury „Atrium”
w Legnicy przy ul. Pomorskiej 19.
Zespół Krzysztofa Scieraniego
wystąpi tu 17 bm. o godz. 20.
● 19 bm. o godz. 18 - koncert
grupy „Kult”.
● 23 bm. o godz. 18 zaprezentuje
się zespół „Voo-Voo”.

Kino

■ CHOJANÓW - Tosca - 15-
20.05: „Ucieczka z Alcatraz” (USA),
od 15 lat, „Epizod Berlin West”
(pol.), od 15 lat, „Pierścien i ro-
ża” (pol.), b.o., 21.05: nieczynne.
■ CHOJNOWO - Polonia - 15-
20.05: „Niesamowity jeździec”
(USA), od 15 lat, „Śnieżnica i ro-
zyżka” (pol.), b.o., 20.05: „Zadusz-
ki” (pol.), od 15 lat (DKF), 21.05:
„Dawno temu w Ameryce” (USA),
od 18 lat, „Rumburak” (czech),
b.o.
■ GŁOGÓW - Zodiak - 15, 16,
17.05: „Zagadka nieśmiertelności”
(ang.), od 18 lat, „Dramatyczny lot”
(rum.), od 12 lat, 18 i 21.05: nie-
czynne, 19, 20.05: „Dotknięcie me-
duzy” (ang.), od 18 lat. „Niezwyc-
kla historia doktora Jekylla i pana
Hyde’a” (radz.), od 15 lat, Jubilat
- 15, 16.05: „Komendantka” (pol.),
od 15 lat, „Powrót Jedy” (USA),
od 12 lat, 17.05: „Harfa birmanska”
(jap.), od 15 lat, „Powrót Jedy”
(USA), od 12 lat, „Magiczny ka-
mien” (NRD), b.o., Zestaw bajek.
18.05: „Harfa birmanska” (jap.), od
15 lat, „Powrót Jedy” (USA), od
12 lat, 19, 20, 21.05: „Skorumpowa-
ni” (fr.), od 15 lat, „Harfa birman-
ska” (jap.), od 15 lat, Złota Mah-
mudia” (pol.), b.o.
■ JAWOR - Jubilat - 15-20.05:
„Mistrzini wu-dang” (chiń.), od
15 lat, 21.05: „Inna wyspa” (pol.),
od 18 lat, „Greystoke - legenda
Tarzana, władcy małp” (ang.), od
12 lat, „Tatuś na niedziele” (radz.),
od 12 lat.
■ LEGNICA - Ognisko - 15-
21.05: „Nieśmiertelni” (ang.), od
15 lat, Piast - 15.05: „Blues Bro-
thers” (USA), od 15 lat 15-20.05:

„Niekończąca się opowieść” (RFN),
b.o., 16.05: „Mansarda” (pol.),
od 15 lat, 17.05: „Gdzie jest trzeci
król” (pol.), od 15 lat, 18.05: „Zu-
zanna i chłopcy” (pol.), od 15 lat,
19.05: „Zezowate szczęście” (pol.),
od 15 lat, 20.05: „Dwa zebra Ada-
ma” (pol.), od 15 lat, 21.05: „Ewa
chce spać” (pol.), od 15 lat.

■ LUBIN - Polonia - 15-17.05:
„F/X” (USA), od 15 lat, „Butch
Cassidy” (USA), od 15 lat, „Pier-
ścien i róża” (pol.), b.o., 18.05: nie-
czynne, 19-21.05: „Star 80” (USA),
od 18 lat, „Siekierczada” (pol.), od
15 lat, „Tootsie” (USA), od 15 lat,
„Dramatyczny lot” (rumi), od 12
lat, Muza - 15-18.05: „Elektronicz-
ny mordera” (USA), od 15 lat,
19.05: DKF, 20, 21.05: „Furpurowa
róża z Kairu” (USA), od 15 lat.

■ POLKOWICE - Skarbnik -
15-18.05: „Inna wyspa” (pol.), od
18 lat, „Skorumpowani” (fr.), od
15 lat, „Imperium kontratakujące”
(USA), od 12 lat, 19-21.05: „Czas
nadziei” (pol.), od 15 lat, „Uciecz-
ka w noc” (USA), od 18 lat, „Ma-
giczny kamień” (NRD), b.o.

■ PROCHOWICE - Spółwiolec -
15.05: „Bekitny gron” (USA), od
15 lat, 16.05: „Nad Niemnem” (pol.),
od 12 lat, 17.05: „Nad Niemnem”
(pol.), od 12 lat, 18.05: „Wielka podróż
Bolka i Lolka” (pol.), b.o., 18.05:
„Bekitny gron” (USA), od 15 lat,
19.05: „Najlepszy kumpel” (USA),
od 15 lat, 20, 21.05: nieczynne.

■ PRZEMKÓW - Gwardia -
15-20.05: „Niesamowity jeździec”
(USA), od 15 lat, 15-17.05: „Pier-
ścien i róża” (pol.), b.o., 18-20.05:
„Tymczasowy tata” (jap.), od 12
lat, 21.05: nieczynne.

■ ZŁOTORYJA - Aurum -
15.05: nieczynne, 16-20.05: „Dawno
temu w Ameryce” (USA), od 18
lat, 21.05: nieczynne.

Kina zastrzegają sobie prawo
zmian w repertuarze.

chcecie to wierzyć

Gwiazdy mówią

Wierzmy, że Czytelnicy
przyjmą ten horoskop i przy-
różeniu oka, a losów swo-
ich gwiazdom nie powierzą.

▲ BARAN (21.03-20.04): Zwykle
długo się namyślasz, dlaczego więc
w sprawach, które wymagają na-
mysłu, działasz pochopnie? Będą
z tym kłopoty. Jedynej pomocy
może ci udzielić Panna. Twoje po-
ważne kłopoty sercowe już minę-
ły, ale to nie znaczy, że powinie-
neś spocząć na laurach.

▲ BYK (21.04-21.05): Najbliższy
tydzień, mimo nawalu pracy, be-
dzie wymagał zajęcia się sprawami
domowymi. Ktoś bliski pragnie też
twoje zainteresowania. Okaz mu
serce. Nie trać głowy od sukce-
sów, one są dość powierzchowne.
Finanse w normie.

▲ BLIŹNIĘTA (22.05-20.06): Kie-
rujesz całą energię na sprawy bla-
he, tymczasem ważne uchodzą twej
uwagi. Konieczna zmiana optyki.
W domu sporo pracy, ale też i

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ ADRES REDAKCJI 59 228 LUBIN 4-100 (z-ca red. J. Kuncalis, z-ca red. J. Kuncalis, z-ca red. J. Kuncalis, z-ca red. J.



Potter wraca

Po dziesięciu latach przerwy wraca na ekran bardzo znany niegdyś zaroskory aktor amerykański Sidney Potter. Grzemy go w obrazie pt. Little Nikita reżyserowanym przez Richarda Benjamina. Kiedy reporterzy pytali Pottera o powody tak długiej nieobecności aktora, odpowiedział: "Do wszystkiego mi w ciągu minionego dziesięciolecia proponowano, było po prostu żalostne! Niestety Sidney nie poznał nazwisk reżyserów".

Jackson aktorem?

Michael Jackson żyjący (niezły) z piosenek zamierza zmienić zawód. Ostatnio otrzymał on propozycję zagrania w musicalu opartym na klasycznej powieści "Upiór w operze". Ekranizacji dokonają sam Steven Spielberg. Jackson ma za sobą udział w filmie "Kapitan Eo" wyreżyserowanym przez Coppola, najdroższym w dziejach kina obrazie krótkometrażowym, prezentowanym w wersji trójwymiarowej w Disneylandzie. U boku Michaela wystąpiła Anjelica Huston. Reporterom Jackson wyznał ostatecznie, że coraz poważniej myśli o zmianie profesji.

Dziewczyna przed debiutem



Myśli luźne

Kobiety mogą uczynić milionerem tylko takiego mężczyznę, który był miliarderm.

(powiedzonko amerykańskie)

Ma fart

Tak można podsumować wieloletnią już działalność Rogera Vadima — słynnego francuskiego reżysera, który odkrył i wyłansował gwiazdy tej wielkości, co Brigitte Bardot, Catherine Deneuve czy Jane Fonda. Ostatnim „odkryciem” Vadima jest śliczna i seksowna Rebecca de Mornay, 25-letnia Amerykanka. Ma ona za sobą już występy w filmach tak sławnych reżyserów, jak Coppola. Były to jednak tylko drobne epizody. Obejrzawszy i oceniwszy dokładnie swoje odkrycie Vadim (pracujący obecnie w Hollywood) zaproponował Rebecce główną rolę w nowej amerykańskiej wersji znanego już obrazu „I Bóg stworzył kobietę”. Mało tego, znający się na kobietach reżyser zawyrokował: — „Rebecca de Mornay będzie symbolem seksu lat 90!” Półki co świeżo odkryta gwiazda jest jedyną ze znalezionych przezeń piękności, z którą Vadim ani nie flirtuje ani nie zamierza się żenić. Ciekawe, jak długo wytrzyma...?

Podśluchane

(w legnickim teatrze)

Reżyser do wschodzącej gwiazdki:
— Dam pani skierowanie do Hollywood, ale najpierw naucz się pani wymawiać „ę”, „ą” i „i”. Bez tego nie zagra pani tam nawet ogoną.



Kojak tatusiem

Szczśliwe dni przeżywa ostatnio Telly Savalas, grający m. in. tytułową rolę w filmie „Kojak”. W grudniu 1986 roku 62-letni już gwiazdor został ojcem. 28-letnia żona aktora Julia powiła mu wspaniałego syna Christiana (na zdjęciu). Wydarzenie to znakomicie poprawiło samopoczucie aktora, który przeżywał ostatnio poważną depresję. Ostatnio fotoreporterzy coraz częściej widzą Savalasa uśmiechniętego i szczęśliwego. Wkrótce ten popularny aktor wystąpi w nowej serii z popularnym porucznikiem Kojakiem. Być

może zakupi go nasza telewizja...?

Podobno Telly Savalas wybierze się latem do Polski, a konkretnie w rejon Głogowa. Podobno tutejsze powietrze znakomicie wpływa na porost włosów, a Savalas nie marzy o niczym innym jak tylko o nowej bujnej fryzurze. Informację tę podajemy na odpowiedzialność przyrodniego brata Kojaka — Christosa Savalasa z Głogowa, ul. Poczdamska 7, który regularnie odsyła nam najświeższe wiadomości z życia swego słynnego krewnego. Dziękujemy! Czekamy na kolejny list.



Proszę rozmiennieć 500 Brigittek!

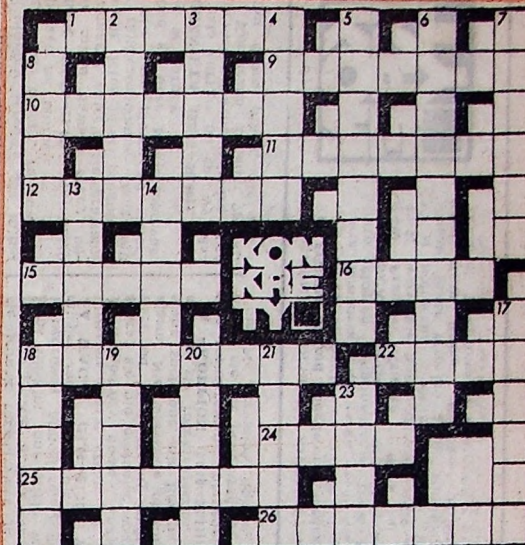
Być może tego rodzaju prośby będzie można niebawem usłyszeć we francuskich bankach i pocztach. Minister gospodarki i finansów Francji Edouard Balladur otrzymał projekty 16 nowych banknotów przedstawiających słynnych ludzi. Wśród nich znalazła się pierwsza seks-

bomba lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych — Brigitte Bardot. Ciekawe czy francuski rząd zdecyduje się wprowadzić do obiegu banknot, który byłby konkurencją dla tradycyjnego już symbolu Francji — Marianny. My wolimy tę bardziej współczesną.

Metamorfoza

Sylvia Kristel znana głównie jako „Emmanuelle” przebywała ostatnio z mężem — reżyserem Philippe Blottem w południowej Hiszpanii, gdzie poszukiwała miejsc nadających się do realizacji zdjęć planowanego filmu przygodowego. Prasa pisze także, że Kristel zamierza zakupić i prowadzić na Costa del Sol jeden z większych hoteli. Coraz głośniej mówi się także o tym, że Sylvia nie wystąpi już w rozbieranych filmach. Ilekroć razyszysześmy takie zapowiedzi? Jakoś nie bardzo chce się wierzyć w metamorfozę gwiazdy wideo tym bardziej, że właśnie na filmikach z Emmanuelle Kristel dorobiła się fortuny.

Krzyżówka



POZIOMO: 1) zamieszanie, harmider, 9) kolor kardynalski, 10) pepsi + wódka + gin + sok, 11) rodzaj maszyny do szycia, 12) za dużo, 13) część wagi, 16) wymyślił konia trojańskiego, 18) chrząszcz żywiący się padliną, 22) kropka w telegramie, 24) uczeń, wychowanek, 25) matuzalem, 26) z rodziny liliowatych, leczniczy.

PIONOWO: 2) spis, 3) uniesienie, 4) połączenie kilkunastu nerwów, 5) nagła zmiana miejsca, 6) dziennikarz, 7) piętro widowni teatralnej, 8) wykup, 13) umysł, 14) zamek albo ciastko, 17) ogół urządzeń sportowych, 18) rabat, 19) krewny pochodzący od wspólnego przodka w linii męskiej, 20) potrawa węgierska, 21) płyn, 23) na głowie strażaka.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 18. POZIOMO: rwetes, pincer, chomąto, rostbef, trabant, obłok, Zonn, strażnik, ucha, włos, „Goplana”, rozmyśl, trufia, ocet, robot, brona, zamysł, sorgo, rzepa, Zeran, inwar, kosz.

NAGRODY KSIĄZKOWE wylosowali: **ZENON KONIECZNY**, ul. Piastów 16, 59-700 Bolesławiec; **GRAZyna PIASECZNA**, ul. Morcinka 57, 67-200 Głogów; **IRENEUSZ BANASIK**, ul. Batorego 12/1, 58-530 Kowary.

NA ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI z numeru 20 czekamy do 24 maja br.

